GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 48. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 28-go Listopada, 1901 roku. Rok 29.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE! PREMIE!

czyli Podarunki

dla dobrych naprzód płatnych abonentów "Gazety Polskiej."

Jak w latach poprzednich tak i tego roku, ci abonenci, którzy opłacą "Gazetę Polską" **na cały rok do 1go Stycznia, 1903 roku,** mają prawo wybrać sobie **w Premii czyli w Podarunku wartości jednego dolara** jakiekolwiek książki, znajdujące się w naszej księgarni, tak Powieściowe i Historyczne, jako też do Nabożeństwa, **za dopłatą 10 centów** na przesyłkę tejże premii. Jeżeli na premię wybierane są Roczniki Tygodnika, to trzeba dołączyć **40 centów** na przesyłkę.

Jeżeli książka, wybrana na premię, kosztuje więcej jak dolara, to abonent dopłaca tyle, ile książka ponad dolara kosztuje i przysyła tę sumę razem z abonamentem. Naprzykład: Kto sobie wybierze w premii Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski Alexandra Chodźki, który kosztuje $4.00, to odciąga sobie $1.00 jako premię, a $3.00 przysyła razem z prenumeratą i dołącza 10c na przesyłkę premii. Prawo do powyższej premii mają tak samo **nowi** jak i **starzy** abonenci "Gazety Polskiej."

"Gazeta Polska" na cały rok kosztuje **dwa dolary.** Katalogi książek i obrazów wysyłamy każdemu na żądanie bezpłatnie.

Kto z abonentów przyśle prenumeratę za "Gazetę Polską" do 1go Stycznia, 1903 roku, ten odbierze oprócz wymienionej powyżej premii, wartości $1.00, **Kalendarz Maryański na rok Pański 1902,** za dołączeniem 5c na przesyłkę. (Przesyłka razem wyniesie 15c).

Powyższa oferta trwać będzie tak długo, dopóki Kalendarze będą w zapasie.

Przysyłający prenumeratę na "Gazetę Polską" niech dołączą **jednego dolara** na "Tygodnik Powieściowo-Naukowy" na rok 1902.

Od Nowego Roku rozpoczniemy w "Tygodniku Powieściowo-Naukowym" najciekawszy na świecie romans

Hrabia Monte-Christo

przez Aleksandra Dumasa, przekład z francuzkiego. Całe dzieło obejmuje 12 tomów, a ma półtrzecia tysiąca stronic. Ogłoszenie o przedpłacie znajduje się na innej stronicy.

"Gazetę Polską w Chicago" można zapisywać od każdego czasu w ciągu roku.

"Gazeta Polska w Chicago" kosztuje na rok $2.00, na pół roku $1.25, na kwartał 75c.

"Gazeta Polska w Chicago" dla towarzystw polskich, wysyłana na ręce sekretarza, kosztuje rocznie 50c.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

NAUKA POŁOŻNICTWA

jest już wydrukowana i posłana do oprawy.

Wielu życzyło sobie, aby dzieło to zostało jak najlepiej oprawione, dlatego kazaliśmy wszystkie książki oprawić mocno z wyciśniętemi tytulikami, a koszt tej oprawy, wskutek większej ilości, jest bardzo mały, bo tylko po 25c. od egzemplarza. Kto jeszcze nie przysłał na oprawę, prosimy o przysłanie po 25c na każdą książkę.

Kto jeszcze nie obstalował sobie tego dzieła, a chce takowe nabyć, niech przyśle $4.00, a będzie mu natychmiast wysłane.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

NASI PODRÓŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami obecnie są panowie: Wawrzyniec Radomski i Władysław Michalski. Posiadają oni nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować za *Gazetę Polską, Tygodnik Powieściowo-Naukowy* i Książki, na co wydają kwity.

Pan W. Radomski kolektuje w Shenandoah, Pa i okolicy, następnie pojedzie do Bay City, Saginaw, Detroit, Mich., a potem kolektować będzie w stanach New York, Massachusetts, N. Hampshire, Rhode Island, Connecticut i New Jersey.

Pan Wł. Michalski kolektuje obecnie w Dunkirk, N. Y. i okolicy.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za *Gazetę Polską*, idąc do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Wiadomości Zagraniczne.

Z Ameryki Środkowej.

COLON, Kolumbia, 21go listopada.— Miasto Colon zostało zdobyte przez liberałów po krótkim oporze ze strony wojska rządowego. 100 marynarzy amerykańskich z kanonierki "Machias" zostało wysadzonych na ląd, w celu utrzymywania komunikacyi na przesmyku.

Gdy doszła wiadomość, że wojska rządowe zaczynają niepokoić powstańców w obozie pod Chorrera, wybrał się jenerał Patrino na czele 160 powstańców na zdobycie miasta Colon. Zerwawszy druty telegraficzne, wsiadł na jednę ze stacyi pośrednich do pociągu kolejowego i wysiadł tuż pod miastem. Tam podczas potyczki z oddziałem rządowców zginął Patino, a dowództwo nad powstańcami objął pułkownik Barrera. Ten wkroczył do miasta ku niemałemu zdziwieniu mieszkańców i niewielkiej załogi, która słaby tylko stawiła opór. Zdobyto baraki, gdzie poległ sędzia kryminalny Jean a naczelnik dystryktu departamentu spraw wewnętrznych został ciężko raniony. Burmistrz Parados schronił się na okręt i uciekł, a powstańcy zajęli po kolei wszystkie gmachy rządowe. Cała historya odbyła się w przeciągu trzech godzin, poczem przystąpiono natychmiast do przywrócenia komunikacyi telegraficznej z Panamą. Dalszy przebieg wypadków zależy obecnie od wyniku bitwy pod Chorrera.

COLON, 22 listopada. — Panama oczekuje lada chwila szturmu. Na łeb na szyję wzmacniają fortyfikacye—zewsząd ściągają posiłki, aby powiększyć załogę. Amerykański statek bojowy Iowa wyląduje wojsko okrętowe w Panamie, aby bronić swobody ruchu kolejowego na przesmyku panamskim.

Amerykański konsul jeneralny Gudger, kapitan statku bojowego Iowa, Perry, i sekretarze rządowi odbyli naradę wczoraj. Ci ostatni byli zdania, że konduktor pociągu nie powinien był zabrać powstańców w Los Cascades.

Kapitan Perry odpowiedział, że rząd powinien bronić wolnego ruchu kolejowego na przesmyku.

WASHINGTON, 23 listopada. — Fakt, że marynarze Stanów Zjednoczonych wylądowali już w Colon dla otoczenia opieką kolei panamskiej, daje do myślenia, że może przyjść do starcia pomiędzy powstańcami, a Stanami Zjednoczonemi, gdyby Kolumbia sama nie mogła otoczyć opieką własności Stanów Zjednoczonych.

Krążą już pogłoski, że marynarze Stanów Zjednoczonych wylądowali nietylko na żądanie urzędników kolei panamskiej, lecz i na żądanie Kolumbii, która przewiduje, że pomoc ta jest konieczną w Colon.

Prezydent Roosevelt posłał już instrukcye konsulom w prowincyi panamskiej i oficerom okrętu "Iowa" i "Machias" jak się mają zachować, gdyby wskutek rewolucyi miało przyjść do wojny pomiędzy Kolumbią a Wenezuelą lub którą inną rzeczpospolitą południowo-amerykańską.

Kanonierki Marietta i Concord otrzymały rozkaz połączenia się z flotą Stanów Zjednoczonych, stojąca na wodach około Panamy. W razie gdyby którakolwiek z republik południowo-amerykańskich odważyła się naruszyć przywilej kontroli kolei panamskiej przez Stany Zjednoczone, departament wojenny w Washingtonie, wyśle wojsko do Panamy i uspokoi malkontentów.

Poseł kolumbijski w Washingtonie zażądał urzędowo pomocy Stanów Zjednoczonych, nie chcąc być odpowiedzialnym za następstwa, co do kolei panamskiej. Rząd washingtoński przychylił się do żądań Kolumbii.

O ile z obecnego stanu rzeczy wywnioskować można, zaburzenia w środkowej Ameryce nie wróżą nic dobrego dla państewek, niezadowolonych z wpływów Stanów Zjednoczonych na Panamie, a jeżeli odważą się wystąpić czynnie, aby podkopać wpływ Stanów Zjednoczonych, to może ich spotkać porządne wytrzepanie skóry, bo rząd washingtoński żartować z bandami rozbójników nie myśli.

* * *

Południowa Ameryka.

CARACAS, Wenezuela, 23 listopada.—Prezydent Wenezueli odkrył spisek mający na celu obalenie jego rządu. Więc uwięził swego ministra wojny Ramon'a Guerra oraz kilkunastu przyjaciół jego, pomiędzy nimi jednego obywatela francuskiego.

Prezydent Castro sądzi, że Matos i jenerałowie Rera i Petri stoją na czele spisku dążącego do wywrócenia rządu. Aresztowano także wielu wybitnych kupców i przemysłowców.

COLON, 25 listopada. — Kapitan Perry z 200 marynarzami okrętu Iowa udali się w głąb i stanęli wzdłuż kolei panamskiej. Walki pomiędzy wojskiem kolumbijskiem a powstańcami powtarzają się w różnych miejscowościach, a jednę z najkrwawszych stoczono pod Culebrą, w której obie strony znaczne poniosły straty.

Dowódzca wojsk kolumbijskich, jen. Alban pobił powstańców, którzy cofają się w kierunku pod Colon. Kapitan Perry porozumiał się z dowódzcą Alban, jak się mają zachować względem powstańców.

Powstańcy w bitwie pod Culebrą przez 4 godziny opierali się wojskom rządowym, lecz w końcu cofnęli się pod Colon tracąc 150 tu chłopa w zabitych i ranionych

Jeżeli powstańcy nie opuszczą miasta Colon dobrowolnie, to Amerykanie wraz z wojskiem kolumbijskiem, zmuszą ich do opuszczenia miasta siłą.

Dla informacyi czytelników dodamy, że miasto Panama leży na zachodniem, a miasto Colon na wschodniem wybrzeżu przesmyku Panamskiego i obydwa te miasta są połączone koleją należącą do Stanów Zjednoczonych. Miasto Colon zajęli powstańcy i utrudniają przez to ruch kolejowy.

Na to Stany Zjednoczone nie mogą patrzeć obojętnie i zawiadomiono powstańców, aby miasto opuścili. Jeżeli się do tego nie zastosują, Stany Zjednoczone wezmą miasto siłą.

* * *

Z Filipin.

MANILA, 21 listopada.— Waller, major wojska okrętowego zawiadomił admirała Rodgersa w Manilli o ataku, jaki w dniu 7 listopada wiódł na buntowników kryjących się w szańcach na szczycie góry 200 stóp wysokiej. Zniszczono trzy pozycye ufortyfikowane Filipińczyków, zdobyto 40 armatek bambusowych, a w dodatku wzięto wielkie zapasy ryżu. Scieżka wiodąca na szczyt góry wyłożona była końcami zatrutych dzid. Pełno też było pułapek, w które wpaść mogli żołnierze amerykańscy gdyby nie byli zachowali największej ostrożności i zimnej krwi.

Aguinaldo pisał list do jenerała Chaffee, prosząc go o pozwolenie udania się z swoją sprawą do Kongresu, któremu chce przedłożyć życzenia Filipińczyków. Aguinaldo chciałby wyjechać do Waschingtonu w towarzystwie ośmiu przyjaciół, których sam wyznaczy.

Sixto Lopez, który był przedstawicielem junty filipińskiej pisał do gubernatora Tafta z Hongkong, prosząc go o zwolnienie od złożenia przysięgi, gdyż to by mu przeszkadzało w jego pracy i misyi pokojowej.

W Manilli federaliści zbierają składki na obronę jenerała Torresa, skazanego na śmierć za przekroczenie praw i reguł wojennych.

Jen. Malvar wydał znowu proklamacyę, w której wzywa buntowników do wytrwałości.

* * *

Poseł White a Wilhelm.

BERLIN, 21 listopada. — Andrzej D. White, poseł Stanów Zjednoczonych przy dworze niemieckim, udał się wczoraj wieczorem do Poczdamu, aby złożyć ceremonialną wizytę cesarzowi Wilhelmowi.

Taką wizytę z obowiązku musi składać każdy poseł, jeśli wraca z urlopu.

Na specyalne zaproszenie cesarza, panu White towarzyszyła jego małżonka. Oboje pozostali na obiedzie w nowym zamku cesarskim. P... między innymi byli również na obiedzie księstwo Meklenburgowie i hrabia Alvensleben, niemiecki poseł przy rządzie rosyjskim.

White w imieniu prezydenta St. Zjedn. p. Roosevelta zapewnił cesarza Wilhelma, że przyjazne stosunki obu państw nadal pozostaną zachowane. Również oświadczył, że cesarz w każdym wypadku może liczyć na Stany Zjedn.

Cesarz w swej odpowiedzi wyrażał się bardzo serdecznie o Roosevelcie.

* * *

Z Rosyi.

WIEDEN, 21 listopada.— Z Warszawy donoszą, że podczas rozruchów antisemickiej w Olviopolu zostało zabitych 20 żydów.

Depesze ze Lwowa donoszą, że w południowych prowincyach Rosyi szerzy się dżuma, a w Moskwie, Odessie, Kijowie, Chersonie i innych miejscowościach liczą setki wypadków śmierci.

* * *

Nowe zaburzenia.

SANTIAGO DE CHILI, 21 listopada. — Podobno siły zbrojne rzeczypospolitej argentyńskiej przekroczyły granicę chilijską. Są już na terytoryum chilijskiem.

* * *

Porażka Boerów.

LONDYN, 21 listopada.— Lord Kitchnener donosi z Pretoryi, że oddziały porucznika Colenbrandera pobiły komendantów boerskich Beyera i Badenhorsta. Trzech Boerów zostało zabitych, trzech ranionych — a 54 pojmanych. W dodatku zdobyli Anglicy amunicyę i furgony.

* * *

Zabili szpiega.

LWÓW, 21 listopada. — Tutejszy organ polski socyalistów "Robotnik" pomieszcza wiadomość o zamordowaniu w Warszawie Stefana Oraczewskiego, który był szpiegiem rosyjskim i donosami swymi spowodował aresztowanie 56 polskich robotników należących do partyi socyalistycznej. Wszystkich tych nieszczęśliwych wysłano na Sybir. Towarzysze ich poprzysięgli zemstę sprawcy nieszczęścia i onegdaj ją wykonali. "Robotnik" oświadcza, że taki koniec czeka wszystkich szpiegów.

* * *

Rozruchy w Atenach.

ATENY, 22 listopada. — Studenci uniwersyteccy od dłuższego czasu czynnie zajmują się propagandą, aby służba boża w cerkwiach odbywała się w nowoczesnym języku. Agitacya ta nie była władzom na rękę tak, że w końcu przyszło do krwawego starcia. Siedm osób zostało zabitych, trzydzieści ciężko rannych, a wielu otrzymało lekkie rany w rozruchach ulicznych. Wojsko natarło na lud. Podczas starcia strzelono kilka razy do Thotokigo, premiera gabinetu greckiego. Atoli kule chybiły celu.

Prefekt policyi ateńskiej znajduje się między rannymi, jak również prefekt policyi w Atyce.

Wojsko strzeże dziś pałacu królewskiego, gmachów publicznych i prywatne mieszkanie premiera. Rozruchy uliczne wzmagają się. Istnieje obawa, że dziś znowu przyjdzie do krwawego starcia. Studenci, dobrze uzbrojeni, bronią jeszcze gmachu uniwersyteckiego.

Dzisiejsze rozruchy były wynikiem wczorajszej agitacyi studentów, którzy sprzeciwiają się tłomaczeniu biblii na nowoczesny język grecki. W tym celu studenci zwołali posiedzenie, które się miało odbyć w ruinach starożytnej świątyni Jowisza olympijskiego. W wiecu tym brało udział 20.000 osób. Przyjęto rezolucye wzywające Synod do rzucenia klątwy na każdego ktoby tłomaczył biblię na nowoczesny język grecki.

Władze greckie lękając się, aby rozruchy nie przybrały potwornych rozmiarów, odkomenderowały 800 marynarzy, aby współdziałali z wojskiem patrolującem na głównych ulicach stolicy. Żołnierze nie atakowali motłochu. Odstrzeliwali się tylko od czasu do czasu.

ATENY, 23 listopada. — Ruch na ulicach nie ustawał i w różnych miejscowościach przychodziło do starć publiczności z wojskiem. Ministrowie zapowiedzieli, że dziś przybędą do sali sądowej i zażądają wotum zaufania. Po południu odbył się pogrzeb ofiar rozruchów. Tłumy ludu szły za trumnami i zatrzymały się przed pałacem króla, wstrzymując się wszakże od wydawania okrzyków.

Studenci zajmują ciągle gmach uniwersytecki. Rektor i profesorzy starali się na próżno nakłonić ich do rozejścia się.

* * *

Prześladowanie Polaków.

LONDYN, 23 listopada.— Depesza z Krakowa do londyńskiego "Daily Mail" opiewa: Donoszą nam z Prus o nieludzkiem katowaniu dzieci polskich przez nauczycieli niemieckich we Wrześni. Czytając opisy barbarzyńskiego obchodzenia się z dziećmi polskiemi w szkołach—włosy po prostu powstają na głowie. I o co chodzi władzom niemieckim? O co chodzi nauczycielom niemieckim? Oto dzieci polskie nie chcą uczyć się katechizmu i pacierzy w języku niemieckim. Tak się srodze znęcali nauczyciele we Wrześni nad dziećmi polskiemi, które wzbraniały się modlić po niemiecku, że matki ich ujęły się za niemi czynnie. Biedne dzieci przychodziły ze szkoły do domu srodze nieraz pokaleczone i poniewierane. Atoli żadna, najsroższa kara cielesna nie mogła zniewolić dzieci polskie do odmawiania pacierza po niemiecku, do uczenia się katechizmu w języku Niemców.

We Wrześni katowanie dzieci polskich o mało nie wywołało buntu. Matki i krewne biednych, karowanych w nieludzki sposób dzieci zebrały się w początkach lipca na placu szkolnym, gdzie odgrażały się nauczycielom. Władze pruskie przyaresztowały wiele osób. Wytoczono im proces, który zakończył się obecnie w Gnieźnie z tym rezultatem, że jedna Polka została skazana na 2½ roku więzienia, druga na 1 rok ostrego więzienia w domu karnym (cuchthaus) Kilka innych niewiast polskich zostało skazanych na karę więzienia od 4 tygodni do dwóch lat.

Prawdopodobnie obrońcy obwinionych wniosą apelacyę. Srogi wyrok sądu wydany na kobiety polskie w obec tak nieludzkiego traktowania dzieci polskich w szkołach pruskich—wywołał u nas w Anglii ogromne oburzenie. Pisma ostro krytykują władze pruskie. Niektóre dzienniki zamieszczają artykuły w obronie Polaków, ich języka i obyczajów. Dzienniki polskie wyrażają największe oburzenie z powodu tak ostrej kary niewiastom polskim wymierzonej.

* * *

Kłopoty Anglii.

LONDYN, 25 listopada.— Położenie Anglików w południowej Afryce jest gorsze, niż ogólnie mówią i piszą, gdyż żołnierze są zniechęceni i w wojsku szerzy się demoralizacya wskutek ciągłych niepowodzeń. Niektórzy politycy sądzą, że byłoby najlepiej, aby cesarz niemiecki lub Stany Zjednoczone, albo Francya wystąpiły z projektem interwencyi, a dałoby to pozór do jakiego takiego załatwienia zatargu południowo afrykańskiego, pod pozorem, że państwu grozi wojna ze strony mocarstwa europejskiego i niejako z honorem możnaby wojnę zakończyć poczynieniem pewnych ustępstw.

Ostatnia depesza Kitchenera o odniesionem zwycięstwie, okazała się nieprawdziwą, gdyż nie Boerzy ale Anglicy ponieśli w niej klęskę. Boerzy co prawda cofnęli się przed przeważającemi siłami angielskiemi, ale Anglicy stracili majora Fisher i trzech oficerów w zabitych i kilkudziesięciu w ranionych.

Jak sądzą znawcy stosunków, Anglię w południowej Afryce czeka ten sam los, jaki ją spotkał w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

INTERES BANKOWY

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	$24\frac{50}{100}$	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech Morawii i Węgier	$41\frac{40}{100}$	25c
RUBEL— do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem	$52\frac{85}{100}$	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii .	$18\frac{68}{100}$	15c
GULDEN—do Holandyi	$42\frac{1}{2}$	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	$27\frac{36}{100}$	25c
LIRA—do Włoch	$18\frac{62}{100}$	25c

Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Listopad.

28 C. Krescentego, Rufina m.
29 P. Saturnina b. i m.
30 S. Jędrzeja ap., Konstancyi.

Grudzień.

1 N. Adwent. Eligiusza.
2 P. Bibianny męczennicy.
3 W. Franciszka Ksawerego.
4 Śr. Barbary p. i m., Chryzol.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Warszawa. — Najważniejszym wypadkiem ostatniej doby, jest mianowanie jenerałów Hurczyna i von Waala: pierwszego dowódcą wojsk okręgu wileńskiego, drugiego gubernatorem wileńskim. Fakt ten świadczy, że zniesiona została posada jenerał - gubernatora wileńskiego, połączona zwykle ze stanowiskiem głównodowodzącego wojskami okręgu i że Litwa zrównaną została pod względem administracyjnym z innemi guberniami Rosyi. Rząd rosyjski czuje się tam już bezpiecznym i uważa te prowincye za swoją własność i dlatego postanowił znieść posadę jenerał gubernatora, posiadającego szeroki zakres władzy.

Mianowanie jenerała Hurczyna ma większe jeszcze znaczenie osobiste, jest on bowiem Polakiem i katolikiem. Od bardzo już dawnego czasu Polak nie zajmował tak wysokiego i wpływowego stanowiska nawet w cesarstwie, a cóż mówić o Litwie. Co skłoniło cara do zrobienia takiego wyboru, niewiadomo, w każdym razie faktu tego nie należy przypisywać jakiejś zmianie w polityce rosyjskiej względem nas.

Mianowanie to nie bardzo się podoba chyba władzom wojskowym litewskim, gdyż mimo woli zmuszone będą zmniejszyć ucisk i prześladowanie Polaków, znajdujących się w pułkach, konsystujących na Litwie. Ostatniemi czasy zabroniono tam rozmawiać po polsku w klubach wojskowych, nawet na ulicy zabroniono oficerom Polakom rozmawiać w języku ojczystym. O tem nawet i mówić nie trzeba, że Polacy zajmowali tylko najniższe stanowiska w armii, nawet lekarz wojskowy mógł dostać tylko najniższą posadę na Litwie.

Drugi nowomianowany dygnitarz litewski, jenerał von Waal, gubernator wileński, jest dobrze znanym na Litwie i Białorusi, gdyż kilkakrotnie już tam zajmował posadę gubernatora. Choć, jak to z przyjemnością zaznaczyły gazety tutejsze, jest to jeden ze współdziałaczy Berga, nawet był kontuzyowany w czasie zamachu na niego, nie jest to jeszcze najgorszy człowiek. Jest on podobno "bon vivant," lubi dobrze zjeść i wypić, zabawić się w towarzystwie.

Warszawa. Reżyserya teatru Rozmaitości pragnąc uczcić pamięć Michała Bałuckiego, wznawia jednę z najpopularniejszych jego komedyi "Flirt."

Uroczysty akt otwarcia Filharmonii w dniu 5 listopada zakończył wielki wieczór towarzyski. Dał go po koncercie inauguracyjnym w pałacu swoim Leopold baron Kronenberg, prezes zarządu i protektor nowej instytucyi.

Zaproszenia na ten wieczór otrzymało wiele osób zajmujących wybitniejsze w społeczeństwie stanowiska, oraz przedstawiciele nauki, literatury, prasy i sztuki, komitety warszawskiego Towarzystwa muzycznego i "Lutni" warszawskiej, delegaci "Lutni" łódzkiej, oraz goście, którzy przybędą na inauguracyę Filharmonii.

Władza naukowa otrzymała świeżo z Petersburga wiadomość, iż projekt utworzenia w Warszawie szkoły sztuk pięknych przeszedł w ministeryum oświaty bez trudności. Obecnie cała sprawa ta z odpowiednią opinią i wnioskami ministeryum, oraz petersburskiej akademii sztuk pięknych, będzie wniesiona do Rady państwa.

Warszawa. — Ciekawe szczegóły, charakteryzujące dosadnie butę czynowników moskiewskich podaje korespondent w "Przedświcie" lwowskim; pisze on między innemi:

Za rogatką Wolską młodzi lekarze i studenci chcieli zatrzymać karawan, aby zwłoki prof. Nenckiego ponieść na barkach na cmentarz. Nie podobało się to jednak policyi i rewirowi nie pozwolili zatrzymać karawanu. Gdy jednakże młodzież nie zważając na to, zaczęła karawan otaczać, rewirowi wydali rozkaz karawaniarzowi bić batem zbliżających się. Gdy jednak i to nie pomagało, kazano mu jechać kłusem. Cała powaga obrzędu żałobnego znikła. Widok karawanu jadącego ciężkim kłusem podskakującej na nim trumny, powiewających i trzęsących się na wozie wieńców i kwiatów był niezwykły! Rodzina i delegacye, nie mogąc zdążyć, pozostały w tyle, a najspokojniejsze nawet dusze wśród publiczności uczuły wzburzenie i rozpoczęła się formalna bitwa z policyą Laski, parasole i pięście były w robocie. Kapelusze i czapki latały w powietrzu, aż wreszcie publiczność w liczbie przemagającej odniosła zwycięstwo. Na zakręcie z Wolskiej na Młynarską, karawan dogoniono, zatrzymano, tysiące rąk wyciągnęło się po trumnę, którą ostatecznie zdjęto i młodzież poniosła ją dalej. Awantura na szczęście nie miała poważniejszych następstw. Prawdopodobnie tylko dla tego, że z powodu zaburzeń wiosennych w Petersburgu wydany został cyrkularz przez ministra spraw wewnętrznych i rozesłany w całem państwie, że "zabrania się policyi dopuszczania do zaburzeń ulicznych i jeżeli kiedykolwiek takowe będą mieć miejsce, to tylko policya temu winna." Charakterystycznem jest, że gdy jeden z rewirowych, widząc panujące wśród publiczności wzburzenie, zbliżył się do komisarza i powiada: Pozwólcie im wziąć trumnę, to przestaną się burzyć, ten w odpowiedzi na to otrzymał porządnie wymierzony policzek!

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Na koncert Paderewskiego w Poznaniu zebrała się liczna publiczność w wielkiej sali Lamberta. Już 14 dni przed koncertem rozsprzedano wszystkie bilety na koncert. Z zamiejscowych gości byli pomiędzy innymi książę Ogiński z Litwy, pani hr. Ponińska z Kościelca, p. Parczewski z Kalisza i inni. Pomiędzy słuchaczami znajdowało się trzy czwarte części Polaków, reszta żydów. Niemców było bardzo mało. Pomiędzy mnóstwem słuchaczy zauważono tylko 3ch oficerów pruskich. Gra Paderewskiego rozentuzyazmowała słuchaczy, to też frenetyczne oklaski końca nie brały. Mistrz odwdzięczył się za okazany mu zapał i grał kilka sztuk po nad program. Jak słyszymy, starała się dyrekcya tutejszego teatru niemieckiego o pozwolenie na wystawienie najnowszego dzieła Paderewskiego, opery "Manru"; mistrz jednakowoż odmówił pozwolenia. Jakkolwiek sztuka nie powinna być zależną od polityki, to każdy bezstronny przyzna, że ubliżałoby godności narodowej mistrza Paderewskiego, gdyby dał swoje pozwolenie na wystawienie opery teatrowi, który na mocy swych ustaw pogardza mową ojczystą tegoż mistrza. W teatrze miejskim w Poznaniu, subwencyowanym z podatków, płaconych także przez polskie obywatelstwo, nie wolno żadnego utworu w polskim języku przedstawiać, ponieważ polski język w Poznaniu ma być pono "obcym."

Gniezno. Bardzo ciekawy proces toczył się przed izbą karną w Gnieźnie przeciwko księdzu proboszczowi Skorackiemu z Orchowa i to o obrazek Królowej Korony Polskiej, który on podarował synowi gospodarskiemu p. Franciszkowi Powale z Myślontkowa w czasie tegorocznej kolendy. Już swego czasu pisaliśmy o tem, że gnieźnieński sąd wojenny zasądził p. Powalę na 3 dni aresztu za to, że on jako rezerwista w paszporcie wojskowym miał rzeczony obrazek, przywieziony z sobą na ćwiczenia wojskowe, aby go kazać oprawić w mieście. Podporucznik znalazłszy swego czasu ten obrazek w paszporcie, doniósł o tem swej przełożonej władzy. Władza wojskowa w ciągu badania doszła do tego, że obrazek ów jest darem ks. proboszcza Skorackiego z Orchowa i jemu też wskutek donosu wytoczyła prokuratorya proces o podburzanie jednej narodowości przeciw drugiej. Wyrok sądowy odpowiadał w całości motywom prokuratoryi, który czcigodnego kapłana zasądził na trzysta marek kary albo 30 dni więzienia.

Śrem. Pan Komonowski z Ameryki nabył dla siostrzeńca swego p. Dziobaszewskiego z Ostrzeszewa kilka kamienic przy ulicy Rzecznej za 75 tysięcy marek i zakłada tam wielki skład bławatny.

Znowu dwa szmaty ziemi polskiej przeszły w obce ręce. "Lech" donosi, że gospodarz Maciej Wencel z Bukówca pod Wągrówcem sprzedał żydom Józefowi Abrahamowi i Maksowi Katzowi 138 morgów ziemi. — Sobiewolę, majątek rycerski, położony w powiecie suskim, sprzedał pan Starorypiński żydom Leonowi i Morycowi Markusom za 230,000 marek.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Rewizya sądowa w księgarni. Do księgarni p. E. Michałowskiego w Pelplinie przybyła komisya sądowa z Tczewa w celu odbycia rewizyi za książkami, rzekomo zakazanemi, a w ostatnich numerach "Pielgrzyma" między książkami "na długie zimowe wieczory" ogłaszanemi. Były to 1) Dwudziesty dziewiąty listopad i 2) Dziwne przygody chłopa Urbana Długonosa. Obie te książki zawierać mają treść podburzającą różne klasy społeczeństwa naprzeciw sobie i wyszydzającą i obrażającą wyznanie protestanckie. Książki te, pierwsza wydana w Poznaniu r. 1880, a druga 1890, podobno dawniej już skonfiskowane i zakazane zostały wyrokami sądowemi. Skutek rewizyi był ten, że zabrano książek p. t.: "Dwudziesty dziewiąty listopad" 4 egzemplarze, a "Dziwnych przygód" 1 egzemplarz.

Zakaz mówienia po polsku. Z Bochum donoszą: "Na tutejszej kopalni Engelsberg dwaj urzędnicy wjechali do podziemia i jednemu z naszych rodaków zagrozili wydaleniem z pracy, jeżeli się nie nauczy czytać i pisać po niemiecku. Niezadługo potem zakazano nam pracującym w ziemi pod karą rozmawiać ze sobą po polsku.

Port w Toruniu. Dnia 8 b. m. odbyła się w Toruniu narada, celem założenia pod Toruniem portu dla spławianego drzewa. Przybyło na tę naradę kilku komisarzy ministeryalnych. Port założony będzie w pobliżu Korzenieckiej Kępy.

— Bytom. Towarzystwo kobiet w Bytomiu, założone przy żywym współudziale kobiet z wszystkich kół, walczy od przeszło roku o swój byt z policyą i sądami. Sąd ławniczy w Bytomiu uznał, że towarzystwo zajmuje się sprawami publicznemi, dla tego powinno było zameldować zaraz od początku wszystkich członków i wszystkie zebrania policyi. Ponieważ spis członków podano dopiero na żądanie policyi a jednego zebrania, odbytego w prywatnem pomieszkaniu i ogrodzie przewodniczącej redaktorowej Dombkowej nie zameldowano, dlatego sąd ławniczy skazał wszystkich członków zarządu i trzech członków na karę pieniężną.

Izba karna w Bytomiu, do której zaniesiono apelacyę, potwierdziła i obostrzyła wyrok.

Wskutek tego obrońca w dwóch instancyach p. rzecznik Czapla (pochodzący z Chełmna) w Bytomiu wniósł sprawę do berlińskiego kamergerychtu, który unieważnił wyroki poprzednie w dwóch trzecich częściach a przekazał resztę sprawy sądowi w Gliwicach. Tam toczyła się rozprawa we wtorek, 29go października r. b. Obrońca wszystkich oskarżonych adwokat dr. Różański z Gliwic, udowodnił, że upada pozostały jeszcze zarzut, iż przewodnicząca redaktorowa Dombkowa i zarząd pp. Matylda Pietrzykowska, Jadwiga Tucholska, Bronisława Walczak, Władysława Majewska, Marya Pietruszka i Marya Kipińska urządziły publiczne zebranie pod gołem niebem bez poprzedniego pozwolenia policyi i omawiały tam sprawy publiczne. Na to bowiem policya i prokurator nie mają żadnych dowodów, a zaproszenie w gazecie na posiedzenie i towarzyszące okoliczności są tego rodzaju, że o publicznem zebraniu mowy być nie może. Mimo przekonywającej obrony wniósł prokurator o 30 mk. kary dla przewodniczącej a o 10 mk. dla każdej z wymienionych pań. Na wywody prokuratora odpowiedział adwokat dr. Różański i redaktor Dombek jako uprawniony do swej żony. Sąd uwolnił wszystkie oskarżone od kary i kosztów.

W Budzinu zgorzał dom właśc. Konickiego. Ogień podłożyła własna jego 12-letnia córka, która komornikowi Schreiberowi skradła 100 m. i dla zakrycia śladów dom podpaliła. Komornicy utracili całą swoją chudobę.

Orneta. † 2go b. m. zmarł na wycieńczenie sil, opatrzony Sakramentami świętemi, wyższy nauczyciel Walenty Obudziński, w 75 roku życia. Był on dawniej nauczycielem w Wałczu i Kurzętniku.

Kowalewo. W cukrowni tutejszej pasowali się na żarty dwaj robotnicy: Chmielewski z Kowalewa i Szejbach ze Srebrnik. Przy tem pochwyceni zostali przez rzemień. Chmielewski na miejscu umarł a drugi ciężko pokaleczony leczył się w Toruniu, ale też już umarł.

Kartuzy. Syn rybaka, Franciszek Wroński, który w tych dniach miał się ożenić, łowił w poniedziałek ryby w jeziorze chmielnieńskiem, do czego użył czołna. Wśród wielkiej burzy wypadł z czołna i utonął.

Grudziądz. — "Gazeta Gr.," wychodząca od 1 paźdz. r. 1894, miała w tych dniach 37my proces. Skazano redaktora p. Sobiechowskiego na miesiąc więzienia za obrażenie urzędników pocztowych. Prokurator wniósł o 300 m. kary, ale sąd zawyrokował karę więzienia. Oskarżonego bronił p. rzecznik Dr. Stefan Laszewski.

Mały Szembruk, powiat grudziądzki. 28go października kupił p. Józef Nowakowski z Król. Dąbrówki, w naszej wiosce gospodarstwo od p. Krügera lutra, za 30 000 marek. Piękny ten kawałek ziemi od niepamiętnych lat znajdował się w rękach innowierców.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Na Bukowinie w Orzechlibach zmarł Grzegorz Bohdanowicz, nestor i długoletni przywódca polskich Ormian w tym kraju. Był ogólnie lubianym, był dzielnym obywatelem. On to zorganizował kuryę wyborczą ormiańsko - polskich właścieli dóbr i komitetowi tej kuryi przewodniczył do końca życia. Tej organizacyi zawdzięczają Polacy uzyskanie czterech swoich posłów w sejmie bukowińskim i jednego delegata w Radzie Państwa. Kiedy w kraju prąd germanizatorski począł ogarniać wszystkie żywioły, Bohdanowicz był tym, co nie dopuścił się zniemczenia Ormian, występując na każdym kroku przeciw indyferentyzmowi i odstępstwu narodowemu. Czerniowiecka "Gazeta Polska" wskutek śmierci Bohdanowicza wyszła w osobnej obwódce. W "Czytelni Polskiej" odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich polskich stowarzyszeń na Bukowinie; dyrektor Sołtysiński poświęcił serdeczne wspomnienie zmarłemu.

W Czernichowie w Galicyi otwarto wypożyczalnię książek dla ludu. Jest to pierwszy, a bardzo dodatni objaw działalności miejscowego Koła Towarzystwa Szkoły ludowej. Założonem ono zostało dopiero w maju, a już widzimy poważny rezultat jego pracy. Wypożyczalnia powstała z darów między członkami Koła, umieszczoną została w Bazarze. Jest nadzieja, iż z czasem zamieni się na czytelnię, gdzie włościanie będą mogli na miejscu czytać książki i gazety. Na uroczystość otwarcia wypożyczalni przybył zaproszony przez wydział Koła p. Kazimierz Bartoszewicz, który też, jako członek zarządu Towarzystwa "Szkoły ludowej," złożył podziękowanie wydziałowi i życzenie rozwoju wypożyczalni. Prof. St. Surzycki, prezes naszego Koła, podziękował p. Bartoszewiczowi za przybycie i ogłosił wypożyczalnię za otwartą.

Spisywacze ludności "Wuja Sam'a" spełniali swą czynność w całym kraju. Zadawali wam całe szeregi pytań, ale żaden nie pytał was o stan zdrowia. Kwestya ta jest pozostawiona wam samym a jest najważniejszą ze wszystkich. Może w rzeczywistości nie jesteście chorzy, ale pomimo to czujecie, że stopniowo tracicie siły. Jest to czas do działania. Dra Piotra Gomozo jest właśnie tem lekarstwem, jakie potrzebujecie. Oczyści ono waszą krew, obudzi organy żywotne do czynności i wzmocni system. Nie jest to lekarstwo apteczne, lecz sprzedają je specyalni agenci albo sam właściciel Adres: Dr. Peter Fahrney, 112—114 So. Hoyne ave., Chicago, Ill

SILNY CZŁOWIEK.

Król gór i borów patrzał posępnie na jeńca...... Członek bandy rozbójniczej złożył sprawozdanie i wina intruza była oczywistą. Wszedł on zuchwale do okolic, które wyłącznie należały do synów wolności, za co wedle ich ustaw śmiercią musiał być ukarany.

— Namyślałem się tylko, rzekł naczelnik, jaką masz umrzeć śmiercią.

Jeniec uśmiechnął się słabo

— O, mnie się wcale nie spieszy—odrzekł uprzejmie. — Jestem gotów czekać choćby najdłużej.

— Już mam zawołał naczelnik. — Zwołać mi wszystkich chłopców! Wesołą będziemy mieli zabawę!

Spora gromada zebrała się, wiedziona przez naczelnika, na brzeg skały, gdzie stary dąb rozciągał konary ponad czarną przepaścią niezgłębioną. Na jednej z grubych gałęzi uwiązano sznur mocny. Drugi koniec sznura dano do rąk jeńcowi — a ten, zesunięty ze skały zawisł nad przepaścią. Od siły jego rąk zależało, jak długo jeszcze żyć będzie; skoro go siły opuszczą, sznur puści i spaść musi tam, gdzie go czeka śmierć niezawodna.

Opryszki natychmiast rozpoczęli robić zakłady. Pięć minut — siedm, ośm, dziesięć.... rozmaitej wysokości stawki od tego zależały. Wyjęto zegarki.

Cóż to? Siedm minut, ośm, dziesięć — ba! dwanaście mija a sznur wciąż naprężony.... Taki wydawał się delikatny i słaby, a przecież tak długo siły mu starczą.

Ba! mija minut piętnaście, dwadzieścia, dwadzieścia pięć; sznur ani drży.

Po minutach trzydziestu — zniecierpliwiony wódz kazał wyciągnąć skazanego.

— Na Boga, człowiecze! zawołał, powiedz, w jaki sposób zyskałeś swe muskuły stalowe; w jaki sposób mogłeś się trzymać tak długo.

— O, ja do takiego trzymania się jestem przyzwyczajony i wprawiałem się do tego od samej młodości — odrzekł swobodnie skazaniec.

— A skądże ty pochodzisz? — zapytał naczelnik.

— Pochodzę z Chicago i rodzaj mego zatrudnienia wymaga, abym codziennie w chwili, gdy tramwaje są przepełnione, jechał w nich i trzymał się rzemieni, aby nie tracić równowagi.

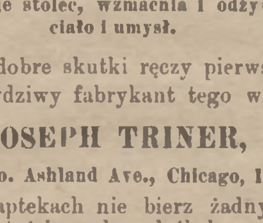
Na te słowa naczelnik kazał mu odejść skąd przyszedł.

Jeśli się zaziębisz

i czujesz febrę lub zimno, ciężar na żołądku i w głowie, zimno i ciężar w nogach i masz zimny pot na rękach, używaj

Józefa Trinera

Trinera Gorzkie



Lecznicze Wino

(registrowane).

które pomoże niezawodnie.

Jest ono skutecznem i silnem lekarstwem na żołądek i głowę, ponieważ ma smak przyjemny, ogrzewa i odżywia.

Oczyszcza ono krew, powiększa apetyt, reguluje stolec, wzmacnia i odżywia ciało i umysł.

Za dobre skutki ręczy pierwszy i prawdziwy fabrykant tego wina

JOSEPH TRINER,

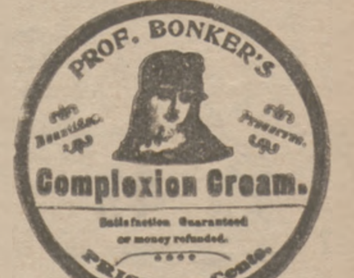
790 So. Ashland Ave., Chicago, Ill.

W aptekach nie bierz żadnych bezwartościowych podróbek.

Najlepszem lekarstwem na zatwardzenie, nie forsującem żołądka. są "Kuflewskiego Pigułki na zatwardzenie". Cena 25a. Adres: The Kuflewski's Pharmacy, 1335—1337 W. 22nd st., Chicago, Ill. x

TAJEMNICA PIĘKNOŚCI JEST ŁADNA CERA I ZDROWA WĄTROBA.

Używajcie Dra Bonkera Complexion Cream i Dra Bonkera Mydło na Kompleksyę (*Dr. Bonker's Complexion Soap*)



Usuwają one Piegi, Opaleniznę, krosty tak zwane *blackheads*, żółte plamy na twarzy jedynie przez ich rzadkie własności lecznicze. Przyczyniają się do zdrowej i pięknej jak aksamit cery, o jakiej utrzymanie każda niewiasta się stara.

Utrzymujcie waszą wątrobę w stanie czynnym przez używanie pigułek zwanych Dr. Bonker's Vegetable Liver Pills, bo cera wasza będzie nędzną i umysł zgnębionym, jeżeli wątroba nie wykonuje swych czynności podczas upałów letnich.

Te trzy preparacye otrzyma każdy w jakimkolwiek zakątku Stanów Zjednoczonych po nadesłaniu $1.00 pod adresem:

T. Z. XELOWSKI,

APTEKARZ POLSKI,

709 Milwauke Ave. Chicago.

H. C. Patterson,

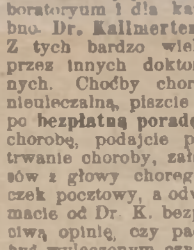
Własność Realna, Pożyczki i Dzierżawy.

205 LA SALLE ST.,

Pokój 505, Home Insurance Bldg., CHICAGO.

DR. KALLMERTEN,

ogólnie znany specyalista,



leczy choroby chroniczne, nerwowe i prywatne mężczyzn, kobiet i dzieci i ofiaruje nagrody **$1,000** każdemu lekarzowi w Ameryce, który tyle trudnych chorób wyleczył w w takim samym przeciągu czasu, w jakim je Dr. Kallmerten uskutecznił. Jego lekarstwa przyrządzane są z korzeni i ziół w jego własnem, wielkiem laboratoryum i dla każdego pacyenta osobno. Dr. Kallmerten wyleczył tysiące. Z tych bardzo wielu uznanych było przez innych doktorów za nieuleczalnych. Choćby choroba wydawała się nieuleczalną, piszcie do Dr. Kallmerten po bezpłatną poradę. Opiszcie dobrze chorobę, podajcie płeć, wiek i wagę, trwanie choroby, załączcie kosmyk włosów z głowy chorego i 2-centowy znaczek pocztowy, a odwrotną pocztą otrzymacie od Dr. K. bezpłatną poradę i uczciwą opinię, czy pacyent będzie mógł być wyleczonym czy nie. Adres:

DR. F. J. KALLMERTEN, Toledo, O.

Książki Polsko-Łacińskie.

Tak bardzo pożądane książki polsko-łacińskie dla wyższych oddziałów w szkołach polskich, są już na ukończeniu.

ZWIĘZŁA GRAMATYKA języka łacińskiego dla klasy I-ej i II-ej przez dr. Z. Samolewicza, 84 stronic w mocnej oprawie po . 30c

ĆWICZENIA ŁACIŃSKIE dla klasy I-ej, zastosowane do Zwięzłej Gramatyki, przez dr. Z. Samolewicza, 74 stronic i

SPIS WYRAZÓW, używanych w Ćwiczeniach Łacińskich dla klasy I-ej przez dr. Z. Samolewicza, 86 stronic; obie w mocnej oprawie 50c

GRAMATYKA ŁACIŃSKA zastosowana do użytku szkół gimnazyalnych i realnych przez prof. A. Jerzykowskiego, 800 stronic, w mocnej oprawie po $1.20

W. DYNIEWICZ.

Szkółka najrozmaitszych drzew

cieniodajnych, owocowych i krzewów od roku 1889, na 30 akrach w granicach miasta Chicago, przy **Diversey i North 60th Ave's.** Dla piszących listy Office: **532 Noble st.** Telefon *Monroe 1256*.

Rodzaj i ceny drzew są następujące:

CIENIODAJNE.

Brzosty	od 50 centów	do 20 dolarów.	
Brzozy		po 15	"
Bławaty	od 5 dolarów	do 20	"
Głóg szkarłatny	od 1 dolara	do 10	"
Jarzębie płaczące		po 6	"
Jasion biały	od 15 centów	do 5	"
Jasion czarny	od 75 "	do 10	"
Kasztan	od 75 "	do 2	"
Klony	od 25 "	do 50	"
Lipy	od 25 "	do 15	"
Morwy		po 5	"
Niebodrzew	od 15 "	do 10	"
Orzech czarny	od 25 "	do 2	"
Topole rozmaite	od 25 "	do 3	"
Wierzby płaczące	od 1 dolara	do 3	"

KRZEWY.

Bzy	od 50 centów	do 15 dolarów
Boże drzewka	po 50 "	
Jaśmin	po 50 centów.	
Kalina	od 50 "	do 1 dolara.
Lunicera	od 50 "	do 30 "
Róże	po 50 "	
Tawuły	od 25 "	do 75 centów.
Wino dzikie	od 50 "	do 2 "
Bijony	po 30 "	

OWOCOWE.

Grusze	od $1.25	do 5 dolarów.
Jabłonie	od 75 centów	do 3 "
Morele		po 3 "
Śliwy	od 75 "	do 3 "
Wiśnie	od 75 "	do 3 "
Agrest	od 50 "	do 1 "
Maliny	tuzin 25 "	
Porzeczki	od 50 "	do 2 "
Smrodyny	od 50 "	do 1 "
Truskawki	sto sztuk za 2 "	

Zwracam uwagę, że wszystkie wielkie drzewa przyjmnją się wszędzie, ponieważ są po cztery razy przesadzane, przeto mają dość drobnych korzeni.

Niech nawet przybędą ci, którzy nie mają drzew gdzie sadzić, a zobaczywszy wszystko będą mogli, chociaż nie teraz, to przy sposobności oznajmić swym znajomym, że przez wiele lat pracy mógł do tej doskonałości szkółkę drzew doprowadzić

Władysław Dyniewicz.

Opowiadania, baśnie, bajki, przypowiastki itd.

czerpane z starych roczników pism warszawskich i krakowskich, ksiąg i zeszytów przez **W. Dyniewicza.**

Pod powyższym tytułem są podawane różne powiastki, baśnie i opowiadania ludowe z ziemi ojczystej, które z mozołem wielkim zebrałem z różnych źródeł z zamiarem wydania ich w formie książkowej, aby tym sposobem uchronić je od zaginięcia i zapomnienia. Praca ta wymaga mozolnego szperania w różnych starodawnych pismach, więc też rościmy sobie do niej pewne prawa i liczymy na uczciwość dziennikarzy polsko-amerykańskich, że przedrukowując coś z naszej powyższej rubryki, raczą łaskawie podać źródło, z którego rzecz daną zaczerpnęli.

Grzybowa Góra.

Urywek z powstania 1863 roku.

(Dokończenie).

Nagle nadbiegł major Michalski i dał znak poddowódzcom, aby ustawili wojsko w szeregach. Nakazano ogólne milczenie. Kosynierów ustawiono w pośrodku, a nad szosą w krzakach i po bokach stanęli strzelcy.

Każdy się domyślał, co to wszystko znaczy, że nieprzyjaciel się zbliża i że niebawem rozpocznie się walka.

Strzelcy położyli się pokotem i wyczekiwali każdej chwili rozkazu do rozpoczęcia ognia. Kosynierzy podzieleni na trzy oddziały stali w głębi lasu o jakie sto kroków poza strzelcami.

Major Michalski, chcąc przekonać się, skąd Moskale nadciągają i w jakiej ilości, kazał kilku powstańcom powłazić na wierzchołki drzew, i obserwować całą okolicę. Sposób ten udał się dobrze, gdyż las ten stojący na wzgórku dawał możność zobaczenia nieprzyjaciela co najmniej na pół mili wokoło.

Niebawem pikieta znajdująca się na drzewach dała znać, że nieprzyjaciel nadciąga od północy, i że konnica postępuje szosą a piechota krajem lasu.

W niejakiej godzinie, rozległo się po lesie powtarzane półgłosem "baczność"! i niebawem stare lesisko zadrżało od huku karabinowych strzałów, bo nasi strzelcy gdyby gradem przywitali nieprzyjaciela, który pozostawiając rannych na szosie, umknął w las po przeciwnej stronie szosy i zaczął z poza drzew strzelać do lasu, w którym stali nasi powstańcy.

Aby wziąć Moskali w pułapkę, major Michalski dał rozkaz zaprzestania ognia.

Gdy z naszej strony ustał ogień karabinowy, mały oddział strzelców moskiewskich stanął w szeregu na szosie, wysłany widocznie w celu przekonania się, czy nasi nie umknęli. Wtem padło kilkadziesiąt strzałów naraz z naszej strony i cała szosa pokryła się Moskalami.

Tego już było Moskalem za wiele i całym hurmem rzucili się na las przez nas zajmowany. Rozpoczęła się walka zacięta. Moskale otaczają naszych zewsząd półkolem i coraz bardziej ścieśniają się nasi. Walka wre na dobre. Strzelcy nasi z poza drzew celnemi strzałami zmiatają nacierających Moskali, którzy z całą wściekłością atakują naszych, odpowiadając ciągłym ogniem rotowym. Tu jeden pada tam drugi. Ten krzyczy ratunku, tamten z przestrzeloną twarzą zagrzewa drugich i nagli do strzelania. Inny znów padając, wspomi na żonę i dzieci, ale się uśmiecha choć ginie, bo widzi, że Moskale gdyby chrząszcze z drzewa, kiedy je kto potrząśnie, tak na ziemię padają.

Wśród tego hałasu, zgiełku i krzyku słychać wciąż komendę — śmiało! celnie! pal! — a tu ogień karabinowy z naszej strony zaczyna słabnąć, czem ośmieleni Moskale wysyłają do ataku sotnię kozaków, która w gęstym lesie nie mogła wiele zdziałać, ale posuwała się naprzód węsząc po drodze za naszymi, którzy zwolna postępowali, kryjąc się poza drzewa i zmiatając ile się dało nacierających kozaków.

Major Michalski widząc, że strzelcy utrzymać się nie mogą przeważającej sile, przybiega dyszany z wyciągniętą szablą. bez czapki przed front kosynierów i wydaje rozkazy do ataku, dzieląc oddział na trzy mniejsze oddziały, które półkolem miały uderzyć na zbliżających się moskali.

Karabinowy ogień strzelców już prawie milknie, a tu kule nieprzyjacielskie świszczą po lesie aż gałęzie lecą z drzew, gdyby liście w jesieni podczas silnego powiewu wiatru.

— Zobaczywszy zbliska — zawołał major Michalski — jak się te psubraty postawią, bo dotąd tośmy ciągle zdaleka siebie stali i strzelali tylko! Wiara, napród kosy w górę! Marsz!

Jak ci nasi nie suną naprzód, aż ziemia zadudniała, a głos hura! wydobyty z piersi dwustu chłopa rozległ się po lesie, aż powietrze zadygatało, jak ci nie wskoczą na Moskali, tak ci w nogi. No, bo Moskal, jak każdy podły, zdaleka zuchwały, a skoro zajrzysz mu w oczy, to je spuści jak pies wściekły i ucieka. Tak i tu było, jeno że tu kozacy nie mogli tak prędko po lesie uciekać, więc też kosynierzy, którego dopadli, to już żywcem nie uszedł.

Po przeszło godzinnej walce, zwycięztwo po naszej stronie było zupełne, a Moskale jak złe duchy rozlecieli się na wszystkie strony, pozostawiając trupów i ranionych na szosie i w lesie.

Major Michalski chcąc się przekonać czy jaki inny oddział moskiewski w sąsiednich lasach się nie znajduje, rozesłał gońców na wszystkie strony, którzy donieśli mu, że ani żywej duszy nie ma w sąsiednich lasach i że tylko widzieli, jak przerzedzony moskiewski oddział umykał w kierunku północnym.

Równocześnie wydał naczelnik rozkaz zaopatrzenia ranionych i pogrzebania umarłych. Okazało się, że po stronie moskiewskiej było 114 poległych, a 89 ranionych.

Majwięcej padło Moskali na szosie, ale i w lesie leżało ich sporo. Jęk konających rozlegał się po lesie, robiąc niemiłe wrażenie. Z naszych też z zabitymi i rannymi straciliśmy 52, a między nimi znajdował się Marcin Wrona.

Zabrawszy ranionych na wozy odstawiliśmy do Opatowa, a sami pozostaliśmy na miejscu, aby odpocząć i nabrać siły do dalszej walki.

Naczelnik Michalski, gdy już wszyscy się zebrali na polanie, znajdującej się w lesie, gdzie zeszłej nocy spano, miał do żołnierzy mowę, w której dziękował im w imieniu ojczyzny za męstwo i wytrwałość naszą, a w końcu dodał, że gdyby cały naród powstał, toby w paru dniach ani jednego Moskala w całej Polsce nie było.

— Panie naczelniku! — rzekł Jan Kulik — toć ja myślę, że naród cały sprzyja nam i że połączy się z nami.

— Gdzie tam towarzyszu — odrzekł Michalski — są jeszcze między nami tak ciemni, że uważają ruch powstańczy za niebezpieczny i często się zdarza, że nasi bracia chwytają powstańców i wydają ich Moskalom.

Na takie słowa naczelnika, podrapał się Kulik po głowie i rzekł:

— Niech się dzieje wola Boska, my jak rozpoczęliśmy tak też wytrwamy do ostatka, a przyjdzie czas, że i lud nasz przejrzy i pozna kim jest, a kim być powinien, a wtenczas i ojczyzna nasza wolną będzie.

Była to ostatnia walka zwycięska w Radomskiem, o której nam opowiedział Jan Kulik. Po tej walce nastały smutne dni dla powstańców, gdyż Moskale w znacznej liczbie zaczęli naszych atakować i niepokoić dniem i nocą tak, że powstańcy zdziesiątkowani ustępowali zwolna ku granicy Galicyi, stawiając tu i ówdzie czoło nieprzyjacielowi, aż dnia 20 Maja 1864 przekroczyli granicę galicyjską, gdzie część ich dostała się do niewoli austryackiej, a między nimi był także major Michalski i Jan Kulik.

Takich bitew jak pod Grzybową Górą w Radomskiem i takich dni jasnych dla oręża polskiego mogło być dużo, żeby tylko wszędzie lud tak chętnie szedł bronić swej ojczyzny, jak to bywało w Radomskiem. A jeszcze i tam czy to poszli wszyscy? Ci, co wzięli udział w powstaniu, to niby garść piasku w pustyni.

* * *

Dzisiaj smutno i cicho w ojczyźnie naszej, a zaborcy rozsiedli się tam jak w własnym domu, gospodarując po swojemu.

Bogaci w doświadczenia, zahartowani w walce codziennej o byt nasz narodowy, nie upadajmy na duchu, pracujmy, nie licząc na nikogo, a da nam Bóg i dzień jeszcze jasny i jaśniejszy od Grzybowej Góry, da nam Bóg uścisnąć się w wolnej naszej krainie, w której wszyscy będziemy sobie równymi wobec prawa. Pamiętajmy zawsze na to, że choć świat jest niesprawiedliwy, to Bóg często za ojców syny karze i za ojców syny nagradza; a walka ostatnia w 1863 roku, jest właśnie tą wielką ofiarą krwawą, którą naród nas złożył na ołtarzu ojczyzny, i która wynagrodzoną być musi, bo inaczej nie byłoby sprawiedliwości Bożej na ziemi.

K. Motykowski.

ŻYCIE PSZCZÓŁ WŚRÓD ZIMY.

Wiadomo, że pszczółka jedna tylko przewiduje ciężkie chwile zimy i gromadzi zapas miodu na czas niedostatku. Miód ten wśród dnia z pośpiechu w komórki złożony, zabierają pszczoły nocą, skoro już przez pobyt w wyższej temperaturze ula utraci pewną ilość wody i staje się gęstym, znoszą go do komórek w górze plastrów położonych gdzie go zakrywają czystym woskiem czyli zaszywają, a tak hermetycznie zamknięty nie zepsuje się.

Pod jesień mają już pszczoły wszystek miód tak ułożony, że w sąsiedztwie oczka pozostaje im do ich siły odpowiedni obszar na plastrach wolny od miodu, który stanowi ich leże zimowe. W tej przestrzeni plastrów na leże zimowe obranej, zostawiają pszczoły nieco miodu nieczystego i tu też znajduje się percha w komórkach.

Prócz tego znajduje się jeszcze percha i dalej w plastrach od oczka położonych pod zaszytem miodem i to głównie w tej części plastrów, która leży na jednym poziomie z obranem leżem, gdy tymczasem w części powyżej leża znajduje się prawie czysty miód szyty. Matka stara najczęściej już około połowy września ustaje zupełnie czerwić, matki zaś młode czerwią z reguły dłużej. Ma na krótsze lub dłuższe czerwienie matek wielki wpływ powietrze, tak, że jeżeli zaraz po skończonem miodobraniu zapanują słoty i chłodny czas, to matki bez względu tak starsze jak i młodsze urywają nagle czerwienie, tak, że z końcem sierpnia może nie być już w pniach czerwiu; jeżeli zaś przeciwnie po skończonem miodobraniu panuje piękna i ciepła pora, to matki dłużej czeswią. Trafia się i tak, że po pierwszem już zupełnem przerwaniu czerwienia, zaczynają matki pod jesień znowu czerwić ponownie wtedy, gdy nagle na dłuższy czas ociepleje, a zwłaszcza, jeżeli pszczoły skądbądź świeżego miodu dostaną. W lata w miód ubogie ustają czerwić zwykle matki wcześniej; w lata zas bogate czeswią zwykle dłużej. Można pobudzić matki do czerwienia ponownego podając pszczołom miodu. Dalej zalepiają pszczoły wszystkie szczeliny powyżej oczka położone, tymczasem o przestrzeń pod oczkiem położoną mniej dbają i tej też nie kitują tak starannie.

Z nadejściem tedy chłodniejszej pory jesiennej ściągają się pszczoły gromadnie na przestrzeń nieszytego miodu, w sąsiedztwie oczka położoną i pod miodem, gdzie sobie już poprzednio leże to przygotowały. Tutaj obsiadają plastry gęsto, zapełniając całe uliczki między plastrami tak, że tworzą razem zbity kłąb okrągły.

Jeżeli tedy jest ul zastosowany do ich sposobu życia, to jest okrągły i szeroki, a rój silny, to tedy osiadłszy w swem zimowem leżu, dzielą w ulu powietrze na dwie części, a mianowicie: u góry ciepłe, ogrzane przez pszczoły, a u dołu zimne.

Od połowy września z reguły życie pszczół jest już przytłumione, chociaż i latają przy sprzyjającej pogodzie, to jednak nie okazują rzeźkości i chęci do pracy, jaką odznaczają się na wiosnę przy tej samej temperaturze. Początek tedy rzeczywisty zimowli naszych pszczół możemy liczyć w naszym klimacie najwłaściwiej od października, w którym to czasie siedzą już pszczoły spokojnie w ulach, utrzymując w gnieździe swem, mimo dużej siły, obniżoną ciepłotę. Jeżeli o tej porze otworzymy ul, nawet w cieplejszej porze, to możemy zauważyć, że ruchy pszczół są ociężałe, członki ich nie mają zwykłej giętkości i ruchliwości. Otóż zmniejszenie to czynności życiowych w pniu i idące z tem zmniejszeniem w parze utrzymanie niższej temperatury w gnieździe pszczół, stanowi ich spoczynek zimowy. W tym to spoczynku zimowym spożywają owoc swej pracy w słodkim spokoju, przy obniżonem tętnie życia. Ciche i spokojne to życie zimowe, wolne od namiętności i walki o byt, jest niejako wynagrodzeniem dla tych wzorowych pracownic za trudy i znoje, poniesione wśród lata z takiem zaparciem własnego ja, dla dobra całej rodziny. W spoczynku tym zimowym spędzają pszczoły życie przez miesiące: październik, listopad, grudzień i styczeń.

W silniejszych pniach często już pod koniec stycznia poczyna matka potrochu czerwić, silniejsze czerwienie zawsze rozpoczyna matka dopiero po pierwszem wiosennem oblocie. Jeżeli wiosna jest późna, to ten okres zimowy przedłuża się w naszym klimacie najczęściej do połowy marca. Siedząc pszczoły w zimowem leżu, odbywają jednak pewien w nim ruch, a mianowicie: pszczoły na zewnątrz kłębu siedzące udają się po niejakim czasie do środka i ku górze kłębu, a inne wysuwają się na zewnątrz, dzieje się to jednak bardzo powolnie jednostajnie.

Zwarty ten kłąb pszczół posuwa się zawsze na plastrach ku górze; w miarę jak zapas miodu nad ich głowami się zmniejsza, aż dopiero gdy zapasy miodu w górze na plastrach leża zostaną spożyte, przesuwają się pszczoły w bok na dalsze plastry, jeżeli szron otaczający pszczoły nie zaciągnął przejść z jednego plastra na drugi, w ulach skrzynkowych, mających plastry szerokie, a krótkie to się trafia zawsze.

Postępowanie to pszczół za miodem z dołu ku górze jest tak prawidłowem i naturalnem, że bardzo często można znaleść pnie spadłe z braku miodu, pomimo że na tuż przylegających do leża plastrach jest go pełno. To się przytrafia zawsze w ulach mających szerokie gniazdo i krótkie plastry, a przedewszystkiem w ulach skrzynkowych, czworokątnych.

W leżu zimowem prowadząc życie bezczynne, starają się utrzymać tylko taką temperaturę, którąby je od krzepnięcia uchroniła.

A ponieważ jak doświadczenie uczy, pszczoła w temperaturze poniżej 50 stopni traci najpierw władzę swoich członków, a w dalszym przebiegu krzepnie i zamiera, to też stara się grono pszczół utrzymać w leżu zimą stałą ciepłotę 50 stopni jako tę, przy której jeszcze pojedyńcze pszczoły nie krzepną, a przy której życiowe ich czynności są zredukowane do możliwie najmniejszych rozmiarów. Jeżeli tedy umieścimy zimą termometr o długiej szyjce i przeprowadzimy przez otworek części zimowej do środka gniazda, to takowy przy spokojnem zachowaniu się pszczół, chwieje się przez cały czas zimowli pomiędzy 50 do 55 stopni.

Obserwując tedy kłąb pszczół zimujących przez szybę, możemy zauważyć to, że przy nacisku zimna z zewnątrz, pszczoły więcej się zbijają w kupę, przy łagodniejszem zaś powietrzu kłąb ich więcej się rozszerza. Jeżeli zaś do środka ula napiera mróz, to pszczoły nie tylko zbijają się w kupę, lecz nadto poczynają ruszać skrzydełkami i używać ruchu, ażeby przez ruch ciepłotę w potrzebnej wysokości utrzymać. W takich razach można zauważyć, że termometr pokazuje nawet ciepłotę w środku leża do 85 stopni dochodzącą.

To samo można zaobserwować, jeżeli przez nagłe uderzenie w ul pszczoły zaniepokoimy, zauważymy tedy, że rtęć termometru, która przed uderzeniem w ul stała 50 lub 55 stopni to po uderzeniu, gdy pszczoły się ruszyły, rozsunęły pierścienie rogowe ciała i dały teraz możliwość ciepłikowi ciała wyjść na zewnątrz, oraz zaniepokojone poczęły skrzydełkami wachlować, widzimy tedy jak słupek rtęci termometru sunie się szybko w górę i po kilkunastu sekundach staje na wysokości pomiędzy 85 a 90 stopni a następnie w miarę uspokojenia się pszczół, termometr znowu powraca na swoje dawne miejsce. Pszczoła ma krew (sok) ciepłą, wynoszącą więcej niż 85 stopni. Pszczoła pojedyńcza, chociaż każda ma ciepłotę wewnętrzną przeszło 85 stopni lecz sama jedna w otoczeniu chłodnem, poniżej 50 stopni krzepnie i umiera, tedy bowiem ciało jej wydziela więcej ciepła, aniżeli go czynność organiczna wewnętrzna wytworzyć może, ciało więc powoli stygnie i drętwieje, a jeżeli dłużej w tym stanie pozostanie, to życie zupełnie zamiera. W kupie zaś, jeżeli siedzą, to chociaż każda pojedyńcza pszczółka ma w swem wnętrzu tę samą temperaturę, to ponieważ wszystkie wydzielają z swych ciał ciepło, zatem ogrzewają się wzajem i podnoszą temperaturę otoczenia swego. Ma się rzecz tak samo z gromadą ludzi, jeżeli kilkaset osób zbierze się wśród mrozu w kościele i staną w pewnem jedna od drugiej oddaleniu, to nie będzie żadnej z nich za ciepło, a termometr wpośród nich wtedy trzymany, okaże tylko małe podwyższenie temperatury otoczenia, gdy zaś ta sama gromada ludzi ściśnie się do kupy, to zrobi im się wkrótce gorąco, a termometr między nimi wpuszczony okaże temperaturę około trzydziestu kilku stopni więcej. Teraz zrozumiecie kochani czytelnicy i czytelniczki w jaki sposób pszczoły mogą utrzymać w leżu jednostajną temperaturę 50 do 55 stopni. Dzieje się tedy to przez utrzymanie się jednej od drugiej w odpowiedniej odległości: gdy zaś zimno naciśnie mogą temperaturę kłębu podwyższyć, a to dzieje się przez zsunięcie się ich bliższe do siebie.

Na drodze.

— W Evansville, Ind., w przeciągu 24 godzin dwie kobiety zostały zamordowane w tajemniczy sposób. Zwłoki jednej, pani George Raily, znaleziono o świcie na ulicy, a zwłoki drugiej, panny Liny Renner, w rowie przy gościńcu za miastem.

— Jeden z urzędników w urzędzie podatkowym w Keczkemety na Węgrzech uciekł i znikł bez wieści po wykradzeniu z kasy 500,000 koron.

GEOGRAFIA OGOLNA.

w nowem wydaniu, zastosowana do użytku szkół polskich w Ameryce, ozdobiona licznemi rycinami, napisana przez prof. Ign. Machnikowskiego, jest do nabycia w księgarni W. Dyniewicza, 532 Noble st. Chicago, Illinois, po 35c.

PREMIE...

Tak samo jak książki do nabożeństwa, powieściowe i inne, wydaje się na premię następujące roczniki Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, za dołączeniem 40c na przesyłkę lub też może sam opłacić przesyłkę, jeżeli Express dochodzi do ich miejscowości.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, ozdobiony 54 rycinami. zawiera: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe Sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka sztosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi. Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się Nań spuści, Szymon z Zawiśla. Pisanki Wielkanocne: wiele powiastek czysto polskich — ludowych, obrazków historycznych. baśni i wiele opisów rozmaitej treści. Cena . . $1.00

Czternasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, zawiera: Przez wszystkie piekła; Bartek Zwycięzca; O leczeniu chorób koni, bydła, świń, owiec i psów; Trzeci maja, Stary sługa, Dolina Almeryi czyli dobrotliwość Boska, Hania, Nagroda cnoty, Szkice węglem, Jaki pan taki kram, czyli polski "Uncle Sam," Zamek nad Czarnem morzem, Janko muzykant, Żółty generał, Wesele na Prądniku, Bez szczęścia, Bartosz z pod Krakowa czyli dożywocie w letargu, Z głodu się ożenił, Trzy boje, Hrabia parobkiem u kmiecia, Podejrzana osoba, Zochna hrabianka, Panie kochanku, Kochaj bliźniego swego, Ojciec gawęda. Cena . . . $1.00

Szósty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Walka o miliony czyli Rodzina Lanquierów. Leśny młyn nad Czernają, Nowożeńcy, Orżnał żyda, Królewski dziadek, Ulicznik warszawski, Żadowa pieczara, Żyd w beczce, Majster i czeladnik, Werbel domowy, Dwa worki złota, Sprawa o wóz, Kozioł ofiarny, Kuźma Jeż. Renegat, Jałmużna i przypowieść o pszenicy, Opowieści stepowe, Ktoby się spodziewał; Okrętne, Walka na śmierć i życie, Złapał się, Pożar na morzu. Cena $1.00

Siódmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Ponury dom w Warszawie, czyli Hrabia Bogumi, Kamiński, Stanisław młody Pustelnik, Wiesławi Moje leczenie wodą ks. S. Kneippa, Kościuszko pod Racławicami, Perła Genui, Bohaterka z powstania 1863 r. Cena . . $1.00

Ósmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Jan III Sobieski czyli ślepa niewolnica z Szirax, Pomorzanie w Gąsawie, Barnaba Fafuła i Józio Grojeczyk, Zimna dystylacya. Sybiracy. Historya o kropnia o walecznym Stasiu i o pięknej Anulce, Jaskinia potępieńca, Zbójcy na Czorsztynie, Koń wosiwody. Książę Adolf i bogini szczęścia, Ktoby się spodziewał, Osadnicy u źródeł rzeki Susquehanna, Sejm pijacki, Trupia wieża, Nowe suknie hrabiowskie, O leniwym parobku, Rekrut. Cena $1.00

Dziewiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Blada Hrabina. Wierna Rózia czyli zwycięztwo wiary katolickiej, Surdut i Siermięga, Nowelki amerykańskie, Nieszczęśliwe żony, Ulicznik Paryski, Piękne przykłady z historyi Polskiej, Skarbczyk poezyi polskiej. Cena $1.00

Dziesiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Branki w Jasyrze, Dwaj bracia różnego wychowania, Hrabia parobkiem u kmiecia, Papugi naszej babuni, Aptekarz Polski. Robert Djabeł, Dobranoc sąsiedzie, Prima Aprilis. Toast polski, Zaczarowana sroka, Oryl. O Janie królewicu żar-ptaku i o wilku wiatrolocie, Dziwne podróże na lądzie i na morzu. Cena . . $1.00

Jedenasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Adryanna, Narzeczona skazańca czyli Tajemnica Bastylii, Harold król cyganów, czyli skrzypce Edelcńskie, Zabobon czyli Krakowiacy i Górale, Po kwećcie, Dwaj roztargnieni, Fabiola, Adam i Ewa, Gałązka jaśminu, Młyn Djabelski, na górze wiedeńskiej, czyli rycerz Gintet za Szwarcenau. Cena $1.00

WARUNKI DO OTRZYMANIA PREMII Z POWYŻSZYCH ROCZNIKÓW TYGODNIKA POWIEŚCIOWO-NAUKOWEGO:

1) Musi dołączyć 40 centów na opłacenie przesyłki rocznika Tygodnika lub też sam przesyłkę opłaci na Express offisie. — 2) Gazeta musi być opłacona na cały rok naprzód. — 3) Kto już wybrał premię, a chciałby uzyskać jeszcze obecnie wydawaną premię, niech opłaci Gazetę jeszcze na rok dłużej. — 4) Płacący półrocznie lub kwartalnie za "Gazetę Polską," nie mogą żądać żadnych podarunków; podarunki wydaje się na to, aby "Gazeta Polska" była opłacona za cały rok z góry. "Gazeta Polska" kosztuje na rok Dwa Dolary, na pół roku $1.25, na kwartał 75c. Żądającym, a nie przysyłającym przedpłaty, posyła się tylko jeden numer na okaz.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble St., Chicago, Ill.

FIRST NATIONAL BANK OF CHICAGO.

PIERWSZY NARODOWY BANK W CHICAGO.

róg Monroe i Dearborn ulic.

KAPITAŁ $3,000,000.

WEKSLE:

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

ZARZĄD:

Sam'l. M. Nickerson, Prez. — Jas. B. Forgan, Vice-prez. — Richard J. Street, Kasyer. — Holmes Hoge, Asst. Kasyer. — Frank E. Brown, 2 Asst. Kasyer.

DYREKTORZY:

Sam'l M. Nickerson — E. F. Lawrence—S. W Allerton F. D. Gray — Norman B. Ream — Nelson Morris — R. C. Nickerson — Richard J. Street — Eugene S. Pike — Jas. B. Forgan — A. A. Carpenter.

SKŁAD ZAŁOŻONY 1851 R.

HENRY SCHŒLLKOPF, GROSERNIK,

HURTOWNY I DROBIAZGOWY,

232—234 E. RANDOLPH ST.,

pomiędzy Franklin i Market st.,

CHICAGO.

Sprzedaje po najtańszych cenach.

Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski.
Ser Edamski i ser Parmezański.
Fromage de Brie i ser Roquforski.
Ser i rośliny, Neuszatelski i Limburski.
Brunświcki salceson.
Salami, Westfalskie szynki.
Wędzone i marynowane węgorze.
Hollandzkie sztokfisze. anchovies.
Nowe Hollandzkie śledzie, rosyjski kawior.
Prawdziwe francuzkie sardyny i szampiniony.
Francuzki groch, najlepszą oliwę.
Niemieckie szparagi, krajaną fasolę.
Niemieckie jagły, soczewicę, kaszę pszenną.
Najlepszy jęczmień perłowy, kaszę jęczmienną.
Kaszę tatarczaną, kaszę owsianą.
Mąkę tatarczaną, mąkę ryżową.
Świeże suszone grzyby, paprykę.
Niemieckie powidła, mak.
Świeże orzechy, migdały, cytronat.
Suszone gruszki, wiśnie, prunele.
Francuzkie śliwki, świeże rodzynki.
Włoskie łazanki (nudle), makarony.
Najlepszą Vanila czekoladę z Cocos.
Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsny.
Prawdziwą kawę Java, Mocca i Rio.
Prawdziwą tabakę do zażywania Loeback'a.
Niemieckie kołowrotki i grzeble.
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniak
Świeże siemię warzywowe, siemię trawy.
Siemię dla kanarków, siemię konopiane, rzepakowe, jako i wszelkie inne towary korzenne.

HENRY SCHOELLKOPF.

50 YEARS' EXPERIENCE

PATENTS

TRADE MARKS DESIGNS COPYRIGHTS &C.

Anyone sending a sketch and description may quickly ascertain our opinion free whether an invention is probably patentable. Communications strictly confidential. Handbook on Patents sent free. Oldest agency for securing patents. Patents taken through Munn & Co. receive special notice, without charge, in the

Scientific American.

A handsomely illustrated weekly. Largest circulation of any scientific journal. Terms, $3 a year: four months, $1. Sold by all newsdealers.

MUNN & Co. 361 Broadway, New York

Branch Office, F St., Washington, D. C.

SANTAL-MIDY

W 48 GODZINACH

zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z mocnowych organów przez SANTAL MIDY kapsułki bez niedogodności.

DR. PIOTRA GOMOZO.....

orzeźwia nerki, oczyszcza krew, wzmacnia nerwy, reguluje wątrobę.

Sprzedawane jest tylko przez agentów specyalnych. Jeżeli nie można go dostać w sąsiedztwie, prosimy pisać po pudło na próbę wprost do właściciela

DR. PETER FAHRNEY,

112—114 S. HOYNE AVENUE, CHICAGO, ILL.

Każda gospodyni powinna nabyć sobie Maszynkę do Siekania Mięsa.



Nowa pojedyncza maszynka do siekania mięsa i owoców, ułatwiająca gospodyniom siekanie mięsa, owoców, zboża, orzechów itp. Maszynka ta jest nieocenioną dla rzeźników, piekarzy, cukierników i dla gospodyń. Jedyna maszyna, która zmiele dobrze nasienie maku.

No. 20. Waży 3¾ funta, posieka 1½ funta mięsa na minutę, $1.50.
No. 40. Waży 5 funtów, posieka 2 funty mięsa na minutę, 1.75.
No. 60. Waży 8½ funta, posieka 2½ funta mięsa na minutę, $2.00.

Adresujcie

The Marion Supply Co., 531 Noble Street, CHICAGO, ILLINOIS

IGNACY WOLFF,

Pierwszy Polski Fabrykant TABAKI DO ZAŻYWANIA BIAŁEGO ORŁA.



Znak ochronny Białego Orła

Wyrabia najlepszą tabakę w rozmaitych gatunkach na sposób starokrajski. Przy kupowaniu prosimy uważać na znak ochronny Białego Orła, który się znajduje na każdem naczyniu. Na żądanie wysyłamy próbki i cennik darmo. Hurtownym odbiorcom odstępujemy znaczny rabat.

IGNACY WOLFF, 778 DUBOIS ST., DETROIT, MICH.

Jako znawca tabaki do zażywania zaświadczam sumiennie, że to najlepsza tabaka w całej Ameryce. *W. Radomski*, podróżujący agent "Gazety Polskiej".

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
632 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Połudnowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

Abonenci zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10 centów (mogą być w znaczkach pocztowych) na opłatę zmiany adresu.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysłać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie
Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

TELEFON MONROE 1286.

CHICAGO, ILL., 28 Listopada, 1901.

ROCZNICA POWSTANIA LISTOPADOWEGO.

I znów nastała chwila smutnej dla nas rocznicy i znów po raz siedmdziesiąty pierwszy blade słońce listopadowe oświeciło ów dzień, który tak pamiętnym stał się w dziejach porozbiorowych nieszczęśliwego narodu naszego.

Wielkie bohaterstwo urodzone w płomiennej miłości ojczyzny, a nieliczące się z następstwami, oto główna blaskami jaśniejąca cecha powstania Listopadowego.

Porwano za broń, aby po rycersku zaprotestować przeciwko uciemiężeniu, przeciwko rozbiorowi Polski, aby odbić to, co każdy naród ma najdroższego, aby odzyskać niepodległość.

Garstka młodzieży tak mała, że za jednym atakiem rozbić by ją mógł w puch w otwartem polu szwadron konnicy lub rota wyćwiczonej piechoty, rozpoczyna dnia 29 listopada 1830 roku powstanie, które w okamgnieniu obejmuje kraj cały.

Słabi siłą rąk swoich, ale silni duchem, gotowi złożyć życie na ołtarzu ojczyzny, młodzieńcy ci pewni byli zwycięstwa Twarze ich pałały aureolą poświęcenia, a wiara w swe siły i w siły narodu dodawały im bodźca do walki za wolność. Pojmowali oni, że gdy naród gnębiony przejmie się zapałem, jaki gorzał w ich sercach i duszach, to zwycięstwo przyjść musi.

I czy się mylili? Nie. W ich postanowieniu było niebybne zwycięstwo; to co oni zdziałali nie skończyło się przegraną. Młodzież akademicka i wojskowa potrafiła natchnąć lud warszawski i wojsko polskie zapałem, jaki bił od nich. Cała armia polska stanęła w pogotowiu do boju z najeźdzcami; ze wszystkich stron Polski ciągnęły ku stolicy liczne gromady, wołające: dajcie nam broni, bierzcie nas na żer dla dział nieprzyjacielskich, chcemy ginąć dla ojczyzny, by z ciał i kości naszych powstała znów Polska wolna i niepodległa!

Moskal przerażony pożarem, który go ze wszystkich stron obejmował, umknął z Warszawy, opuścił Królestwo Polskie i nie oparł się aż na Litwie, gdzie naród litewski i wojsko wyczekiwało chwili, aby się połączyć z armią narodową.

I było Królestwo Polskie wolne i powstał rząd narodowy, a ulice Warszawy roiły się tłumem, co dobrowolnie stawał w szeregi, szukał broni i śpiewał pieśni Legionów — "Jeszcze Polska nie zginęła".

I odżyła Polska o sile własnej i była wolną i niepodległą. Spadły okowy niewoli, znikły złowrogie cienie szpiegów moskiewskich i cały naród odżył życiem nowem, życiem wolnem.

Armia polska ruszyła w pole i biła wroga, a echo jej zwycięstw rozbrzmiewało po całym świecie. Najlepsze wojska nieprzyjacielskie nie mogły się oprzeć młodzieży świeżo uzbrojonej.

Zapał rósł z dniem każdym, z każdą godziną i zdawało się, że nikt i nic nie powstrzyma już tego pędu wolności, co jak lawina śnieżna tocząca się z góry, olbrzymiał i druzgotał wszystko, co mu na drodze stanęło.

Ale przyszli ludzie inni wytrawni i z życiem obyci; ludzie poważni i do rachunku przywykli; ludzie ze stanowiskiem i majątkiem; ludzie co prawo cenili i przysięgę daną wrogowi; ludzie co krew przelewali za sprawę obcą po całej Europie, Egipcie i na San Domingo pod Napoleonem, ale bali się przelewać krew za kraj własny.

Ludzie ci rozumowali, że z carem walczyć nie mogą, bo złożyli mu przysięgę, więc gdy powstanie wybuchło i powstrzymać go nie mogli, postanowili się tylko bronić. To też gdy wojska carskie przetażone uciekły z Polski, ludzie ci nie ścigali i tak już zdemoralizowanych i wystraszonych szeregów moskiewskich, ale pozwalali im odejść w spokoju na Litwę.

Ludzie ci siedzieli w kraju i czekali zmiłowania cara, licząc na to, że car przestraszony ustąpi, ale car się nie ulitował i zebrawszy wojska, przysłał je do Polski.

Rozpoczęła się walka, w której Polacy odnosili zwycięstwo po zwycięstwie, ale ze zwycięstw tych korzystać nie chciano. Ludzie kierujący powstaniem liczyli na to, że po wytrzepaniu skóry Moskalom w wielu potyczkach, car zmięknie i odwoła swe wojska z Polski. Przeliczyli się. Car nie zważał na nic i na nikogo. Wydał rozkaz jenerałom, aby powrócili zwycięsko lub zginęli wraz z całą armią.

Przeliczyli się dowódzcy ruchu narodowego, choć to byli ludzie wytrawni i z życiem obyci, ludzie poważni i do rachunku przywykli. Rachowali na wspaniałomyślność cara i na pomoc państw obcych. Słali więc posłów do Paryża i do Londynu i byli pewni pomocy.

Tymczasem siły wroga rosły i obsadzały całą krainę naszą, a pomoc z zagranicy nie nadchodziła. Zapał w wojsku polskiem ostygał wskutek braku zapału u wodzów. Ani głód, ani pragnienie, ani kule nieprzyjacielskie nie zmogły wojska polskiego, — zmogło je wyczekiwanie, zmógł je brak wiary we własne siły u tych, którzy niem dowodzili.

Jedni z nich wyczerpani i rozdrażnieni wyczekiwaniem, broń rzucali i wracali do ognisk domowych, inni wytrwali tylko po to, aby ujrzeć koniec straszny.

Nadszedł dzień 8 go września 1831 roku, dzień okropny. Warszawę oddano Moskalom. Wojska polskie cofają się na północ do Modlina, a z wojskiem i rząd narodowy. Ale wówczas jeszcze wszystko nie przepadło, jeszcze 85 000 wojska polskiego stało pod bronią i gdyby się był znalazł wódz z wiarą, poświęceniem i zapałem i stanął na czele tych szeregów, to mógłby był odnieść zwycięstwo. Niestety wodza takiego nie było, a choć byli ludzie młodzi i w prowadzeniu wojny wytrawni i wierzący w siły własne, jenerałowie starsi władzy z rąk swych wypuścić nie chcieli, bo im szło o honor własny, o ambicyę.

Nawet w chwili tak decydującej wodzowie nasi rachowali na zmiłowanie cara i na pomoc zagraniczną. Nie nadeszło ani jedno ani drugie. Armia narodowa zdemoralizowana i wycieńczona, z bronią nabitą jeszcze ale i ze łzami w oczach, stanęła u słupów granicznych, gdzie wyczekiwało na jej rozbrojenie wojsko pruskie. Szeregi polskie pożegnały ziemię ojczystą, sfarbowawszy ją obficie krwią własną — na zawsze.

Zaledwie jednak opuściły ojczyznę i poznały, że wszystko stracone, powstało wśród nich straszne pytanie: Kto winien? I poczęli jedni na drugich rzucać przekleństwa, że naród zawiedli, że wolność narodową pogrzebali.

Gdy czytamy dzieje tych nieszczęsnych wygnańców z ojczyzny, rzuconych na obcą ziemię pełnych sił i zdrowia, gdy widzimy ich marniejących w kłótniach i walkach o sprawę przegraną — serce się krwawi i razem z nimi pytamy: Kto winien?

Winni są ci, co zapał zabili w narodzie, co nie wierzyli w siły własne, co kraj swój uważali za tak słaby, iż nie przypuszczali możności zwycięstwa bez obcej pomocy. A byli to ludzie doświadczeni, z życiem obyci i do rachunku przywykli, ale rachować nie umieli.

A dzisiaj czy jest inaczej? Bynajmniej. I dzisiaj ci, co stoją na czele narodu — mówią: czekajmy zmiłowania Bożego, czekajmy na pomoc obcą; myśmy za słabi rady sobie nie damy.

Ale są i inni, którzy w pomoc obcą nie wierzą, a wierzą w pomoc własną, we własne siły. Oni wiedzą, że bojący się Boga, a nie lękający się wroga, nietylko posiądą niebo, ale i wywalczą wolność ojczyzny swojej. Oni wiedzą, że wolność sama z nieba nie spadnie, że trzeba ją zdybyć i okupić krwią, gdy się ku temu nadarzy sposobność.

To też chcąc zorganizować armię wierzącą w swe siły i pewną w zwycięstwo, ludzie gotowi do poświęcenia, przekonani, że w ludzie prostym jest potęga i od jego uświadomienia zawisła przyszłość nasza, starajmy się ile możności lud ten uświadomić i stworzyć z niego armię niezwyciężoną.

Praca nad oświatą ludu postępuje powoli, ale stale, a gdy obejmie cały naród, zwycięstwo odnieść musimy i odniesiemy.

Pracujmyż zatem wszyscy nad uświadomieniem ludu.

NIEPOKONANI.

Społeczeństwo polskie w pruskim zaborze w miarę ucisku nabiera coraz więcej śmiałości do walki z wrogiem, coraz otwarciej staje na gruncie własnym narodowym. Tak na Górnym Szląsku umiarkowane stronnictwo ludowe, kierowane przez redaktorów bytomskiego "Katolika", które szło dotychczas ręka w rękę z niemieckiem stronnictwem Srodka (centrum) i stało na stanowisku nie tyle polskiem, ile katolickiem, obecnie już prowadzi własną politykę. Redaktor Siemianowski na wecu w Zaborzu zapowiedział, że kandydatami ludu do parlamentu będą tylko Polacy, co zebrani przyjęli burzliwymi oklaskami. Wkrótce potem redakcya ogłosiła, że należy założyć na Szląsku towarzystwo obrony polskości, polski teatr ludowy, towarzystwo polskich elementarzy.

Taki zwrot obozu "Katolika" ma duże znaczenie dla sprawy polskiej, bo "Katolik" posiada na Szląsku wpływ ogromny, i nie przez to tylko, że rozchodzi się coś w 18-tu tysiącach egzemplarzy, lecz i z tej racyi, że zdołał lud polski zorganizować w towarzystwa i pozakładał banki ludowe.

W Poznańskiem i w Prusach Zachodnich Polacy również śmiało stają do walki; obecnie założone w Toruniu towarzystwo pomocy ofiarom procesu toruńskiego, zaś wszystkie pisma poznańskie przyjęły ostrzejszy ton w traktowaniu rządu i Niemców. Lecz daje się tam jednocześnie zauważyć objaw bardzo smutny, wynikający z małej oświaty politycznej pisarzy tamtejszych gazet polskich.

Czując na własnej skórze prześladowania pruskie, ci pisarze nie mają jednocześnie pojęcia, co się dzieje pod Moskalem, i w najlepszej wierze żywią przekonanie, że w Warszawie panuje mniejszy ucisk niż w Poznaniu. Więc też gazety, jak "Gazeta Toruńska", "Gazeta Grudziądzka", "Dziennik Poznański", "Kuryer Poznański", a nawet "Praca" o rządzie moskiewskim piszą całkiem przychylnie, bałamucąc przez to setki tysięcy swych czytelników Moskalowi na pożytek.

SCENA POLSKA W ŁODZI.

Mamy pod ręką broszurę, obejmującą dwieście stronic, przedstawiającą się tak pod względem technicznym jak i literackim imponująco. Broszura ta nosi tytuł "Scena Polska w Łodzi".

Dzieło to ma wartość historyczną i literacką. Na całość jego złożyły się pierwszorzędne siły, bo oprócz artykułów w niem zamieszczonych, opracowanych przez artystów i pisarzów znanych całemu ogółowi polskiemu, są tam także artykuły takich geniuszów jak Henryk Sienkiewicz.

Aby zdać należytą recenzyę o tem dziele, wiele trzebaby na to poświęcić czasu i papieru, a nic tam nie ma takiego, coby nie zasługiwało na uznanie i pochwałę. Każdy artykuł jest tak pięknie i z taką znajomością rzeczy opracowany, że wartoby się nad każdym z osobna głębiej zastanowić. Pomówimy o tem później. Obecnie pragniemy tylko zaznajomić rodaków naszych z faktem, że po długiej a mozolnej pracy, bracia nasi w Łodzi, zbudowali kosztowny gmach teatralny, okazały przybytek sztuki narodowej, o czem pisaliśmy dwa tygodnie temu. Cześć im za to i chwała.

Dotychczas w Łodzi nie było stałego teatru polskiego. Od czasu do czasu podczas sezonu przybywała tam trupa i po kilku przedstawieniach udawała się do innych miast. Ze wzrostem ludności wzrastają także jej potrzeby duchowe i materyalne. Aby w narodzie podtrzymać i rozwijać poczucie obowiązku i miłości do rzeczy wzniosłych i pięknych, należy uszlachetnić jego ducha; a zadanie to spełnia w wysokim stopniu teatr.

Zrozumieli to bracia nasi w Łodzi i pomimo wielkich trudów i licznych zawodów, doprowadzili dzieło do skutku—zbudowali własny teatr stały, a jak nam doniesiono, sezon teatru stałego już się rozpoczął. Od rodaków naszych zamieszkałych w Łodzi, zależy jego przyszłość, jego powodzenie.

Nie ulega wątpliwości, że ludność tamtejsza teatr ten poprze i byt jego zapewni. Teatr stały pociąga za sobą wielkie koszta, ale czemże są koszta w porównaniu z oświatą i podniesieniem ducha w społeczeństwie!

My z naszej strony winszujemy twórcom Teatru Wielkiego w Łodzi i życzymy im, aby praca ich uwieńczoną została jak najpomyślniejszą przyszłością. Tego im z serca życzymy.

WALKI HAKATYSTÓW Z POLAKAMI.

Filie zachodnio - pruskie osławionego "Towarzystwa ku popieraniu niemczyzny", czyli hakaty, odbyły w Grudziądzu posiedzenie, na którem zapadły uchwały, godne tych nowoczesnych Krzyżaków. I tak w sprawie szkół uchwalili obok innych pobożnych życzeń delegacyi hakatystów domagać się od rządu wydania ustawy, mocą której władza państwowa ma rozstrzygać o narodowości dziecka! A więc i rodzice i dziecko mogą przyznawać się do narodowości polskiej, władza jednakże według żądania hakatystów powinna mieć na przyszłość prawo rozstrzygać o narodowości danej osoby.

Oczywiście po takiej uchwale, tylko w Prusach możliwej, nie dziwi już druga rezolucya, żądająca, ażeby na wszystkich zebraniach panował bezwzględnie tylko język niemiecki. W kwestyi prasy podnieśli hakatyści dawne swoje żądanie, ażeby dzienniki, pisma ulotne, czasopisma i t. p., wychodzące w języku "obcym", obok tekstu oryginalnego, podawały wierne tłomaczenie niemieckie. To wszystko uchwalił i polecił rządowi do wykonania poboczny rząd hakatystyczny, nie pytając o taką drobnostkę, jak na przykład konstytucya.

"Kolnische Volkszeitung" z oburzeniem napiętnowała postępowanie hakatystów, a przy tej sposobności ogłosiła artykuł, w którym ostro występuje przeciwko uroszczeniom Prusaków, uważając dzielnice polskie za "pranie mieckie" ziemie. Prasa szowinistyczna—powiada wspomniany dziennik — biada nad wzrostem żywiołu polskiego na wschodzie, a gdy Polacy dążą na zachód, szukają zarobku i osłabiają ludność polską na wschodzie, wówczas podnosi się znowu biadanie, że Polacy zalewają zachodnie, rdzennie germańskie prowincye.

"Kolnischn Volks Zeitung" kończy swój artykuł ostrzeżeniem, że nie istnieje polskie, lecz słowiańskie niebezpieczeństwo ze strony Rosyi. Gdy przyjdzie do obrachunku pomiędzy Rosyą a Niemcami, wówczas Polacy odegrają ważną rolę. Wspomniane pismo nawołuje Niemców do rozwagi i rozważenia kwestyi, czy korzystnie będzie dla Rzeszy niemieckiej mieć wroga w Polakach, liczących 19 milionów.

Katolicy niemieccy w dzielnicach polskich ulegają coraz bardziej podszeptom hakatystów i wnoszą skargi na proboszczów polskich, że nie głoszą kazań niemieckich tak często, jakby tego pragnęły protestanckie pisma hakatystyczne, z dziwną natrętnością broniące zagrożonych rzekomo interesów niemieckich katolików. Narodowo - liberalna "Kolnische Zeitung" z tryumfem donosi o "zorganizowanej walce niemieckich katolików przeciwko arcybiskupowi ks. Stablewskiemu", a zarazem dodaje, że "to dopiero początek". Ale to samo pismo donosi zarazem z bólem serca, że Polacy w Prusach zachodnich występują przeciwko biskupowi chełmińskiemu, ks. Rosentreterowi, który jest Niemcem.

"Kolnische Zeitung" opowiada, że gdy ks. biskup Rosentreter przemówił w Toruniu w kościele Panny Maryi po niemiecku, wszyscy Polacy jak jeden mąż podążyli ku drzwiom, ażeby opuścić kościół. Proboszcz kościoła Maryackiego, ks. dziekan Klunder, chcąc oszczędzić biskupowi upokorzenia, stanął w bramie świątyni i przeszkodził częściowo secesyi kościelnej.

Polacy w Ameryce.

* Milwaukee, Wis.— Dnia 20 listopada umarła po krótkiej chorobie Helena z koteckich Gawin, pozostawiając w smutku czworo drobnych dzieci i męża.

Tego samego dnia rozstał się z tym światem Ignacy Szerszeniewski, pozostawiając żonę i 9 dzieci.

Na pomnik Kościuszki zebrano już $1811. a składki napływają coraz obficiej.

* Kensington, Ill. — W niedzielę dnia 1go grudnia wszystkie towarzystwa z Kensington i Pullman urządzają wspaniały obchód Listopadowy, który odbędzie się w "Market Pullman Hall". Program obchodu bogaty. Pierwszorzędne siły artystyczne polskie wezmą udział w tym obchodzie. Śpiew salowy wykona najsławniejsza polska śpiewaczka — pani Smulska, będą śpiewy, deklamacye, mowy w polskim i angielskim i odczyt języku. Do amerykanów w Pullman rozesłano specyalne zaproszenia w języku angielskim.

* Milwaukee, Wis. — Józef Fraszewski 60 letni starzec i jego żona, mająca lat 50, ulegli zaczadzeniu w nocy w mieszkaniu pod nr. 679 przy Greenbush ulicy. Zaczadzili się gazem węglowym uchodzącym z pieca znajdującego się w pokoju. Idąc na spoczynek nasypali węgli do pieca i przez nieostrożność nie zamknęli drzwiczek i to właśnie było przyczyną ich śmierci.

Znaleziono oboje rano bezprzytomnych i natychmiast zawezwano pomocy lekarskiej dra Kellogg.

Józef Fraszewski umarł rano o g. 9ej Fraszewska żyje jeszcze, walcząc między życiem a śmiercią.

* Toledo, O. — Tow. św. Jana Chrzciciela odbyło swe posiedzenie 24 listopada. Następujący członkowie, przyjęci na zeszłym posiedzeniu, zostali przedstawieni jako członkowie: P. Kwiatkowski, Fr. Balcieżak, W. Wiczyński, Ant. Nadolny, R. Schultz, J. Żelazny, M Zakrzewski, J. Maciejewski, T. Żyłka, J. Suselski, J. Jankowski, Ant. Surowiec, J. Olszewski, J. Gawęcki. (W. Matyanczyk, sekretarz).

* Antigo, Wis. — Wydarzył się tu straszny wypadek zeszłej niedzieli około godz. 5 wieczorem.

Zona Jana Sawickiego mieszkającego w wiosce Langlade położonego 24 mil od granic miasta, wyszedłszy do sąsiadki pozostawiła w domu troje dzieci w wieku 3 do 5 lat.

Podczas jej nieobecności dom zgorzał do szczętu, a razem z nim i dzieci. Matka z odległości ćwierć mili przypatrywała się z rozpaczą widokowi, a gdy wróciła z wodą po którą poszła, dom dogorywał.

Po dzieciach znaleziono tylko zwęglone kości.

Sawicki pracował z drwalami w lesie oddalowym o kilka mil od jego domu. Sąsiedzi daleko mieszkają jeden od drugiego i jest trudno dowiedzieć się o bliższych szczegółach i w jaki sposób ogień powstał.

* Milwaukee, Wis. — Franciszek Dombek, robotnik, zamieszkały pn. 701 2ga ave., udał się jak zwykle do roboty w fabryce West Milwaukee. Do domu wrócił w południe nie podając żonie powodu tak wczesnego przybycia. Zona Dombka prała na dole. Dombek nic niemówiąc wszedł do mieszkania na górze. O drugiej godzinie popołudniu pani Dombek znalazła męża jęczącego na kanapie, lecz na jej zapytania niechciał nic odpowiadać. Spostrzegłszy papierek od trucizny na stole, zaalarmowana kobieta przywołała lekarzy. Lecz ratunek był spóźniony i o 8ej wieczorem Dombek zakończył życie. Liczył lat 48 i zostawia żonę i syna. Od dłuższego już czasu samobójca skarżył się, że jest niezadowolony z życia i ciągłej pracy.

* Kensington, Ill. — Przy parafii tutejszej pod wezwaniem św. Salomei, której jest proboszczem ks. K. Gronkowski, założone zostało za staraniem dyrygenta i organisty p. F. N. Nowickiego nowe tow. śpiewu pod nazwą "Harmonia", które kształcić się będzie w śpiewie tak kościelnym, jak i narodowym. Tow. to w przewodnią niedzielę urządzi koncert, z którego czysty dochód przeznaczony będzie na zakupno wielkiego organu do kościoła naszego.

Dnia 17 listopada rozpoczęło się nabożeństwo 40 godzinne, a skończyło się we wtorek dnia 19 listopada. Wielu księży pozamiejscowych brało w niem udział.

* Milwaukee, Wis. — O Polakach w grodzie śmietankowym znów mamy jeden więcej fakt do zanotowania, świadczący o ich solidarnej pracy. Od długiego już czasu starali się o powiększenie parku Kościuszki i starania ich odniosły skutek. Na posiedzeniu komisyi parkowej w zeszłym tygodniu uchwalono powiększenie parku Kościuszki. Brawo, rodacy grodu śmietankowego!

* Sobieski, Ill. — Z dniem 26 listopada, rozpoczęło się w tutejszym kościele św. Andrzeja 40 godzinne nabożeństwo, a skończyło się 28 listopada. Kilkunastu księży przyszło z różnych miast, aby pomódz tutejszemu proboszczowi ks. Fr. Byrgler w mozolnej pracy.

Jeżeli cierpicie na neuralgię, która często ludziom dokucza, to chcąc się jej pozbyć natychmiast, najlepiej jest użyć "Opłatków Kuflewskiego na neuralgię", a zniknie jakby ręką odjął. Pudełko 25c. Adres: The Kuflewski's Pharmacy. 1335—1337 W. 22nd st., Chicago, Ill. x

Jedyny w Stanach Zjednoczonych POLSKI SKŁAD hurtowny i detaliczny wszystkich artykułów, potrzebnych każdemu człowiekowi w codziennem życiu.

SPRZEDAJEMY
WSZYSTKO
BEZ WYJĄTKU.

Wszystkie artykuły sprzedajemy po bajecznie niskiej cenie. Kto się chce przekonać, niechaj napisze po obszerny ozdobnie ilustrowany

KATALOG
POLSKI,

załączając 2-centowy znaczek pocztowy na przesyłkę. Adresować należy:

THE MARION SUPPLY CO.
531 Noble st., Chicago, Ill.

10,000 (dziesięć tysięcy) 10,000.

KALENDARZY MARYAŃRKICH

NA ROK 1902

(Karola Miarki z Mikołowa).

Kalendarza tego prawie zbytecznie jest zalecać ogółowi, ponieważ znany on jest i lubiany w każdej polsko-katolickiej rodzinie. Nowy kalendarz zawiera oprócz spisu imion Świętych Pańskich na każdy dzień roku następujące powieści, poezye i artykuły:

1. Kolenda.
2. Wiersz na powitanie Nowego Roku, napisany przez Ojca św. Leona XIII.
3. Encyklika Ojca św. Leona XIII o Jezusie Chrystusie Odkupicielu.
4. Święć się Imię Twoje. Powieść.
5. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Wiersz.
6. Nie wszystko złoto co się świeci. Powieść.
7. Nie sprzedam ci ziemi. Wiersz.
8. Ostatni ratunek. Opowiadanie.
9. Jedno jedyne "Zdrowaś Maryo!" Opowiadanie.
10. Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych maluczkich, mnieście uczynili. Powieść.
11. Najświętsza panienka pomogła. Opowiadanie.
12. Pamiętaj abyś dzień święty święcił.
13. Legenda o św. Józefie.
14. Biała sukienka Anusi. Opowiadanie.
15. Korzyści z pijaństwa.
16. Mądrej głowie dosyć na słowie. Opowiadanie.
17. Jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami.
18. O hodowaniu drzew owocowych i zakładaniu sadów.
19. Rośliny lecznice.
20. Piosnki ludowj z nutami.
21. Żarty, dowcipy, humoreski itd.

Kalendarz ozdobiony jest licznemi pięknemi ilustracyami i przedstawia się nadzwyczaj dobrze.

Jako dodatek dołączony kalendarzyk ścienny, kalendarzyk kieszonkowy, portrety cieniowe Słowackiego, Mickiewicza, Krasińskiego i Miarki, oraz piękny kolorowy obraz, przedstawiający Najświętszą Maryę Pannę, Królową Wszystkich Świętych.

Cena pojedyńczego egzemplarza 20 centów.

Dla kupujących w większej ilości odstępuje się odpowiedni rabat.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble st., CHICAGO, ILL.

AMERYKA

Pożar w kopalni.

TELLURIDE, Colo, 21 listopada. Tutejsza kopalnia metalu, Smuggler Union należąca do nowoyorkich i bostońskich kapitalistów, znajduje się w płomieniach. Całe wnętrze jest przepełnione trującemi gazami. Do tej pory wydobyto z pod ziemi 22 trupów.

Ogień wszczął się od pieca znajdującego się w budynku nad otworem do kopalni. Wkrótce płomienie ogarnęły wszystkie zabudowania. W budynku znajdowało się kilka beczek oleju. Zapalony olej płomieniem spłynął do kopalni i wzniecił ogień pod ziemią. Robotnicy zaskoczeni tym wypadkiem ratowali się jak mogli. Ratunek głównym otworem był im przecięty. Prawie połowa robotników wydostała się na powierzchnię — inni szukając wyścia zostali uduszeni trującemi gazami. Zorganizowana partya ratunkowa przebiła otwór z innej strony i udała się na ratunek zagrożonym. Otwór, którym dym przedostał się do kopalni, zawalono. W kilka godzin później z kopalni wydobyto 22 ciał uduszonych robotników. Ciała te wydobyto z siódmego przedziału, około 90 robotników pracowało w przedziale dziewiątym. Ilu z nich ocalało — niewiadomo jeszcze, bo nie zdołano dostać się do nich, lecz przypuszczają, że najmniej 50 osób zginęło w płomieniach.

Straty kompanii obliczają na $50,000.

Skazany na całe życie.

MENOMINEE, Mich., 21 listopada. — Józef Detlaff, morderca własnej żony, został uznany winnym morderstwa w pierwszym stopniu i skazany na dożywotnie więzienie. Przysięgli naradzali się tylko 40 minut.

Detlaff jest Niemcem, za żonę miał Polkę. W miesiącu wrześniu Detlaff spity przyszedł w nocy do domu, a gdy żona w obawie o swe życie nie chciała go wpuścić do mieszkania, okrutny małżonek wlazł tylnem oknem. Żona uciekła na ulicę, a za nią popędził Detlaff z dużym rzeźnickim nożem i dopędziwszy ją, gdy chciała wbiedz na podwórze sąsiada, zadał jej kilka ran śmiertelnych. Kobieta znajdowała się w poważnym stanie. Nieszczęśliwa umarła w parę dni potem.

Detlaff uciekł do lasu, ale go pojmano nad ranem i osadzono w więzieniu. Zbrodzień nie okazał najmniejszego wzruszenia, nawet się uśmiechał gdy zeznawano o brutalnem jego morderstwie. Jego 12-letni synek zeznał, iż słyszał ojca mówiącego, że byłby wymordował całą familię, składającą się z ośmiu osób, gdyby żona nie była uciekła z domu i gdyby go później nie aresztowano.

Ożył w trumnie.

DECATUR, Ala., 21 listopada. — Jamesa Wynn kowala z Oxford o mały włos nie pochowano żywcem. Na szczęście otworzono trumnę przed spuszczeniem zwłok do grobu i tu zauważono, że nieboszczyk zaczął się ruszać i krzywił się tak, jakby nie był zadowolony z swego miejsca. Odwieziono go napowrót do domu i zawezwano lekarza, który skonstatował, że jest bardzo osłabionym i wycieńczonym, ale jeszcze żyje.

Nieszczęście na kolei.

LOS ANGELES, Cal., 21 listopada. Koło Arizony na torze kolei Santa Fe zderzyły się dwa pociągi osobowe. Siedmiu urzędników kolejowych odniosło na miejscu śmierć a 17 podróżnych jest ciężko rannych. Zderzenie się obu pociągów było bardzo gwałtowne. Obie maszyny są całkiem zgruchotane. Przytem nastąpił wybuch kotła parowego. Wagony jadalne obu pociągów i jeszcze 3 inne wagony zgorzały doszczętnie. Z najbliższej stacyi kolejowej zaraz wysłano pociąg ratunkowy, który zabrał rannych.

Obawiają się rozruchów.

EARLINGTON, Ky., 22 listopada. — Wszyscy strajkujący górnicy otrzymali wezwanie zebrania się natychmiast w Northville. Rozkaz ten wydał prezydent stowarzyszenia górników tutejszego dystryktu. Strajkierzy mobilizują się — ściągają ze wszystkich stron. W obawie przed groźnemi rozruchami jeneralny prokurator zażądał dwóch kompanii milicyi.

Strajkierzy otrzymali rozkaz sądowy do rozejścia się w dniu dzisiejszym. Jeśli tego nie uczynią dobrowolnie to wojsko zostanie użyte do wypełnienia rozkazu.

Przeciw Chińczykom.

SAN FRANCISCO, Cal., 22 listopada. — W mieście tutejszem odbywa się konwencya delegatów z całego stanu. Zjechało się ogółem 1500 członków. Celem tej konwencyi jest rozpoczęcie agitacyi za wykluczeniem Chińczyków. Powzięte rezolucye zostaną przesłane przyszłemu kongresowi do rozpatrzenia. Delegaci zażądają od kongresu, aby potwierdził prawo wstrzymujące chińską imigracyę do St. Zjednoczonych.

Okropne samobójstwo.

PITTSBURG, Pa., 22 listopada. — Krótko po północy nieznajomy człowiek w straszny sposób zakończył swe życie. Wskoczył on do gorzejącego pieca, w którym topią żelazo. Ciało jego zostało spalone do niepoznania. Ocalała tylko część lewej nogi.

Robotnik znajdujący się przy piecu otworzył drzwi, aby wysypać węgle, nagle rzucił się w piec nieznajomy. Robotnik w tej chwili spuścił drzwi i te nieznajomemu przecięły lewą nogę. Wyciągnięto go bez życia.

Konwencya prałatów.

WASHINGTON, D.C., 22 listopada. — Wczoraj rozpoczęła się tu roczna konwencya katolickich arcybiskupów. Są tu pomiędzy wielu innymi arcybiskupi Ryan z Philadelpfii, Williams z Bostonu, Corrigan z Nowego Yorku, Elder z Cincinnati, Ireland z St. Paul, Kain z St. Louis, Katzer z Milwaukee, Kane z Dubuque i Christie z Oregon. Prezydującym jest kardynał Gibbons.

Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto rezolucyę wyrażającą żal z powodu morderstwa dokonanego na prezydencie McKinleyu; rezolucyę tę zakończono wezwaniem błogosławieństwa bożego dla prezydenta Roosevelta.

Zbiór jabłek.

KANSAS CITY, 22 listopada. — Zbiór jabłek przyniósł sędziemu Wellhouse, w Kansas 18,000 dolarów. Sam on nie wie, ile właściwie posiada jabłoni, ale co najmniej 100,000. Sad jego rozciąga się na 1600 akrach gruntu. Tegoroczny jego zbiór wynosił 33 000 buszli jabłek, 5 000 więcej aniżeli się spodziewał.

Ciekawy wyrok.

CLEVELAND, O., 22 listopada. — Niezwykły wyrok sędziego policyjnego Thomasa M. Kennedy wywołał tu pewną sensacyę. William Zeblowski został oskarżony przez Standard Oil Co. o kradzież metalu wartości $1.00. Oskarżony przyznał się do winy. Sędzia przywołał Zeblowskiego i uwolnił go od odpowiedzialności, mówiąc, że Standard Oil Co. obkrada niejednego biednego i nie ma w tem nic zdrożnego, gdy jeden biedny obkradł kompanię.

Pojedynek o kawalera.

BIRMINGHAM, N. Y., 23 listopada. — W pobliżu tego miasta miał wczoraj miejsce ciekawy pojedynek. Antagonistkami były dwie młode i nadobne dziewczyny. Poszło im o kawalera, do którego każda z nich rościła sobie prawo i pretensye. Pojedynek rozpoczął się na bicze a zakończył się drapaniem twarzy i oczu. Uroda na tem mocno ucierpiała.

Pojedynek ten rozegrał się pomiędzy pannami Karoliną Hill a Anną Johnson. Pobiły się z zazdrości o Waltera Cameron. Każda chciała być jego kochanką. Cameron miał być zaręczony z panną Hill.

Ważne dla kawalerów.

WABASH, Ind., 23 listopada. — Przysięgli przyznali wczoraj wdowie Lavinie Fike $1,000 odszkodowania za zawiedzioną miłość i zranione serce. Skarżyła ona Metzgera o 20,000 odszkodowania za niedotrzymanie słowa. Metzger przyrzekł jej, że połączy się z nią węzłem małżeńskim, czego później nie dotrzymał.

Burza na Atlantyku.

NEW YORK, 25 listopada. — Wzdłuż wybrzeży oceanu Atlantyckiego srożą się gwałtowne burze od 24 godzin. W New Yorku i okolicy burza poczyniła szkody na miliony dolarów. Brzegi wysp Staten i Long są zalane wodą i pozarzucane szczątkami okrętów, rozbitych na wybrzeżu. Miejsca kąpielowe zostały mocno uszkodzone.

W samem mieście New York burza była tak gwałtowną, że niebezpiecznie było wyjść z domu. W wielu miejscach okna zostały potłuczone, dachy i szyldy pozrywane, drzewa i słupy telegraficzne poobalane. Na West str. i w ogóle przy ulicach nadbrzeżnych woda zalała piwnice i sutereny.

Pięć osób zignęło w czasie burzy na morzu.

Nowy okręt.

NEW YORK, 25 listopada. — W czasie największej burzy w zatoce Poconic, podmorski torpedowiec Fulton spuścił się na dno morza i spoczywał tam przez godzin 15. Znajdowało się w nim 8 mężczyzn; byli między nimi kontr-admirał w stanie spoczynku John Lowe, por. Arthur McArthur, kap. Cable i pięciu urzędników z warsztatów w Suffolk, gdzie torpedowiec zbudowano. Przez cały ten przeciąg czasu zamknięci w torpedowcu nie doznawali najmniejszego braku powietrza, chociaż nie potrzebowali wcale używać zabranego ze sobą ścieśnionego powietrza; jedli, spali, grali w karty swobodnie i nie dostrzegli najlżejszych oznak szalejącej u góry burzy. W końcu wypuściwszy 15 ton wody zebranej jako balast, szybko się wznieśli w górę i żałowali tego, spostrzegłszy, jaka burza szaleje. Wszyscy są pewni, że torpedowce tego rodzaju są w stanie przez całe dnie i tygodnie swobodnie przebywać pod morzem, dopóki wystarczy żywność zabrana.

Próby z tym okrętem prześcignęły wszystkie inne dotąd zbudowane i próbowane we Włoszech, Francyi i Anglii.

Budynki wystawy.

BUFFALO, 25 listopada. — Wszystkie budynki wystawy panamerykańskiej sprzedano onegdaj chicagoskiej firmie "Chicago House Wrecking Co." za sumę $92,000. Firma ta zobowiązała się usunąć budynki i grunt doprowadzić do takiego stanu, w jakim znajdował się przed wystawą.

Ostrożnie z bronią.

FORT WAYNE, Ind., 25 listopada. — Louis Boissenet zastrzelił tu przypadkowo swą 7 letnią córeczkę.

Boissenet nabył nową strzelbę i gdy przyszedł do domu, córeczka prosiła go, aby jej pokazał wnętrze strzelby. Nieszczęście chciało, że strzelba była nabitą. Gdy nieszczęśliwy ojciec w dobrej myśli nacisnął kurek, broń wypaliła kładąc trupem dziewczynkę.

Zginęli w pożarze.

PITTSBURG, Pa., 25 listopada. — Cztery siostry spaliły się w ogniu na węgiel, a dwie osoby popaliły się boleśnie w pożarze, który powstał o godz. 4:30 rano w mieszkaniu J. G. Millera przy ulicy Charles w przedmieściu Knoxville.

Pożar spowodowała najstarsza córka, nalewając nafty do pieca, chcąc prędzej rozniecić ogień do ugotowania śniadania.

Pan Miller ratując swą żonę i dzieci został w końcu otoczony płomieniami płonącego domu i musiał wyskoczyć przez okno z drugiego piętra. Najstarsza córka zginęła w płomieniach, a trzy młodsze tak się popaliły, iż jest obawa o ich życie.

Ostrożnie gospodynie z tą nieszczęsną naftą.

Drobne wiadomości krajowe.

— Koszta procesu Leona Czolgosza wynoszą sumę $1,799.50. Ponosi je kasa stanu New York.

— Dozorca dziczyzny i rybołówstwa skonfiskował w St. Joseph, Mich., 100 mil sieci rybackich wartości $40.000.

— W St. Louis, Mo., zmarł kapitan J. Lawson, maszynista, który pobudował pierwszą lokomotywę w Anglii. Zmarł mając lat 96. Był on pomocnikiem Geo. Stephensona, wynalazcy lokomotywy. Później pracował jako maszynista na kolei.

— Między Indyanami w powiecie Tama, Ia., panuje ospa. 35 osób już umarło.

— Pożar zrządził szkodę na $10,000 we Whitney's Opera House w Detroit, Mich.

— Gazeta "Journel of Commerce" donosi, że w Nowym Yorku formuje się ogromny trust tabaki z kapitałem $50,000,000.

— Pani Mary Crowther z Nowego Yorku miała 7 mężów, z tych czterech jeszcze żyje. Trzej zmarli, od trzech otrzymała rozwód, obecnie żąda rozwodu od czwartego.

— Orędzie prezydenta do kongresu jest już zredagowane. Zawiera ono około 30,000 wyrazów.

— Admirał Schley przybędzie do Chicago na bankiet klubu Hamilton.

— Sukcesorzy Corneliusa Vanderbilt mają zapłacić kasie związkowej $361,803 podatku spadkowego. Stan New York otrzymał już z tego samego tytułu $520,998.

— "Mutual Life Insurance Co." z New Yorku kolektuje codziennie $200,000 składek.

— A. M. Brown, mayor miasta Pittsburga, został złożony z urzędu.

— Najwięcej salunów w stosunku do ludności znajduje się w miejscowości zwanej Oconto, Wis. Miejscowość ta liczy 125 mieszkańców a posiada 10 salunów. A najciekawsze to że saluniści prowadzą dobry interes.

— Na pociągu osobowym Northwestern kolei żelaznej, w pobliżu Lakewood, Wis., pewna kobieta z Pulciter, Wis., porodziła dziecko. Na pociągu w tym czasie znajdowali się tylko sami mężczyźni. Z litości ku cierpiącej czynili co było w ich mocy, aby ulżyć jej w tem położeniu. Dziecko umarło.

— W Pittsburgu zastrajkowali zwrotnikarze kolejowi, żądając podwyższenia płacy o 2c. na godzinę.

— Ferdinando Avendano, pierwszy tenor, występujący w operze Soukwella, skarży miasto St. Louis o odszkodowanie za to, że płuca i gardło jego zostały uszkodzone w skutek gęstego dymu, uchodzącego z kominów fabrycznych, gdy przechadzał się ulicą.

— Komisya krajowa wystawy powszechnej w St. Louis oświadcza urzędowo, że wystawa stanowczo zostanie otwartą dnia 30go kwietnia 1903 r.

— W Steamboat Springs, Colo., odebrał sobie życie sądzia M. A. Rogers, były członek wyższego sądu stanowego, usiadłszy na baryłce dynamitu, której lont zapalił cygarem.

— Od Wtorku rano pod Yaroo City, Miss., wydarzyły się trzy kolizye kolejowe, trzy wypadki okrętowe i dwa znaczne pożary, ale na szczęście nikt życia nie stracił i nikt nie został uszkodzony.

Drobne wiadomości zagraniczne.

— Anglo amerykański syndykat zamierza wystawić w Londynie gmach ofisowy niebywałej wysokości, kosztem 10 milionów dolarów.

— W okręgu wyborczym Galway, w Irlandyi, wybrano pułkownika Boerów Arthura Lynch posłem do angielskiego parlamentu. Zwyciężył on swego przeciwnika 1.247 głosami przeciw 473.

— Hrabia Hatzfeld Wildenburg, były niemiecki ambasador w Londynie, umarł wczoraj tamże w gmachu ambasady.

— W Niemczech szerzy się bardzo gwałtownie choroba raka. Osobna komisya stara się wynaleść skuteczne lekarstwo na taką chorobę.

— Depesza z Odessy do Londynu donosi, że wskutek trzęsienia ziemi w Erzerum 135 osób zginęło w gruzach.

— Do Kapsztadu przybył parowiec Gauss, na którym znajduje się prof. Drygalski, przywódzca ekspedycyi do bieguna południowego. Obawiano się już o los parowca, który 11 sierpnia wyjechał z Kilonii.

— W prowincyach hiszpańskich w ostatnich czasach dużo kościołów podpalono. Władze nie są w stanie odkryć podpalaczy.

— Ze Sofii donoszą, jakoby rozbójnicy, którzy uprowadzili pannę Stone, zagrozili jej zamordowaniem, jeżeli do dnia 1go stycznia nie otrzymają całego okupu żądanego.

— Z Londynu donoszą, że lord Salisbury starzeje się prędko prawie dziecinnieje, i sprawy publiczne przestają go obchodzić.

— W Johanesburgu aresztowano 20 wybitnych obywateli, którzy mieli należeć do spisku, mającego na celu wypędzenie Anglików z miasta.

— Deputacya akademików udała się do kuratora Wanowskiego w Petersburgu, prosząc go o zniesienie ograniczenia liczby Izraelitów, chcących uczęszczać na uniwersytet i pozwolenie zwoływania zebrań studentskich. Kurator odmówił prośbie.

— Wobec zaburzeń studentskich gabinet grecki ustąpił. Premier zajął się utworzeniem nowego gabinetu ministeryalnego. Studenci jeszcze się nie uspokoili.

Korespondencye.

LWÓW, GALICYA.

Od komitetu jubileuszowej wystawy Towarzystwa politechnicznego we Lwowie 1902 roku, otrzymujemy korespondencyę, którą niniejszem zamieszczamy.

Towarzystwo polskie we Lwowie obchodzić będzie w roku przyszłym 25-letni jubileusz swego istnienia. Celem upamiętnienia tego jubileuszu urządzona będzie w czasie od 17 maja do 30 czerwca 1902 w powystawowym pałacu sztuki w parku Kilińskiego wystawa jubileuszowa, złożona z trzech działów, a mianowicie: a) z wystawy wynalazków polskich, b) z wystawy prac członków Towarzystwa Politechnicznego, c) z wystawy krajowego przemysłu artystycznego. Myślą przewodnią Towarzystwa Politechnicznego, która kierowała wyborem powyższego programu, była od dawna odczuwana potrzeba skupienia w jednem miejscu polskich wynalasków, które dziś prawie wyłącznie za granicą są eksploatowane, by okazać je społeczeństwu w nadziei, że niejeden wynalazek w kraju znajdzie zastosowanie i że wystawa ta da niejednemu wynalazcy sposobność i możność zrealizowania swych posłów w kraju. Drugi dział wystawy połączony jest ściśle z jubileuszem Towarzystwa i zadaniem jego jest wykazać prace techników naszych złączonych w Towarzystwie Politechnicznem. Wystawa ta obejmować będzie pracę naukową, projekty prac technicznych i wyroby przemysłowe firm będących własnością lub pozostających pod kierownictwem członków Towarzystwa. Zadaniem trzeciego działu będzie wykazanie, o ile przemysłowcy nasi pracujący w zawodach artystycznych idą z postępem czasu i wprowadzają styl nowoczesny do swych wyrobów. Dział ten obejmie także szkolnictwo zawodowe przemysłu artystycznego, utrzymywane kosztem kraju

— Wskutek eksplozyi kotła w fabryce Penberthy Injector w Detroit, Mich., 9 osób zostało zabitych, a 30 poranionych. Między ranionymi są i Polacy.

Piszcze po bezpłatne katalogi do jedynej polskiej firmy w Ameryce, załączając 2cent. markę na przesyłkę. Adres: The Marion Supply Co., 531 Noble st. Chicago.

Książeczka, zawierająca 12 najwięcej używanych Mszy świętych, w chórach kościołów polskich w Ameryce, jest do nabycia po 10 centów w księgarni W. Dyniewicza, 532 Noble str., Chicago, Ill.

Ozdobne Kalendarze

na rok 1902.

Miłośnikom książek donoszę, że sprowadziłem z Europy znaczną ilość pięknie ilustrowanych, w ozdobnych okładkach, w 8 gatunkach nowych kalendarzy w formie książek, z których każdy ma wiele odmiennych, ciekawych powieści, opowiadań, rad pouczających, dykteryjek, żartów i sporo tuszowych i kolorowych obrazków, — kalendarz ścienny i obrazy większe, które można oprawić w ramy.

1. **Wielki Kalendarz Maryański** dla ludu katolickiego szczególnie dla czcicieli N. M. Panny, po 20c

2. **Kalendarz Powieściowy** dla narodu polskiego, książka dla wiarusów Polskę miłujących, po 25c

3. **Najświętsza Rodzina,** kalendarz dla rodzin chrześcijańskich, bardzo ozdobny zawiera także 2 obrazy większego rozmiaru, po 35c

4. **Wielki ilustrowany kalendarz** wszechświatowy, powieści ze świata, książka dla światowców, po 25c

5. **Pociecha starości,** kalendarz dla ludzi wiekowych, ma duży druk, 4 obrazy św. i jest jakoby książka modlitewna, po 35c

6. **Przyjaciel żołnierza,** kalendarz dla byłych wojskowych i przyjaciół tego stanu, z reprodukcyą obrazu W. Kossaka, "Hurra!" po 35c

7. **Skarb rodziny,** kalendarz dla rodzin chrześcijańskich, książka grubo oprawna, zawiera obrazy św. i światowe, rady i uciechę na cały rok, po 60c

8. **Wielki Kalendarz Uniwersalny** dla wszystkich stanów narodu polskiego, dwa tomy po 60c

Grube, ozdobnie oprawne książki, zawierają w sobie wszystkie powieści, ilustracye itd., które są w pierwszych 6ciu kalendarzach powyż podanych. Książki godne polecenia.

KALENDARZE W FORMIE ZESZYTÓW.

9. **Kalendarz Maryański,** znane powszechnie wydanie K. Miarki, po 15c

10. **Polski kalendarz misyjny,** po 15c

Uwaga. Na przesyłkę kalendarza pocztą, należy dodać 5c nad cenę podaną.

Do każdego kalendarza otrzyma kupujący śliczny koronkowy, kolorowy obrazek **Dzieciątko Jezus**, wartości 10c jako prezent Noworoczny.

PORTRETY z fotografii, ramy do obrazów, oprawione obrazy po cenach bardzo umiarkowanych. Obrazy olejne do kościołów maluję tanio.

OBSTALUNKI załatwiamy zaraz po otrzymaniu listu.

AGENTÓW poszukujemy w każdej polskiej kolonii i dajemy dobry rabat, tak, że do 5 dolarów dziennie zarobić można.

Piszcie po nowe katalogi!

Na odpowiedź należy dołączyć 2c markę.

Adresować:

Józef Kwaśniewski,
654 Becher st., Milwaukee, Wis.

NOWE ATLASY.

Kieszonkowy atlas całego świata.

Przeszło 400 stronic, zawiera kolorowe mapy ze wszystkich stanów i terytoryów Stanów Zjednoczonych; wszystkich prowincyj Kanady i wszystkich krajów w świecie. 3½x5¾ cali, w papierowej oprawie. Cena 30c

Dolarowy atlas całego świata.

6x7 cali. Przeszło 200 stronic, zawiera większego rozmiaru mapy oraz historyą wszystkich stanów i terytoryów Stanów Zjednoczonych, wszystkich prowincyj Kanady i wszystkich krajów w świecie. Mocno oprawne ozdobnie w płótno z tytulikiem posrebrzanym.

Cena tylko $1.00

Atlasy są w angielskim języku)

kart wizytowych za 15 centów

drukowanych na eleganckim papierze i wysyłanych do wszystkich części Stanów Zjednoczonych, można nabyć każdego czasu u firmy

THE MODERN CARD CO,
443 N. Ashland ave., Chicago, Ill
(47—50)

Wielka Wyprzedaż Fortepianów i Organów.



FIRMA

W. W. KIMBALL CO.

zakupiła wielki zapas Fortepianów i Organów pokojowych po znanej a zbankrutowanej firmie w Nowym Yorku, które sprzedawać będzie po nadzwyczaj niskiej cenie, bo o **33** procent taniej, a to dlatego, że firma W. W. KINBALL CO., zakupiła cały ten zapas instrumentów za gotówkę bardzo tanio. Fortepiany i organy te są renomowane, w dobrym gatunku, za które gwarantujemy. Jest to więc rzadka sposobność do nabycia dobrego i taniego fortepianu lub organu

Sprzedajemy Fortepiany i Organy na dogodnych warunkach; niewielka wpłata i małe miesięczne raty.

Nasze specyalne oferty.

Organy pokojowe (używane) od $15, $20 i wyżej. Organy pokojowe (nowe, ze stołkiem i nutami od $25, $30 i wyżej, (warte po $75 do $80). Fortepiany t. zw. "square" od $15, $20 i $25. Fortepiany t. zw. "Upright" od $90, $95, $100, $125, $165, $150, $165 do $475.

Dla dogodności zaś Szan. Rodaków skład nasz filialny p. n. **824 Milwaukee ave.**, otwarty jest codziennie do godz. 10ej a w Soboty do godziny 11ej wieczorem.

W składzie tym filialnym znajdą Szan. Rodacy wielki zapas i wybór fortepianów i organów, tak nowych jak używanych po cenach nader przystępnych. Posiadamy także na składzie bogaty zapas nut wydań popularnych, oraz instrumenta muzyczne. Z szacunkiem

W. W. KIMBALL CO.
Ed. L. Kołakowski,
Zarządca polskiego Departamentu.

Adam Midowicz, **Jakob Dereński**, **St. Arwasiewicz** — Reprezentanci Polskiego Departamentu.

824 Milwaukee Ave.

Główny skład, hala i biura firmy W. W. Kimball Co., 239 Wabash Ave., róg Jackson Blvd., Chicago.

Jakie jaja

zwykle się używa do farbowania kawy? Jeżeli wiecie, to niezawodnie będziecie żądać

LION KAWY,

która nigdy nie była i nie jest zmazana żadną farbą, ani z jaj ani z kleju, bo to jest czysta, świeża, mocna i wonna kawa.

W opieczętowanej paczce zachowuje jednostajną dobroć i świeżość.

NA GWIAZDKĘ

Najodpowiedniejszym podarunkiem dla rodziny jest **dobry fortepian.**

Możecie sobie kupić fortepian na **łatwe** miesięczne raty i po **cenach fabrycznych**, zgłosiwszy się listownie lub osobiście do fabrykanta

Strojenie fortepianów Przeprowadzka i naprawa.



Goście zawsze chętnie widzimy.

HENRY DETMER. Fabrykant,
261 Wabash ave., Chicago, Illinois.

SKŁAD PIEŚNI KOŚCIELNYCH, SZKOLNYCH I DOMOWYCH

Bardzo tanie pianina, mandoliny, gitary, arystony itd.

HENRY DETMER,
261 Wabash ave. Telefon 265.

POLSKA APTEKA, 257 Hanover street, 257 Boston, Mass.

Pełny wybór różnych aptecznych towarów krajowych i zagranicznych. W aptece zawsze **Polski Doktor** udziela bezpłatnej porady na wszelkie choroby.

DIAMOND ELEKTRYCZNY KRZYŻ.

także zwany Wolta krzyż, wynaleziony został w Austryi przed kilku laty, i w krótce weszedł w użycie w Niemczech, Francyi, Skandynawii i innych europejskich krajach, gdzie go używają jako środek leczniczy przeciw reumatyzmowi i wielu innym chorobom.

Diamond elektryczny krzyż leczy reumatyzm, newralgię, boleści w krzyżu, wewnętrzne dolegliwości, słabość nerwowość roztargnienie, bezsenność, hysteryę, paraliż, epilepsyę, apoplexyę, dychawicę, brak pamięci, beznadziejność, niemoc, taniec św. Witta, zakażoną krew, niestrawność, brak apetytu i boleści żołądka

Działa po kilku godzinach czasami po kilku dniach. Krzyż ten powinien wisieć we dnie i w nocy na jedwabnej nici na szyi spuszczony aż do dołka, niebieską stroną odwrócony do ciała.



Przed użyciem raz na dzień i po użyciu należy krzyż ten włożyć do letniego octu na parę minut. Dla dzieci moczyć w słabszym occie.

Krzyż ten kosztuje $1.00 i wysyłamy go na całe Stany Zj. i do Kanady. Gwarantujemy, że krzyż ten działa skuteczniej, niż pas, który jest od 10 20 razy droższy. Lepszego środka leczniczego jak ten krzyż nie ma, dlatego powinien się znajdować w każdym domu, w posiadaniu każdego członka rodziny, czy to chorego czy zdrowego.

Przyślij jednego dolara przez Express, Money Order lub registrowany list, a my wyślemy darmo Diamond elektryczny krzyż, lub 6 za $5.00.

Tysiące podziękowań odebraliśmy od osób, które zostały wyleczone za pomocą krzyża. Poniżej podajemy kilka z tych podziękowań.

Byłem długi czas zupełnie bezwładnym przez 6 lat a żaden doktór pomódz mi nie mógł. Niedawno o temu czytałem Pańskie ogłoszenie i myślałem że to humbug sprowadziłem jednak ów krzyż i po kilkodniowem używaniu, mogłem opuścić łóżko, a teraz jestem zupełnie zdrów. Nie mam dosyć słów na podziękowanie. Z szacunkiem LEON CHARWAT, Eastman, Wis.

THE DIAMOND ELECTRIC CROSS CO.,
306 Milwaukee ave., Dept 59. Chicago, Ill

Zarząd Tow. br. pom. św. Wojciecha w Elmhurst, L. I., na r. 1901:

Franciszek Kaczmarek, Prezes.
Józef Szulc, Wice-prez.
Stan. Furmański, sekr. prot.
Stan. Siciński, sekr. fin.
Jan Marchlewski, kasyer.
Józef Łuczak, marszałek.

Napiszcie do Dra. Ham. Porada nic nie kosztuje.



Doświadczony i znany na cały świat

Dr HAM

posiadający dyplom najlepszej szkoły lekarskiej "Bellevne Hospital Medical College" w New Yorku, po odbyciu podróży i wizytacyi różnych szpitali w Europie, rozpoczął na nowo swą wieloletnią praktykę i przyjmuje chorych u siebie oraz udziela rady listownie.

Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, nas, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści połogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach, katar, neuralgię, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje, parchy, kołtuny, choroby jelit i prywatne i t. d.

LECZY NIEWIASTY, DZIECI I MĘŻCZYZN.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli a przez innych lekarzy ani w szpitalach nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego, to was wyleczy.

CHOROBY ZARAŹLIWE,

obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

PORADA DARMO! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście 2-centową markę pocztową, to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia. Można pisać w jakimkolwiek języku. Adres taki:

DR. C. B. HAM
508 National Union Bldg. TOLEDO, O

Napiszcie do Dra. Ham. Porada nic nie kosztuje.

Louisville & Nashville Railroad WIELKA CENTRALNO POŁUDN. LINIA KOLEJOWA

BILETY DLA TURYSTOW ZIMOWYCH

są na szprzedaż do

Florydy i Wybrzeży nad Zatoką Morską...

Piszcie po informacye do:

C. L. STONE,
General Passenger Agent,
Louisville, Ky.

Poślijcie swój adres do:

R. J. WEMYSS,
General Immigration and Industrial Agent,
Louisville, Ky.,

A on wam przyśle darmo,
MAPY, ILUSTROWANE PAMFLETY, oraz CENNIK GRUNTOW I FARM w STANACH

Kentucky, Tennessee, Alabama, Mississippi i Florida.



Jeżeli sobie życzycie kupić dobrą harmonię, to nie kupujcie od byle kogo, ale odemnie prosto.

Moje harmonie są najlepsze na świecie, lepszych harmonij niema nad moje..

Wszystkie moje harmonie przyjemnie, lekko i głośno grają, są średniego rozmiaru, a wszystkie rożki mocno okute.

Podaję tu opis i ceny tych harmonij:

No. 1 ma 2 rzędy głosów 2 klucze	$2.45
No. 2 ma 2 rzędy głosów 2 klucze	2.75
No. 3 ma 2 rzędy głosów 2 klucze	3.65
No. 4 ma 2 rzędy głosów 2 klucze	4.75
No. 5 ma 2 rzędy głosów 2 klucze	5.50
No. 6 ma 3 rzędy głosów 3 klucze	3.50
No. 7 ma 3 rzędy głosów 3 klucze	3.75
No. 8 ma 3 rzędy głosów 3 klucze	6.75
No. 9 ma 3 rzędy gł. stalowych 3 kl.	8.00
No 10 ma 4 rzędy głosów 4 klucze	7.00
No. 11 ma 4 rzędy gł. 4 kl. połtonówka	6.50

Obstalunbi z pieniędzmi należy przysyłać pod adresem:

S. KELTONIK
Punxsutawney, Pa.

POLOWANIE NA MĘŻA.

Komedya z życia mieszczańskiego w 2ch aktach.

Przez Michała Bałuckiego.

Ciąg dalszy.

Błażej.

Tak? Mój Boże! do moich nikt się nie bierze. (*Wstaje*). No to przepraszam was, panie Walenty, spieszę się do domu, bo tam czeka robota. A jest na kogo pracować.

Walenty.

Ale, ale. Na kogoż głosujesz panie Błażeju?

Błażej.

Ja? Na nikogo, a mnie to na co?

Walenty.

To ciebie polityka nie interesuje?

Błażej.

To ta tylko dla panów zabawa. A biednemu na co to się zda? Jak ja głodny, to mi polityka jeść nie da, ani zięcia nie nastręczy.

Walenty (*na str.*)

Poradźże tu z takimi ludźmi. Najmniejszego wyobrażenia o polityce. O ciemnoto! ciemnoto! (*głośno.*) No, bywaj zdrów panie Błażeju, a wpadnij do mnie w który dzień na herbatę.

Błażej.

Albo czyje imieniny wypadają?

Walenty.

Ja nie czekam imienin z herbatą. U mnie teraz często zabawa, bo widzisz człowiek żyje z ludźmi.

Błażej.

Stawię się niezawodnie. Bywajcie zdrowi panie Walenty (*odchodzi.*)

Walenty (*sam.*)

Niepotrzebniem się przed nim wygadał z herbatą; gotów przylecieć wtedy, gdy jacy panowie przyjadą do mnie. Ha, niech tam, niech widzi z jakimi ja ludźmi żyję. Rozpowie potem wszędzie. Dopiero to pójdzie po nosie, panu Ambrożemu, co to i szkoły kończył i za granicę się przejechał. Niech zna, że ja szkół nie powąchał, a z panami za pan brat jestem. (*zaciera ręce i wychodzi rozpromieniony do swego pokoju.*)

SCENA VIII.

Leon *później* Karol.

Leon (*wchodząc spiesznie.*)

Jak Boga kocham, najwyraźniej kocha się we mnie. Teraz dopiero otworzyły mi się oczy. Co chwila spogląda na mnie, ale to tak czule, tak przenikająco, jakby chciała na dnie mojej duszy dopatrzeć aktu ślubnego; (*zamyśla się, wzdycha*). O źle! — Próżno zagaduję jak mogę, ona z każdego słowa umie wysnuć rozmowę na ulubiony temat miłosny. Ja mówię o kwiatach — ona mi myrt wspomina, ja o książkach — ona bohaterów romansowych za wzór mi stawia — zaczynam o niebie, o ziemi, o kamieniach, o zwierzętach — ona wciąż do miłości skręca. O! źle! Tak dłużej zostać nie może (*zamyśla się.*) Tylko jak jej tu tak wprost powiedzieć: ja panny nie kocham, panna mi się nie podoba — a jednak bądź co bądź, wyminąć się z tej matni muszę. (*zamyśla się*).

Karol (*wchodzi nieśmiało i rozgląda się*).

Zdaje się, że trafiłem, to okno — tak tu jej mieszkanie.

Leon.

Co? (*obraca się — chwila zdziwienia*). Karol?

Karol.

Leon? (*witają się*).

Leon.

Ty tu?

Karol.

Od kilku tygodni jestem w tem mieście.

Leon.

A cóż cię do tego sprowadza?

Karol (*nieśmiało(*.

Jak ci tu powiedzieć. Serce.

Leon.

Jakto?

Karol.

Zakochałem się.

Leon.

W kim?

Karol.

Jeżeli się nie mylę, to w córce właściciela tego domu.

Leon.

Co? (*na str.*) Jest mój wydawca.

Karol.

Czy ty ją znasz?

Leon.

Bardzo dobrze. Bywam tu u nich.

Karol (*z obawą*).

I może oświadczyłeś się o nią?

Leon (*z pospiechem*).

Niech mię Bóg broni.

Karol.

Jakto? Dlaczego?

Leon (*miarkując się*).

Tak — widzisz — ja nie czuję w sobie powołania na męża — do męża familijnego nie mam wcale zdolności. Ale gdzież poznałeś pannę Anielę?

Karol.

Więc Aniela jej imię? Zobaczyłem ją w teatrze, zachwyciła mnie, oczarowała, i bądź co bądź, postanowiłem poznać się z nią.

Leon.

I ożenić się — to bardzo naturalnie.

Karol.

Gdyby można.

Leon.

Ale koniecznie musisz się ożenić. Cóż ci przeszkadza, jesteś młody, przystojny; ręczę że się pannie spodobasz.

Karol.

Tak. Ale mój stan.

Leon.

Jakto?

Karol.

Jestem szewcem. (*chwila milczenia*).

Leon.

Co? (*Ogląda go na wszystkie strony*).

Karol.

Ten wyraz jak straszydło na wszystkich ludzi — nieprawda.

Leon (*wychodząc z zadziwienia*).

Tyś szewcem? Ależ to niepodobna.

Karol.

I mnie się to z początku niepodobieństwem zdawało. Skończywszy szkoły gimnazyalne, roiłem Bóg wie jakie nadzieje, jak każdy młody. Ale wola ojca była inną. Mój stary był szewcem. Wiek nie pozwalał mu już zajmować się rzemiosłem — chciał abym go zastąpił. Mówił, że tego chce dla mojego szczęścia, że tylu uczonych ludzi teraz w biedzie żyje — a rzemiosło daje zawsze i wszędzie pewny kawałek chleba. Może bym się był oparł tej woli, ale ukończenie edukacyi wymagało jeszcze funduszów, a tu ojciec nietylko że więcej dać nie mógł, ale sam potrzebował pomocy, wyręczenia. Dla szczęścia więc moich rodziców, wyrzekłem się świetnych, ale niepewnych nadziei — poszedłem drogą cichej pracy — Bóg mi pobłogosławił i dziś dorobiłem się jakiej takiej fortuny.

Leon (*poważnie*).

Dziwnego miałeś ojca, Karolu. Dziś rzadko o takich. Dziś ojciec rzemieślnik od małości wmawia w dziecko, że musi być czemś lepszem, niż on — uczy je być niezadowolonem ze stanu, w którym się wychował, a piąć się coraz wyżej. I cóż dziwnego, że często potem dziecko nie uszanuje siwizny ojca, że gardzi jego rzemiosłem i wstydzi się go. Wszystko pnie się coraz wyżej i wyżej — i wszystkim potem ciasno tam w górze i zpychają się nawzajem; ztąd tyle ludzi zmarnionych. Nie jestem ja za kastowością, ale przecież na wszystkich stanowiskach potrzeba ludzi wykształconych, aby różnica stanów zniknąć mogła, bo wykształcenie zbliży nas i połączy.

Karol.

I mój stary tak samo mówił, tylko nie tak jasno jak ty. On nie rozumiał, ale czuł, że mi dobrze radzi; ale widzisz Leonie, nie wszyscy tak się na tę rzecz zapatrują, jak ty — i nieraz wiele mam z tego powodu przykrości. I ztąd ta wątpliwość, czy panna Aniela mnie zechce. To mi tylko daje otuchę, że podobno i jej ojciec był rzemieślnikiem czy fabrykantem. Postanowiłem więc oświadczyć mu moje zamiary, a niemając tu nikogo znajomego, postanowiłem się sam przedstawić. Mam nadzieję, że gdy...

Leon (*zakłopotany*).

Nie — tak nie można.

Karol.

Czemu?

Leon.

Widzisz mój kochany — Ojciec Anieli jest trochę próżny, trzeba ci więc będzie przedstawić się w innym charakterze... naprzykład...

Karol.

Nigdy tego nie zrobię, wolę się cofnąć.

Leon.

Więc jej nie kochasz?

Karol.

O! bardzo! ale właśnie dlatego że ją kocham, nie chcę podstępem zyskać jej serca.

Leon.

A jednak, to jest koniecznością. Bo widzisz, mój kochany, świat ma jeszcze wiele przesądnych wyobrażeń, z których się naraz otrząsnąć nie może. Potrzeba go do tego powoli przygotować. To słowo "szewc" zabije cię od razu w oczach panny, zasłoni przed nią wszystkie twoje przymioty; będzie sobie wyobrażać ciebie jak innych twoich współkolegów i zlęknie się.

Karol.

Złe mi dajesz o niej wyobrażenie.

Leon.

Ależ ona kobieta, a kobiety się najtrudniej i najpóźniej pozbywają przesądów.

Karol.

Jeżeli nie jest taką, jak sobie ją wyobrażałem — to wolę się zrzec wszystkiego.

Leon.

Na cóż się zrzekać przed czasem. Pierwej przypatrz się, poznaj...

Karol (*wahając się*).

Nie, tak nie można, nie chcę...

Leon (*biorąc go za rękę*).

Cicho! nadchodzą!

SCENA IX.

Walenty (*z prawej strony*) — *potem* Aniela i Kasia (*z lewej*) Karol, i Leon.

Leon (*głośno do Walentego*).

Mam honor przedstawić panu (*widząc uchodzącą Anielę*) i pani — mojego przyjaciela Karola — obywatela ziemskiego. (*ukłony*).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ZDZICZENIE BERLINA.

Nie Paryż dzisiaj jest najbardziej zepsutem miastem na kontynencie europejskim. Palmę pierwszeństwa co do zbrodni wyuzdania zabrał mu Berlin, przytem godzi się zauważyć, iż owe zbrodnie i to wyuzdanie noszą na sobie piętno zdziczenia, znamię barbarzyństwa, co w Paryżu nigdy nie miało miejsca.

W pierwszym rzędzie dowodem owego zdziczenia jest przerażająca ilość zbrodni, popełnianych przez wyrostków, przez nieledwie dzieci, do których prawo nie pozwala stosować kary śmierci, a nawet dożywotniego więzienia. Dziesięcioletni, ba! ośmioletni chłopcy dopuszczają się takich zbrodni, jak rabunek połączony z włamaniem. Nóż jest ciągle w ręku owych rozbestwionych dzieciaków pijaństwo należy wśród nich do zjawisk codziennych, nie wywołując niczyjego zgorszenia. Na ósmym kongresie międzynarodowym antialkoholicznym w Wiedniu dr. Kassowitz przytoczył cyfry i fakta oświetlające jaskrawo spustoszenia, które alkoholizm szerzy wśród dzieci i młodzieży berlińskiej.

Taką jest młodzież męska. O młodzieży żeńskiej wystarczałoby zacytować zdanie jednego z pastorów, wypowiedziane na synodzie prowincyonalnym berlińskim.

Gdy się owo oświadczenie pastora ma na pamięci, można będzie łatwiej zrozumieć ohydny proces Sternberga. Takich Sternbergów hulają po Berlinie dziesiątki tysięcy, rzadko który wpada wręce policyi, ponieważ i owa policya toczy jad zepsucia. Dyrektor policyi kryminalnej Meerscheidt Huellesen otruł się za pomocą cyankali, gdy wyszło na jaw podczas procesu Sternberga, że stał na żołdzie oskarżonego. Do liczby przekupionych należał i jeden z jego komisarzy.

We wszystkich dzielnicach miasta pełno tak zwanych "cafe-chantants"; tu i owdzie znajdziecie po dwa i trzy tuż w sąsiedztwie. I śpiew i taniec i obrazy mimiczne w repetuarze owych scen są obliczone na podniesienie zmysłowości w widzach, wśród których, niestety, nie braku je wyrostków płci obojga, przyprowadzonych tam przez rodziców niebacznych. Rubaszny, ordynarny dowcip, poza zmysłowa, zachowanie się nietrzeźwej publiczności — wszystko to wpija się na zawsze w dusze chłopców i dziewcząt, wywołując tam rozkład moralny.

Nierząd ordynarny, sprośne króluje wszędzie. W wielkich kawiarniach Pod Lipami, na Friedrichstrasse, koło placu Poczdamskiego, zwłaszcza na pierwszem piętrze, już po południu niepodobna zasiąść przyzwoitemu człowiekowi.

Gdzie tu kultura niemiecka?

Wytłomaczył.

— Ależ dlaczego nie pracujesz? Praca osładza życie!

— Ach... pan dobrodziej tylko tak mówi, a sam w to nie wierzy!

W szkole.

Nauczyciel:—Zosiu czy widziałaś kiedy bociana?

Zosia.—Nie. Ojciec zawsze wyprowadzał nas do drugiego pokoju, gdy do nas przychodził bocian.

Dlaczego?

Wdzięczność i uwielbienie
Wielkie w życiu budzi,
Kto z zaparciem się własnem
Kocha wszystkich ludzi.
A zaś na placu boju,
Gdzie moc armat wyje,
Największym bohaterem —
Kto więcej ich bije....

— Pończochy i skarpetki z wełny nie zniosą prania ani zimnej, ani w gorącej wodzie. Pierze się je tylko w letniej mydłem i opłukuje w końcu w czystej, letniej wodzie. Zimna woda najbardziej szkodzi wełnianym wyrobom.

Czy cierpisz na ból głowy? Najlepszem lekarstwem na to są "Kuflewskiego Opłatki na ból głowy". Spróbójcie a nie pożałujecie. Pudełko 25c. Adres: The Kuflewski's Pharmacy, 1335—1337 W. 22nd st., Chicago, Ill. x

Goldzier, Rodgers & Frœlich,
ATTORNEYS and COUNSELORS AT LAW.
POKÓJ 820
Chamber of Commerce Building,
Róg LaSalle i Washington ul.,
CHICAGO, ILL.
TAKE ELEVATOR. Tel. Main 3100.

Szkocka maść na oczy.



Cudowna ta maść jest robiona podług przepisu pewnego starego szkockiego misyonarza, który podróżował w Palestynie (Ziemi Świętej) i po całej Azyi, jako też w Egipcie, lecząc ludzi z różnych dolegliwości, chorób i słabości, prócz opowiadania słowa Bożego. Na dalekim Wschodzie z powodu klimatu wielu cierpi na słabe oczy i wszyscy, którzy tej maści misyonarza używali podług przepisu, zostali wyleczeni, a ci, którzy mieli wzrok osłabiony, odzyskali wzrok zdrowy i silny. Szkocka ta maść jest skuteczną zwłaszcza dla tych cierpiących na oczy, którzy mają wzrok osłabiony z nadmiernego czytania, szycia, pracowania nocami, wytężenia wzroku przy słabem świetle, jak również z przyczyny ciężkiej choroby lub silnego działania słońca.

Cena za pudełko $1.00.

Można przesyłać w liście registrowanym, przez Money Order lub w 1 i 2 centowych znaczkach pocztowych pod adresem:

Madame A. Marshank,
1578 N. California Av., Chicago, Ill.

Podziękowanie.

Szan. Pani! Dziękuje za pani maść jaka mi była przysłana, bo jest bardzo skuteczna i pomocna. Poprzednio nie mogłem patrzeć na światło lub na słońce, a teraz mogę patrzeć i robić, a więc dziękuję za skuteczną maść. Proszę o przysłanie swego obrazka, ażebym widział, komu mam do zawdzięczenia wyleczenie i zdrowie.

Antoni Szymański,
608 Blain st., Schenectady, N. Y.



REUMATYZM NEURALGIA Scyatyka, Podagra i wszystkie pokrewne choroby, powstałe z nieczystej krwi, również choroby nerwowe leczą się za pomocą ST. GERMAIN ELEKTRO-MAGNETYCZNEGO PIERŚCIENIA. Cudowny ten środek leczniczy uznany jest przez najlepszych lekarzy, a poświadczają to samo setki listów, nadesłanych z podziękowaniami. Spróbujcie tego pierścienia, sprzedawanego pod zupełną gwarancyą wyleczenia choroby w 30-tu dniach. Posyłamy pierścień ten po otrzymaniu **$1.00** Pierścień ten wygląda, jak każdy inny, i nosić go można całe lata. Zewnętrzna strona pokryta jest 14 karatowem złotem; wewnętrzna składa się z metalów, zawierających w sobie elektro-magnet. Strzeżcie się podrobek. Posyłając po pierścień, przyślijcie miarę z papieru na którykolwiek palec lewej ręki. Piszcie po przepisy i listy dziękczynne. Adresujcie po zamówienia:

ST. GERMAIN CO., Box 1210 L Chicago, Ill.

Zwracamy uwagę Czytelników na poniższe książki:

O NAŚLADOWANIU Jezusa Chrystusa Tomasza a Kempis ksiąg czworo, tłómaczone z łacińskiego; w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, cena - 50c

SŁOWNIK polsko-angielski i angielsko-polski Aleksandra Chodźki w mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami, cena - $4.00

METODA Ollendorfa teoretyczno-praktyczna, nauczenia się czytać, pisać i mówić po angielsku w sześciu miesiącach. Dwa tomy: 1) gramatyka, 2) klucz. W mocnej oprawie, cena - $2.00

POŚREDNIK polsko-angielski książka dla Polaków do łatwego nauczenia się po angielsku, z opisaniem każdego wyrazu jak się wymawia, wydanie poprawione i powiększone. Wypracował W. Dyniewicz, cena - 65c

NAUKA WIARY i obyczajów Kościoła Katolickiego, obszernie wyłożona, objaśniona i stwierdzona miejscami Pisma Św. i Ojców Kościoła, z przewodnikiem życia dla rodzin chrześcijańskich. Ozdobiona 10 kolorowemi obrazkami i licznemi rycinami. Format duży albumowy. Składa się z 3ch części: 1) Nauka o wierze, 2) Nauka o przykazaniach, 3) Nauka o środkach łaski. Oprawna w płótno angielskie z złot. wyciskami $3.25

ŻYWOT PANA i Zbawiciela Jezusa Chrystusa i Bogarodzicy Maryi, wydał ks. dr. Łukowski; z wieloma rycinami, o 750 stronic, oprawna w angielskie płótno, z wyzłacanemi tytulikami na okładce i na grzbiecie, cena - - - $3.00

ŻYWOT BOGARODZICY N. Panny Maryi i Jej Oblubieńca Św. Józefa, połączony z opisem najgłówniejszych miejsc cudownych i czcicieli Maryi. Dzieło to polecone przez 33 Książąt Kościoła; ozdobione 8 ślicznemi obrazkami kolorowemi i przeszło 700 drzeworytami; oprawne w angielskie płótno z wyzłacanemi tytulikami, cena $3.50

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.



POMOC DLA CIERPIĄCYCH.

OJCIEC NEWMAN przychodzi do łoża boleści cierpiącej ludzkości jako pomoc z nieba, dodając otuchy rozpaczającym, napełniając serce i ducha nadzieją lepszej przyszłości. Życie moje spędzone na zaszczytnem zadaniu niesienia ulgi ludzkości, cierpiącej na różne dolegliwości cielesne, przyniosło takie rezultaty, iż śmiało mogę wyznać przed światem, że zawód mój był rzeczywiście fenomenalnym. Ze wszystkich stron kraju dochodziły do mnie wołania o pomoc, a wiedząc, że im pomódz mogę, nie mogłem słuchać obojętnie tych wzruszających próśb. Wszelkie gatunki chorób ludzkich zostały wyleczone **Familijnem Lekarstwem Ojca Newmana**, o czem świadczą setki tysięcy listów dziękczynnych, nadesłanych mi tak przez zamożnych jak i biednych obydwóch półkuli świata. Na myśl o wielkiem dobrodziejstwie, jakie wyświadczyłem ludzkości w godzinach nieszczęścia, obudza się we mnie radość i nieubłagana duma, a wiedząc, że jest jeszcze wielu innych, mających prawo domagania się tej pomocy, spieszę obecnie z ratunkiem wszystkim cierpiącym istotom. **Lekarstwo Familijne Ojca Newmana** jest wynikiem wieloletniej nieustannej pracy i dla tego jest mojem serdecznem życzeniem, aby nikt z cierpiących nie był pozbawionym jego wielkich leczniczych zalet. Tym, którzy już mają prawie zakończyć swój żywot, przywracam nową siłę i napełniam ich serca prawdziwą radością. Wszyscy są zaproszeni do współudziału w najbogatszej uczcie, jaką kiedykolwiek wyprawiono ludzkości. Cóż może być droższego od zdrowia? Gdy ciało jest zdrowe, serce bije z radości. Nie pozwólcie zatem chorobliwym, nieubłaganym przesądom zwieść się z drogi prawej, lecz rozważcie na chwilkę, że skoro wszechmocny Stwórca uważa za stosowne nawiedzać ludzkość dolegliwościami, to Jego nieograniczona miłość obdarzyła ziemię ziołami leczniczemi, za pomocą których można usunąć te cierpienia. Na szczęście odkryłem te bogactwa natury i utworzyłem z nich sławne lekarstwo, jakiego dotąd nie znano na świecie i takowe dzisiaj wam ofiaruję. Każdy człowiek ma powołanie do pewnego zawodu. Ja od samej młodości pragnąłem i pracowałem nad tem, w jaki sposób mógłbym otrzyć łzy płaczących, rozweselić serca zwątpiałe i dusze oziębłe, a nadto nieść pomoc schorzałym i cierpiącym. Jak szatan został strącony z nieba przez archanioła w piekło, tak ja wyrzucam chorobę z ciała ludzkiego.

Życzeniem mojem jest, abyście zwrócili uwagę na to sławne lekarstwo, znane w całym świecie cywilizowanym jako **Lekarstwo Familijne Ojca Newmana**, które jest niezawodnem we wszelkich wypadkach chorób. Ręczymy, że używane według przepisów, wyleczy **wszelkie choroby krwi, nerek, wątroby i żołądka**, jak np. reumatyzm, ból w biodrach, utratę apetytu, nerwowy ból głowy, dyspepsyę, niestrawność, zatwardzenie żołądka, hemoroidy, eczema, reumatyzm słony, skrofuły febry, różę, gorączki, stare rany, katar, zaziębienie, grypę, ogólne osłabienie z różnych przyczyn, wodną puchlinę, nieregularności, zmianę życia, wszelkie choroby kobiece itp.

DARMO. Przyślijcie 2c znaczek pocztowy, a wyślemy wam cyrkularz z poświadczeniami tych ludzi, których wyleczyliśmy. Adresujcie:

FATHER NEWMAN, 1363 W. Lake st. Chicago, Ill.

"BIG POLAND"

największa i najlepsza **Polska Kolonia Farmerska** w Ameryce. Wykupujcie tykiety kojejowe do **SOBIESKI, WIS.**, na kolei **Chicago, Milwaukee & St. Paul.** Sobieski leży tylko 16 mil na północ od miasta Green Bay.

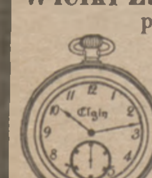
Dobre Farmy i bardzo tanio.

Po książeczki, mapy, informacye i tanie tykiety kolejowe piszcie do:

J. J. HOF LAND CO., Sobieski, Wis.

H. Neuberger & Co.,
585 N. Ashland Av., blizko Milwaukee Av.,
CHICAGO, ILLINOIS.

Wielki Zapas Zegarów i Zegarków po cenach bardzo nizkich.





Zegarki dęte złote, gwarantowane na 20 lat, werk Elgin lub Walthelm, wart $20, za $13.75

Męskie srebrne zegarki o grubych kopertach werk Elgin, 15 kamieni, warte $20, po 13.5

Dęto złote, gwarancya na 20 lat, warte $25.00 po $15.00

Kryte czysto srebrne Elgin, warte $13.00 po $8.75

Takie same z kopertą Standard warte $10 po $6.50

Kryte dęto złote, stemplowane, 20 lat gwarancyi Elgin z 15 kamieniami, warte $25 po $16.00.

Kryte damskie czysto 14 karatowe złote Elgin, warte $30 po $22. Kryte męskie No. 18 czysto 14 karatowe złote Elgin, ze stemplem U. S. A. warte $50 po $37.50

Po nizkiej także cenie łańcuszki i biżuterya. Przesłany towar można obejrzeć w biurze ekspresowem zanim zań zapłacicie, albo można się zapytać listownie u p. Dyniewicza.

50—10) H. NEUBERGER & CO.



Najtańszy skład w Stanach Zjednoczonych.

Z fabryki do familii jest naszym planem interesu.

Nie kupujcie, zanim nie zobaczycie naszych cen, gdyż stracicie pieniądze. Oprócz instrumentów muzycznych itd. sprzedajemy zabawki i gry dla dzieci, elektryczne wynalazki i tysiące artykułów domowych. **Wszystko bardzo tanio.** Oddajemy pieniądze, jeżeli się towar nie podoba. **Każdy kostumer dostaje ładny prezent.** Kto kupi za $1.00, wybierze sobie prezent za 10c.; za $10 prezent za $1.00 itd. 10 procent z zakupna. Katalogi wyjaśniają wszystko. Rozweselcie swój dom **Przyrządem do grania (Home Music Box) najtańszym instrumentem muzycznym dla domu.** Gra lepiej niż $100 organ. Każdy na nim grać może, a nawet dziecko. Wszyscy nadspodziewanie są z tego instrumentu zadowoleni. **Gra więcej niż 100 kawałków.** Może być użytą do kościołów i szkół, dla towarzystw śpiewackich do akompaniowania. Zapłaci się za jedną noc na zabawie z tańcami. Gra hymny, marsze, walce, polki, kadryle i najnowsze utwory śpiewu. Można grać jeden kawałek kilku razy lub grać nowy. **Tylko $6.00.** W pięknem pudełku. Na żądanie posyłamy ten instrument za opłatą $1.00, a resztę dopłaca się po otrzymaniu. Agenci zarabiają dobrze. Poślijcie 2c. na katalog.

STANDARD MFG CO., 29 Beekman St., P. O. Box 1179 New York, Dep. 45.

AUGUST GROSS,

680—682 WELLS ST., CHICAGO, ILL., TELEFON 3443.

SKŁAD FORTEPIANOW

Najlepszych Firm, jako to:

Decker, Gabler, Schubert, Gilbert, Pease, a także i własnego wyrobu.



Sprzedajemy taniej, jak w jakimkolwiek innym składzie.

Nowe Fortepiany od $200 wyżej, sprzedajemy także Organy i Instrument Muzyczne. Strojenia i reperacye fortepianów wykonujemy akuratni po niskich cenach.

Kto umie pisać po angielsku lub niemiecku, niechaj pisze w tych językac

$8.30 Gwarantowany na 15 lat



GWIAZDKA SIĘ ZBLIŻA!

Jeżeli chcesz komu zrobić prezent lub dla siebie kupić piękny zegarek, przyślij nam $8.30 a wyślemy wam zegarek z podwójną kopertą (Hunting Case); grube napełniane 14karatowem złotem, gwarantowane na 15 lat lub więcej. Grawirowany jest w śliczne desenie, z niklowym werkiem o 7 kamieniach. Nakręcany i nastawiany trzonkiem. Gdzieindziej ten zegarek jest sprzedawany od $15 i wyżej. Pieniądze można przesyłać przez Money Order lub w liście registrowanym.

Nie omieszkajcie jeszcze dziś napisać po ten zegarek.

Adresujcie zawsze:

The Marion Supply Co.,

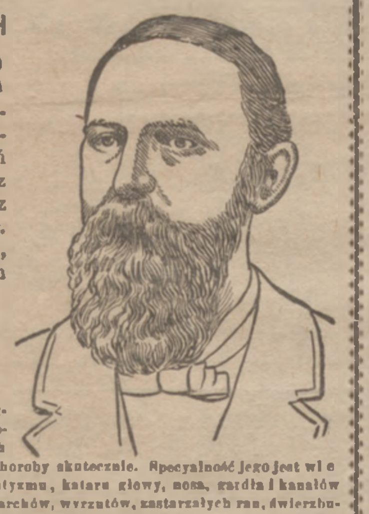
531 Noble street,

CHICAGO, ILLINOIS.

Słynny na cały świat i znany jako najlepszy specyalista

CHORÓB NERWOWYCH I CHRONICZNYCH

Dr BADGER



posiadający najlepsze dyploma i mający przeszło trzydzieści lat ekspirencyi w leczeniu rozmaitych cierpień ludzkości. Wyleczył tysiące ludzi z niebezpiecznych chorób, którzy z wdzięczności rozgłaszają imię Dr. Badger i polecają swym znajomym, nazywając go dobrym Samarytaninem obecnego wieku.

DR BADGER LECZY

mężczyzn, niewiasty i dzieci.

Jego porady są bezpłatne a otwarte i pełne współczucia. Jego skuteczność w leczeniu jest dowiedziona przez setki podziękowań od wdzięcznych jemu pacyentów. Dr. Badger leczy wszystkie choroby skutecznie. Specyalność jego jest w leczeniu zastarzałych chorób nerwowych i reumatyzmu, kataru głowy, nosa, gardła i kanałów oddechowych, kataru żołądka i kiszek, liszaji, parchów, wrzutów, zastarzałych ran, świerzbu i wszelkich chorób pochodzących z krwi. On leczy z jaknajlepszymi skutkami wszelkie CHOROBY KOBIECE a zwłaszcza zastarzałe CIERPIENIA MACICZNE. On zwraca szczególną uwagę na wszystkie CHOROBY PRYWATNE i zaraźliwe (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) i leczy je prędko i skutecznie. Nie trzeba się wstydzić, lecz leczyć natychmiast, gdyż zaniedbanie się sprowadza gorsze następstwa i złe skutki na przyszłość. Każdy cierpiący powinien bezzwłocznie pisać do niego o poradę, niech opisze swoje cierpienia, poda swój wiek i płeć i załączy troszkę włosów i 2 centowy znaczek pocztowy w liście a natychmiast otrzyma PORADĘ DARMO, czy choroba jest wyleczalna lub nie. Można pisać po polsku, słowacku, czesku, angielsku lub niemiecku. Adres:

Dr. L. A. Badger, 1019 Madison st., Toledo, Ohio.

Mages & Trackt,

IMPORTERZY I FABRYKANCI

TYTONIU, CYGAR, PAPIEROSOW I TABAKI DO ZAŻYWANIA,

779 Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Fabryka ta sprzedaje po zniżonych cenach:

Turecki tytoń funt po $1.50, $1.75, $2.00, $2.50, $3.00, $4.00 i $5.00.
Tytoń rosyjski funt po . . . . 50c, 75c i $1.00
Tytoń do fajki "Cigar Clipping" funt . . 25c
Rosyjski tytoń do fajki funt po 40c
Tabaka do zażywania funt po . . . 30c i 35c
Papierosy z tureckiego tytoniu sto po 50c, 75c i $1.00
Maszynki do papierosów sztuka po . . . 10c
Gilzy do papierosów setka po . . . 7c i 15c

Bibułki za tuzin paczek 20c, 25c, 35c i 45c
Cygarniczki gruszkowe, jabłonkowe i orzechowe po 5c, 8c i 10c
Fajki różne . . . . od 10c do $2.00
Cygara za pudełko z 50 sztukami 75c, $1.00, $1.20, $1.40, $1.60, $1.85, $2.50 i $3.00
Małe cygarka za sto sztuk po 55c, 70c, 90c i $1.35
Tabakierki do tabaki do zażywania i tytonierki od 10c do $3.00
Herbata rosyjska K. S. Popowa po . . $1.10

Nakręcany bez kluczyka...



WIELKIE PREMIE!

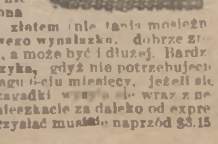


Załączony rysunek przedstawia czterech mężczyzn, chłopca i konia w lesie, poszukujących zaginionej księżniczki. Jeżeli odnajdziesz ją na obrazku, oznacz ją ołówkiem, wytnij i nadeślij nam, a za swoją pracę otrzymasz

DARMO bardzo piękny pozłacany grubo zegarek męzki z brelokami i łańcuszkiem, lub 48-calowy grubo pozłacany łańcuszek damski z zapinką i pozłacany Dario dyamentowy pierścień, najlepsza imitacya prawdziwego dyamentu. Detalicznie sprzedawany bywa po cenie $2.50



Dajemy te premie, aby rozpowszechnić nasze Excelcior zegarki.



Nie przysyłajcie pieniędzy tylko nazwisko wasze nazwisko i expresowy ofis, a my pośzlemy ten piękny zegarek do bezpłatnego obejrzenia i, jeżeli zobaczycie, że jest to największa kiedykolwiek zrobiona oferta i że zegarek wygląda, jak 25 dolarowy, zapłaćcie agentowi naszą dla rozpowszechnienia zniżoną cenę $3.00 i koszta przesyłki i zegarek wasz; jeżeli się wam nie spodoba, zwróćcie go na nasz koszt. Koperta otwarta, zrobiona z dobrego srebra z Alaski, grubo pozłacana dubeltowem 14-karatowem złotem (nie tania mosiężna koperta), pięknie rytowana; zegarek nakręca się bez klucza. Werk nowego wynalazku, dobrze zrobiony i wysadzony kamieniami. Trzyma dobry czas, gwarancya na 5 lat, a może być i dłużej. Bardzo dobry dla robotników różnych, jak również dla pań. Niema żadnego ryzyka, gdyż nie potrzebujecie płacić ani centa, póki go nie zobaczycie. Zegarek możecie zwrócić w ciągu 6-ciu miesięcy, jeżeli się nie okaże takim, jak go opisujemy. Premie za rozwiązanie powyższej zagadki wysyła się wraz z zegarkiem. Piszcie, jaki zegarek chcecie — męzki czy damski. Jeżeli mieszkacie za daleko od expresowego ofisu, albo jeżeli chcecie dostać zegarek przez pocztę, wówczas przysłać musicie naprzód $3.15 a my wam poślemy zegarek i cenniki opłaconą pocztą. Katalogi darmo.

EXCELSIOR WATCH CO. 14 Lees Bldg., Chicago.

KTO CHCE

kupić szczero złoty lub srebrny Zegarek, Łańcuszek, Pierścionek lub t. p. a chce zaoszczędzić 35 do 50c centów na każdym dolarze, niech pisze po ilustrowany polski katalog a wyślemy takowy bezpłatnie.

K. STACHOWSKI & CO.,

533 Noble St., Chicago, Ill.

POLECAM Sz. Rodakom nasz wielki wybór rozmaitych lichtarzy, krzyży metalowych i z drzewa, krzyżyków, polskich medalioników, szkaplerzy, różańców, kropielniczek, figur św., książek do nabożeństwa, obrazów, obrazków do książek itd.

DLA BRACTW I TOWARZYSTW mamy zawsze na składzie świece woskowe białe lub żółte do użytku kościelnego, lub domowego—rozmaitej wielkości od dwu i jedno funtowych, oraz mniejsze gatunki, tanio.

POLSKIE POWINSZOWANIA imienin, urodzin itd. od 5c do $1.00 sztuka.

PAMIĄTKI CHRZTU I ŚLUBU itp. w znacznym wyborze.

PRACOWNIA ARTYSTYCZNA.

PORTRETY z fotografii, ramy do obrazów, oprawione obrazy po cenach bardzo umiarkowanych. Obrazy olejne do kościołów maluję tanio.

OBSTALUNKI załatwiamy zaraz po otrzymaniu listu.

AGENTÓW poszukujemy w każdej polskiej kolonii i dajemy dobry rabat, tak, że do 5 dolarów dziennie zarobić można.

Piszcie po nowe katalogi! •

Na odpowiedź należy dołączyć 2c markę.

Adresować:

Józef Kwaśniewski,

654 Becher st., Milwaukee, Wis.

Dobre Lekarstwo

jest głównym warunkiem szybkiego powrotu do zdrowia.

Jeżeli jesteście chorzy na jakąbądź słabość, to napiszcie zaraz do nas, podając dokładny stan swej choroby. Adresujcie:

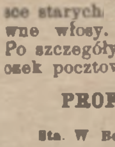
The Kuflewski's Pharmacy,

1335-1337 W. 22nd Street,

CHICAGO, ILL.

Każda choroba jest uleczalną, jeżeli się ją leczy w sposób właściwy. Korespondencye prywatne utrzymujemy w najściślejszej tajemnicy.

Nowy Wynalazek



NA WZMOCNIENIE I UTRZYMANIE WŁOSÓW.

Tysiące łysych ludzi dostały piękne włosy. Wstrzymuje wypadanie włosów z głowy w krótkim czasie. W miejsce starych porastają nowe nader barwne włosy. (Ofis 256 Grand st., Wms.) Po szczegóły piszcie załączając 2c znaczek pocztowy pod adresem:

PROF. J. M. BRUNDZA,

Sta. W Box 106, Brooklyn-New York.

WYROK LUDU.

W obecnej porze roku i w czasie miesięcy zimowych, największe zmiany w temperaturze następują jedna po drugiej, których następstwem są choroby płuc i gardła, objawiające się w kształcie kaszlu, zaziębienia, krupu, preumonii, bronchitis itp. Jeżeli się na te choroby nie zważa, mogą spowodować straszne i niebezpieczne w następstwach cierpienia. Należy atoli używać takich środków leczniczych w danym razie, którym można zaufać, które używane długie lata przez ludność cierpiącą, udowodniły swą wartość i które są uważane są za uczciwe i prawe. Severy Balsam na Płuca przetrwał doświadczenie lat i można nań polegać w każdym wypadku. Następujące świadectwo ogłasza wyrok tysięcy ludzi, którzy używali tego lekarstwa. Fr Kozak Sexton, Ia., pisze:

"Proszę o nadesłanie mi jeszcze dwóch butelek Severy Balsamu na Płuca, ponieważ nie ma lepszego na kaszel, zaziębienie i choroby płuc. Moja matka cierpiała na powyższe choroby każdego roku przez ostatnie cztery lata i wyzdrowiała w każdym wypadku po użyciu jednej albo dwóch butelek pańskiego znakomitego lekarstwa".

Uważajcie na swój kaszel; Severy Balsam na Płuca wyleczy was i pozostawi wasze gardło i płuca w zdrowym i naturalnym stanie. Na sprzedaż we wszystkich aptekach i w składach z lekarstwami. Nie jest prawdziwem bez podpisu na pudełku i flaszce W. F. Severa, Cedar Rapids, Ia.

Kalendarze Severy na rok 1902 darmo we wszystkich aptekach.

Rzetelna porada lekarska darmo. Piszcie po blankiety z kwestyonaryuszami.

Książki z nutami do śpiewu i grania na fortepian lub organy i śpiewniki kościelne.

Śpiewnik kościelny dla użytku wiernych zebrał W. Bern. Ruchniewicz. W mocnej oprawie, cena 50c

Śpiewnik Pieśni Nabożnych zawierający 620 pieśni, jako to: Pieśnie codzienne, Msze święte, Nieszpory łacińskie, Pieśni na uroczystości Pańskie. Na święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, psalmy, suplikacye itp. w mocnej oprawie płóciennej ze złoconym tytulikiem, cena . 75c

Zbiór Pieśni Nabożnych Katolickich dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 26 pieśni za Polskę. Obejmuje blisko 1100 stronic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami. Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w półskórek $1.50
W skórkę i wyzłacane brzegi . . . $2.50

Melodye (nuty) do Zbioru Pieśni Nabożnych Katolickich dla użytku domowego i kościelnego. Ułożone do grania na organach i na fortepianie i do śpiewania na cztery głosy . . . $4.00

Śpiewniczek, zawierający pieśni kościelne z melodyami dla użytku młodzieży szkolnej zebrał X. J. Siedlecki, katecheta przy szkole pospolitej u św. Barbary w Krakowie, cena 80c

W. Dyniewicz, 532 Noble st., Chicago, Ill.

SEWING MACHINES Very cheap. Write for catalog FREE. CASH BUYERS' UNION, Box 5262, Chicago, Ill.
ORGANS Very cheap. Write for 64 page Music catalog free. Cash Buyers' Union, Box 5262, Chicago.
Musical Instruments Very cheap. Write for catalog FREE. Cash Buyers' Union, Box 5262, Chicago.
Latest hits. Very cheap. Write for catalog. Cash Buyers' Union, Box 5262, Chicago. Sheet Music
SLEIGHS VERY CHEAP. Write for catalog FREE. CASH BUYERS' UNION, Box 5262, Chicago.
Very cheap. Write for catalog free. CASH BUYERS' UNION, Box 5262, Chicago. HORSE BLANKETS
SADDLES Very cheap. Write for catalog free. CASH BUYERS' UNION, Box 5262, Chicago.
VERY CHEAP. Write for catalog FREE. CASH BUYERS' UNION, Box 4262, Chicago. FURNITURE
CROCKERY Very cheap. Write for catalog free. Cash Buyers' Union, Box 4262, Chicago.
VERY CHEAP. Write for catalog free. Cash Buyers' Union, Box 4262, Chicago. STOVES
WATCHES Very cheap. Write for catalog FREE. CASH BUYERS' UNION, Box 5262, CHICAGO
JEWELRY VERY CHEAP. Write for catalog FREE. Cash Buyers' Union, Box 5262, Chicago.
SILVERWARE VERY CHEAP. Write for catalog free. Cash Buyers' Union, Box 5262, Chicago.

KANTYCZKA czyli Pastorałki i Kolendy,

obejmuje przeszło 700 stronic. Jest to cała Kantyczka, jeszcze raz prawie tak gruba jak kantyczka, którą sprzedawaliśmy poprzednio, a kosztuje tak samo tylko 75c

Kantyczka ta czyli Pastorałki i Kolendy, zawiera piosnki wesołe ludu w czasie Świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane, a przez księży misyonarzy zebrane. Zawiera nadto pieśni do użytku kościelnego, oraz szopkę dla małych dziatek.

Wierny przedruk z kantyczki, wydanej przez księży misyonarzy w Krakowie. W tej kantyczce znajdują się Szopki i Pastorałki do przedstawienia

JASEŁEK.

Pojedyńczo sprzedaje się po 75 cent. w księgarni

W. DYNIEWICZA, 532 Noble st., Chicago, Illinois.

C. W. DYNIEWICZ & CO.,

805 MILWAUKEE AVE., pomiędzy W. Division i Cleaver ulicami,

CHICAGO, ILLINOIS.

KANTOR Realny, Pożyczkowy i Asekuracyjny. Wyrabiamy Pełnomocnictwa czyli Plenipotencye z konsularną legalizacyą do wszystkich krajów w Europie.—Ściągamy schedy czyli spadki z Europy.—Wyrabiamy wszelkie papiery legalne i dokumenty w zakres notaryalny wchodzące.—Wyrabiamy *Charter'y* dla towarzystw.—Przyjmujemy Tytuły Własności czyli Abstrakty do egzaminacyi.—Dostarczamy paszporty dla udających się za granicę.

Mamy za przeszło 8 milionów dolarów wartości propertów na sprzedanie w Chicago i okolicy. Kto chce nabyć tanio property drewniane lub murowane, albo próżne loty na pobudowanie domu, niechaj się zgłosi do nas.—Mamy gotowe farmy do sprzedania w Stanach: Illinois, Wisconsin, Michigan, Indiana, Nebraska, Iowa, Minnesota, w obydwóch Dakotach, w Alabama, Kalifornii i w innych Stanach.—Mamy także grunta (nieuprawne) z lasami i bez drzewa do sprzedania. Przybądźcie lub napiszcie czego sobie życzycie, a przedłożymy wam farmę wielką lub małą, drogą lub tanią. Wymieniamy także farmy na chicagoskie property.

Wysyłamy pieniądze do wszystkich krajów w Europie i wyrabiamy Karty Okrętowe do i z Europy.

W Chicago i okolicy wypożyczamy pieniądze na zakupno własności lub na budowę. Mamy $50,000 do wypożyczenia. Asekurujemy od ognia w najlepszych kompaniach. Przyjmujemy pieniądze na wypożyczenie na pierwszy morgecz czyli na pierwszą hipotekę. Kto kupuje lotę lub property, niechaj do nas przyjdzie, a dopilnujemy, ażeby nabył czysty tytuł własności.

C. W. DYNIEWICZ & CO.,

805 MILWAUKEE AVENUE, CHICAGO, ILL.

Giermek Książęcy.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XIII WIEKU

przez Zuzannę Morawską.

(Ciąg dalszy).

— Musi to być król mądry, a zamożny — mówiono sobie — dobrze też znać gospodarzy, jeżeli dostatek się świeci. Janusz zaś wojewoda, mówił do Klemensa:

— Oj żebyś tego rozumu i rządu dał córce w posagu, toćby się to i naszemu Bolkowi, a i całemu państwu przydało.

— Rozumu nie naleje do głowy, jak tłuszczu do kagańca — odrzekł Klemens — a bieda to, gdy pod długim niewieścim włosem trzeba go szukać.

Zajechali jednak do zamku, gdzie opowiedziawszy się jako posłowie z ziemi polskiej, za bramy wpuszczeni zostali.

Janusz wojewoda i Klemens kasztelan krakowski zaproszeni zostali w gościnę na dwór królewski, orszak zaś ich rozmieśił się po dworach Presburga. To zaproszenie dawało posłom otuchę, że prośba ich dobrze zostanie przyjętą, a darów, które ze sobą przywieźli nie wezmą napowrót do Krakowa.

Jakoż o wczesnej porze dano im znać, że Bela wraz z małżonką czekają ich w wielkiej komnacie.

Bela wystąpił w całej okazałości. Na wysokiem wzniesieniu, okrytem czerwonem suknem stały dwa wielkie poręczowe krzesła misternej roboty. Oparcie tylne było bardzo wysokie z wysuniętym daszkiem, nad którym wznosiło się godło państwa na czerwonej tarczy i korona z pochylonym krzyżem, a pod nią obok czterech bruzd krzyż dwuramienny, wyrastający z korony. Było to godło Węgier.

Na krzesłach w szatach godowych, siedział Bela IV i małżonka jego Marya, córka Teodora Laskarysa, cesarza greckiego. Otaczał ich dwór liczny panów węgierskich w jaskrawych ubraniach, suto złotem przetykanych.

Na dany znak przez ochmistrza dworu, zbliżyli się posłowie polscy, a stanąwszy o pięć kroków od tronu, głęboki złożyli pokłon. Potem oddali pozdrowienie od Grzymisławy, wdowy po Leszku Białym, a księżnej krakowskiej, oraz od jej małoletniego syna Bolka. Dodali też zaraz, że ów małoletni przez całą Małopolskę, jako książe krakowski uznanym został.

Poczem kasztelan Klemens znany z pięknej wymowy, poselstwo swoje w łacińskich wyrazach oznajmił, kończąc temi słowy:

— A jak najgorętszem życzeniem tak księżnej matki, jako małoletniego księcia, aby Kinga, królewna węgierska, dziewica cnót i urody, oraz córka wielkiego rodu Arpadów mogła być z nim złączona; tako i najszczerszem życzeniem panów duchownych i świeckich, aby na tronie Piastów, obok Bolesława V zasiąść mogła córka Beli!

W dowód zaś tych gorących pragnień, złożyli przywiezione dary, które Bela przyjąwszy uprzejmie, kazał obok tronu postawić.

Po krótkim namyśle król węgierski odpowiedział przychylnie, dodając, że to nie po raz pierwszy dwór krakowski z węgierskim się łączy.

Wezwano też i Kingę.

Weszła ubrana w bieli bez żadnych bogatych ozdób, oprócz złotego łańcucha, na którym takiż krzyż był zawieszony.

Młodziutką dzieweczkę otaczał jakiś niewypowiedziany urok, a taki spokój, iż zdawało się, że gdyby kim najsroższe miotały gniewy, spojrzawszy na jej twarzyczkę pełną anielskiego wdzięku, złość swoją musiałby powściągnąć.

Tuż za nią postępował ochmistrz Mikołaj Mikul, który od siódmego roku życia, uczył królewnę praw Bożych, a też języka łacińskiego. Prócz tego towarzyszyło jej liczne grono młodziutkich jak ona dziewic pod przewodnictwem poważnej, znanej z cnót Agnieszki Boczkai.

Na widok wchodzącej Kingi, posłowie głęboki oddali pokłon, nie podnosząc schylonej głowy, póki nie weszła na stopnie tronu.

Rodzice z uśmiechem spoglądali na to śliczne dziecię, a ojciec rzekł do niej po węgiersku:

— Posłowie Bolesława V, księcia na Sandomierzu i Krakowie, żądają cię dla niego w małżeństwo.

Kinga długo nie podniosła spuszczonych ku ziemi ocząt, a na ciemnem jej licu to wykwitały rumieńce, to znów stawała się bladą, jak posąg świętej w kościele.

— Oboje z matką daliśmy zezwolenie, teraz ty, córo nasza najukochańsza, odpowiedz — rzekł Bela.

Znowu pokraśniało lice królewnej, a przykląkłszy przed rodzicami, cichym mówiła głosem:

— Myślałem, że mnie przeznaczycie na służbę Bożą...

Bela zmarszsył brwi i zawołał dość groźnie:

— Bogu służy się zawsze i wszędzie!

— Największą cnotą niewiasty jest posłuszeńsswo, a zaparcie sie woli własnej — szepnęła matka, tuląc dzieweczkę do siebie.

Kinga ukryła twarz na matki łonie, po chwili jednak podniosła ją, a zwracając się ku ojcu, rzekła ze spokojem osoby dorosłej:

— Jeżeli ojciec mój i król tak postanowił, jestem mu posłuszną.

Bela jakby żałując groźniejszych wyrazów, uściskał córkę, a potem rzekł wesoło do posłów łacińską mową:

— Oto ją macie, już ona do was należy.

Posłowie hołd składali przyszłej swej księżnej, dziękując w imieniu Bolka i całego ludu. Kinga słuchała z powagą słów ich, czasem tylko na jej dziecięcej twarzyczce zaigrał jakiś uśmiech nieokreślony.

Gdy, otrzymawszy pozwolenie, kasztelan krakowski chciał jej włożyć przywieziony pierścień, Kinga rozśmiała się prawdziwie srebrnym głosem, bo zamiast paluszka całą swą drobną rączkę w pierścień wsunęła.

— Ależ to narzeczony mój olbrzym być musi — zawołała — jeżeli ma taki palec, jak ja całą rękę.

Wytłomaczyli jej jednak, że książe jest prawie równego z nią wieku, a mało co wyższy, pierścień zaś od Bolesława Chrobrego służył zawsze do zaręczyn synom Piastów.

Pierścień jednak pozostał na rączce, a królewna podniósłszy ją ku górze, wyrzekła:

— Dziwne to zaręczyny, całą rękę mi okuły.

— Okowy te, miła królewno, ciężyć nie będą — ozwał się pan z Klimontowa. — Raczej wy swoją ujmującą dobrocią weźmiecie w niewolę cały naród, który oby nigdy innych więzów nie zaznał!

Po zwykłych przygotowaniach i układach, przy których król węgierski zapewnił córce 40,000 grzywien czystego złota, wyruszono do Krakowa z początkiem września 1232 roku.

Oprócz znacznego jak na owe czasy wiana, które złożono w dwóch kowanych srebrem skrzyniach, jechały wozy ze wspaniałą wyprawą. Były tam szaty i klejnoty do osobistego użytku Kingi, oraz otaczającego ją dworu, jako też wspaniałe ze złotem tkaniny, do pokrycia ścian, stołów i stołków.

Wieziono również poręczowe stołki wybijane skórą, misternie wyciskaną w rozmaite dziwnie plączące się desenie, a z dalekiego sprowadzone wschodu. Prócz tego ogromną ilość złotych i srebrnych mis i puharów; osobna też była skrzynia na bogate naczynia kościelne, o których pobożna Kinga nie zapomniała.

Za całym tym taborem jechał wóz z olbrzymiemi beczkami; było to węgierskie najlepszego gatunku wino, które Bela kazał z królewskiej wytoczyć piwnicy, mówiąc:

— Niech im zawiezie węgierskiego napoju, bez niego ni siły do walki, ni animuszu do rządów mieć nie można.

— Nie puszczę też mojej dzieweczki samej, aż do granicy ją odprowadzę.

W myśl to było królowej, którą serce bolało nad rozstaniem się z ukochaną córą.

Oprócz więc kilku dziewcząt w wieku Kingi pod przewodnictwem Agnieszki Boczkai, oraz Mikołaja Mikula nieodstępnego i ulubionego jej ochmistrza, którzy mieli stanowić otoczenie Kingi na wawelskim dworze, oboje królestwo pojechali wraz z córą aż do Karpat.

Orszak ten poprzedzali posłowie polscy, jako znający już drogę; w drodze zaś mieli sposobność przekonać się, jak ta młodziuchna przyszła ich księżna, kochaną była przez lud węgierski. Wszędzie bowiem spotykano tłumnie wychodzących na jej spotkanie, bo w krótkiem swem życiu umiała przyjść z pomocą w najodleglejszy zakątek kraju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POSZUKIWANIA.

DZIEWCZYNA mówiąca dobrze po polsku i angielsku z ajdzie dobre zajęcie. Niech się zgłosi pod No. 521 Sacramento ave., pomiędzy 1 a 2 godziną po południu w tym tygodniu. (x)

Tomasz Niegosz poszukiwany jest przez swego brata Józefa. Przed 11 laty był w Chicago, a w Ameryce jest od 15 lat. Ktoby o nim wiedział lub on sam raczy mi donieść pod adresem: J zef Niegosz, 104 W. Chicago ave., Chicago, Ill. (48—50)

Anna Cichoń, która mieszkała w Chicago, poszukiwana jest przez swego brata, niedawno przybyłego z Europy. Ktoby o niej wiedział lub ona sama aczy mi donieść pod adresem: Paweł Kuta, Tarnow, Nebr.

Michał Jarosz, pochodzący ze wsi Lipiny w Galicyi, przebywający od lat 12 w Ameryce, poszukiwany jest przez swego brata Piotra. Ktoby o nim wiedział, lub on sam raczy mi donieść pod adresem: Piotr Jarosz 113, 16ta ulica, Chicago, Ill. (48—50)

Kazimierz Baran, pochodzący ze wsi Stróże w Galicyi, a przebywał przez dwa lata w Oil City, Pa., poszukiwany jest przez Andrzeja Krawiec, West Hatfield, Mass.

Piotr Byliński, pochodzący z gub. płockiej, przebywający w Ameryce 19 lat, poszukiwany jest przez swego znajomego Wiktora Bujnickiego, 16 Cowles Court, Westfield, Mass.

Józef Błyszcz (Jos. Black) poszukiwany jest w ważnym interesie przez Michała Ignatowskiego, lb 815, Milford, Conn.

Bronisław Drester, przebywający w Ameryce przez 3 lata poszukiwany jest w ważnym interesie przez Józefa Surmacewicza, box 61, Lake Front Mich. (48—49)

Antoni Jabłonowski, pochodzący z gub. warszawskiej, wsi Seneryny poszukiwany jest w ważnym interesie przez Br. Jabłonowskiego, 20 Holbrook ave., Brookton, Mass.

Maryanna Szewczyk poszukiwana jest przez sweg męża. Ktoby o niej wiedział raczy mi donieść pod adresem: Stan Szewczyk, box 61 Front Lake Mich.

KTO CHCE jechać do Europy i chce po kilka godzin dziennie lekko na okręcie pracować, ten może zajechać do Hamburga za $8,00. Interesowani niech się zgłoszą do: Izydor Herz, 443 West 13 st., New York City. (46—49)

Wojciech Kleszczewski, przebywający dawniej w Brooklynie, poszukiwany jest w ważnym interesie przez swego brata Kaz. Kleszczewskiego, 82 Alley st., Lynn, Mass.

SPADEK. W sprawie spadkowej poszukiwani trzej bracia Kudliccy, Ludwik, Ignacy i Klemens. Interesowani raczą się zgłosić do "Gazety Polskiej," 532 Noble st., Chicago, Ill.

Fr. Cimasecki poszukiwany jest przez swego brata. Ktoby o nim wiedział lub on sam raczy mi donieść pod adresem: Piotr Cimasecki, Orient, L. I., N. Y.

KAWALER z zawodu kowal, liczący 24 lat, zarabiający stale po $3.00 dziennie, mający gotówki $1300, poszukuje towarzyszki życia, któraby liczyła 18 do 30 lat. Interesowane raczą załączyć fotografię. Adres mój: Piotr Klański, 1417 Owen ave., Racine, Wis. (47—50)

Bracia Podchajscy i Kazimierz Rutkowki, pochodzący z gub. Suwałki, gminy Olszanka, poszukiwani są przez swego kolegę M. Gryniewicza, box 205 Whitestone, N. Y.

Jan Kropczyński, Piotr Henciński i Antoni Piasecki, pochodzący z Król. Pol., a przybyli w tym roku do Ameryki, poszukiwani są przez Ignacego Kowalskiego, box 362, Windsor, Vt

Józef Wawrzyńczyk, pochodzący ze Starych Stawów od Oświęcimia w Galicyi, poszukiwany jest przez swego brata. Ktoby o nim wiedział lub on sam raczy mi donieść pod adresem: Jan Wawrzyńczyk, 172 Piuls st., Pittsburg, Pa. (48—50)

FARMA na sprzedaż, 5 mil od miasta Little Falls, Morrison Co., Minn., 2 mile od polskiego kościoła. Budynki maszyny w dobrym porządku. Gruntu pod uprawą 100 akrów, łąki równe, udaje się wszystko na gruncie. Na sprzedaż 80, 120, 160 albo 200 akrów jak sobie kto życzy, z inwentarzem lub bez inwentarza. Zgłosić się należy do: Jana Piotrowskiego, Nampa, Idaho. (47—48)

Dominik Polus, pochodzący z gub Suwałki, gminy Krasnowo, wsi Zaguwiec, poszukiwany jest przez swego brata, Teofila Labonawskiego, 823 Garfield ave., Duluth, Minn

Stanisław i Józef Kreseman, będący od 20 lat w Ameryce, a mający przebywać w St. Louis, Mo., poszukiwani są przez niżej podpisaną. Ktoby o nich wiedział lub oni sami raczą mi donieść pod adresem: Ewa Welentz, 126 Cleaver st., Chicago, Ill. (48—49)

Podług PRAW NIEMIECKICH wyrabiany, jest najlepszym przeciw
NEURALGII,
Reumatyzmowi, Postrzałowi
DRA RICHTERA sławny w świecie
"KOTWICZNY" PAIN EXPELLER.
Prawdziwy tylko z ochronną marką "Kotwica."
Jedno z świadectw znanych osobistości:



New York, d. 12 Paźdz 1897.
Dr. Richtera "KOTWICZNY" PAIN EXPELLER jest dobrym środkiem na Neuralgię i Reumatyzm.
Hugo Mildo
PROFESOR MIĘDZYNARODOWEGO KONSERW. MUZYCZN.

25ct. i 50ct. u wszystkich aptekarzy lub u F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.
36 międzynarodowych ZŁOTYCH i MEDALI.
Polecony przez znakomitych lekarzy, hurtownych i cząstkowych drogistów. Duchowieństwo, itd.

CHICAGO.

— **W czwartek, dnia 21** listopada poświęcona i otwartą została uroczyście w South Chicago nowa szkoła polska przy kościele Niep. Pocz. Najśw. Maryi Panny, gdzie proboszczem jest ks. Fr. M. Wojtalewicz.

Miejscowość South Chicago zamieszkałą jest w głównej części przez Polaków, którzy zatrudnieni tam są przy pracy niezmiernie ciężkiej i niebezpiecznej w odlewniach żelaza firmy Illinois Steel Works.

Wspaniały budynek szkolny mieści się na rogu 88ej i Exchange ave. Jest to prawdziwy pomnik zapobiegliwości, dobrej woli i staranności o swe dzieci, jaki wystawili sobie nasi rodacy w South Chicago, budując tę szkołę, w której znajdzie pomieszczenie liczna dziatwa pragnąca nauki elementarnej.

Budynek stanął na pięciu lotach z frontem zwróconym na zachód ku Exchange ave. Zajmuje on przestrzeń 125 stóp i zawiera cztery piętra i podziemię. Na piętrach tych znajduje się 22 pokoi, a w podziemiu wygodne pomieszczenie dla drobnych dzieci, tak zwane Kindergarten.

Na czwartem piętrze znajduje się wielka sala na zgromadzenia, którą uroczyście otwarto w dzień Dziekczynienia, 28 listopada wieczorem.

Budynek wystawiony jest z cegły, a koszta jego wynoszą około $70,000. Wszelkie urządzenia najnowsze zastosowane są wewnątrz i zewnątrz, nawet w czasie ognia łatwo można wyprowadzić dzieci, gdyż umieszczono schody bezpieczeństwa.

Parafia polska w South Chicago liczy około 1000 rodzin; do szkoły uczęszczać będzie około 1000 dzieci, ale szkoła pomieści więcej dziatwy.

— **We czwartek rzezimieszkowie** popełnili ośm różnych kradzieży w naszem mieście. Wypadki podobne nie należą tu do rzadkości, ale w ostatnich czasach zuchwałość złoczyńców przechodzi granice.

— **Komisya służby cywilnej** w Chicago usunęła z urzędu policyjnego kapitana Łukasza Collerana, oskarżonego o niedbałość w służbie i o zachowanie się niegodne oficera policyjnego.

— **Drukarz W. D. Brookmen**, zatrudniony w zecerni dziennika Chicago American, miał dziwne sny w czasie snu w nocy. Zdawało mu się, że go rabusie napadli. Broniąc się we śnie, wyjął rewolwor z pod poduszki i strzelił w powietrze na prawdę. Kula nie trafiła nikogo, ale obudzonemu człowiekowi zdawało się, iż zabił żonę i w przystępstwie rozpaczy odebrał sobie życie drugim wystrzałem z rewolweru. Koroner wydał wyrok, iż nieboszczyk zabił się w przystępie chwilowego szaleństwa.

— **Cztery osoby poranione** zostały w czwartek w czasie spotkania się dwu pociągów kolei Illinois Central w dzielnicy Chicago Hights. Maszynista W. Bowman, palacz E. D. Bennett, maszynista H. Crull i R. E. Parsley. Rany ich nie są niebezpieczne, ale znaczne, skoro odstawiono pokaleczonych do szpitala w Danville.

— **W dzielnicy Harlem** wybuchł ogień, który zniszczył własności na $8,000. W czasie ognia wybuchło też nieporozumienie naczelników dwu przybyłych oddziałów straży ogniowej. Naczelnik oddziału z Harlem przystąpił do naczelnika z Oak Park i polecił mu wycofać się z miejsca do domu, gdyż służby jego nie potrzeba. Urzędnicy miejscy w Harlem rozpatrują owo nieporozumienie.

— **Komisya szacunkowa** stanu Illinois opracowała rachunki, na mocy których pięć kompanii w Chicago będą musiały zapłacić zaległe podatki od kapitału zakładowego za rok 1900. Następujące kompanie dotknięte są opodatkowaniem: Peoples Gas Light Coke Co., Chicago City Railway, Chicago Edison Co., Chicago Telephon Co., South Chicago Railway Co. Wszystkie te przemysłowe organizacye płaciły dotychczas podatek od $8 500,000; tymczasem teraz będą musiały płacić od $86,000,000, bo na tę sumę oszacowano wartość ich majątku. Podatek wynosi 9⅛ centa od dolara, zatem powiat Cook zdobędzie piękną sumkę na swoje wydatki.

— **W hotelu Wiliama** Kent na rogu 75 ul., i South Chicago ave., pożar zrządził szkodę na $2,100.

— **Jakób Liński, 323** N. Sangamon str., ładując drzewo na dworcu kolei Chicago & Northwestern na rogu ulic Erie i Halsted, upadł i nadwyrężył sobie mocno prawe biodro. Zawieziono go do szpitala św. Elżbiety.

— **Ks. M. J. Fitzimmons**, zastępca proboszcza kateralnego kościoła w Chicago, stara się o zakaz sądowy zabraniający wstępu do kościoła ekskomunikowanemu niedawno ks. Crowley. Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju w tym kraju. Sprawa ta będzie rozpatrywaną przed sędzią M. F. Fuley w sądzię obwodowym.

— **Pan B. J. Zalewski**, wydał drukiem katalog dzieł muzycznych tak śpiewu jak i na instrumenta. Katalog ten można otrzymać bezpłatnie, pisząc pod adresem: B. J. Zalewski, 726 W. 17 st., Chicago, Ill. (x)

— **W czwartek wieczorem** przed godziną 9 pożar zrządził szkodę w domach pn. 218—224 Washington str., na $2,500.

— **Teatr Clevelanda znajduje** się pn. 17—19—21 Van Buren ulic i należy do jednego z najlepszych w Chicago. Gdy się publiczność przekonała, że celem powyższego teatru jest wystawianie na scenie pierwszorzędnych sztuk i obsadzanie ról najlepszemi siłami artystycznemi, teatr stał się jednym z najwięcej uczęszczanych przez publiczność. Popołudniowe przedstawienia odbywają się codziennie. Ceny wstępu bardzo umiarkowane.

— **Staraniem chóru Chopina** No. I. tow. śpiewackiego, należącego do Zw. Śpiewaków Polskich w Ameryce, odegrano w niedzielę w hali Walsh'a obrazek ludowy "Wesele na Prądniku". Całość wypadła dobrze, to też publiczność nie szczędziła hucznych oklasków amatorom. Po przedstawieniu odbył się bal, na którym bawiono się wesoło.

— **Na rogu ulic Noble** i Division pokłócił się Antoni Władkowski z dwoma zawadyakami. Jeden z nich dobył noża i zadał Władkowskiemu kilka ran w ramię i głowę. Łotr uciekł, a Władkowskiego odwieziono do szpitala Sióstr Elżbietanek.

— **Robotnik Mączyński** mieszka pn. 32 Winona st Pani Mączyńska odwiedziła w sobotę po południu przyjaciółkę, a gdy wróciła do domu, ujrzała w piwnicy wiszącego u belki męża. Narobiła krzyku, zbiegli się sąsiedzi, przerżnęli powróz i Mączyńskiego odwieziono do szpitala Braci Aleksyanów. Tam przywrócono go do przytomności i odwieziono następnie na stacyę policyjną Sheffield ave. Mączyński opowiada, że minęła go nadzieja otrzymania pieniędzy, zmartwił się przeto, pokłócił się z żoną i starał się pocieszyć, spiwszy się, jak nieboskie stworzenie. Położył się potem spać i obudził się dopiero w szpitalu: Wieszać się nie miał zamiaru, dokonał przeto widocznie we śnie samobójczego zamachu. Widzi teraz, że zrobił głupstwo i przyrzekł na policyi poprawę.

— **Wszystko podrożało** i ludność skarży się, że nie może z zarobku opędzić potrzeb życia. Artykuły spożywcze poszły przeciętnie o 40c. na dolarze w ciągu jednego roku.

Mięso zdrożało w przecięciu o 2 centy na funcie; za kaszę i fasolę płaci się po cencie za funt więcej; za niesolone masło po 30 zamiast 25 centów; jaja, które kosztowały 18 do 20c. tuzin, kosztują teraz do 20 centów; owoce są także znacznie droższe, a kartofle płaci się po 70 do 85 centów za buszel, który kosztował dawniej 40 do 50 centów. W ostatnich czasach poskoczyło w cenie mleko.

— **Podczas pożaru w domu** pn. 183 Washington str., rozbito kuferek kelnera Augusta Liebe i skradziono z niego $200.

— **W czasie przedstawienia** w teatrze Alhambra zachowywali się niesfornie czterej murzyni, tak, że policyant teatru G. Hardin widział się zmuszonym wyprosić ich z teatru, ponieważ upomnień jego, nie słuchali. Gdy ich chciał wyprosić za drzwi jeden z murzynów wypalił doń z rewolweru, raniąc go śmiertelnie w pierś. Po dokonaniu tej zbrodni murzyni uciekli i dotąd ich nie ujęto.

— **W poniedziałek w** nocy odbyło się w Świątyni Masońskiej publiczne zebranie, na którem był obecny były konsul jeneralny Transwalu w Anglii. Na zebraniu tem wypowiedziano mowy na cześć Boerów, w których potępiono taktykę wojenną Anglii i życzono Boerom zwycięstwa. Hala była przepełniona gośćmi, którzy obsypywali mowców burzą oklasków.

— **Pan Robert Shaw z** pn. 385 Ashland bulwar, który przed trzema tygodniami odbył w automobilu podróż z Chicago do New York i z powrotem, robiąc najdłuższą podróż jaką dotąd odbyto w samojeździe, udaje się do Europy w celu przejechania całej Europy wzdłuż i wszeż, a następnie ma przejechać północną Afrykę od Egiptu do Algieru.

Ostatnie Wiadomości.

DETROIT, Mich., 27 listopada.—Wskutek eksplozyi kotła w fabryce Penberthy Injector przy ulicach Abbot i Brooklyn, 27 osób zginęło na miejscu, z których sześć dotąd nie rozpoznano, a 24 osób znajduje się w szpitalu wskutek odniesionych ran. Cała fabryka spłonęła, a straty obliczają na $150,000.

BOSTON, Mass. 27 listopada. Całe miasto jest zaalarmowane wskutek epidemii ospy. Szpitale przeznaczone dla tych pacyentów są przepełnione.

COLON, 27 listopada. — Kolumbijska łódź działowa, Pinzon, udała się z Colon do Porte Bello i wyrzuciwszy kilka granatów na miasto zajęte przez powstańców, wylądowało 60 marynarzy, którzy wypędzili powstańców z miasta.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

563 Bartnik T	710 Mackoniak A
572 Bogacz J	713 Maj S
574 Bolanoska A	714 Makielski S
588 Ciechochi J	718 Mazurowski L
589 Ciblar S	718 Michalski J
597 Dembiński J	719 Michnewicz K
601 Dobroszyński P	725 Ri kopski A
602 Dobek A	720 Obtulowicz P
603 Donowski S	735 Pankiewicz F
606 Dzemiestowski J	736 Pawlak A
628 Gaslor J	742 Pokiński J
630 Gronczewski M	751 Raczkowski J
637 Gzelecki M	760 Bogalski L
611 Gzelecki W	771 Rzeszkowski K
643 Guzewski M	772 Sappilowicz T
667 Kaszor J	792 Stemakowicz A
670 Kolasi A	869 Sterkowicz I
671 Karśkiewicz F	819 Tomasek J
677 Kseilewski K	824 Urban J
678 Klimek M	831 Wiśniewski M
691 Kosiol S	840 Wisawski S
692 Krachiński J	842 Witczek W
693 Kremiańska J	845 Wojcik J
699 Kujawski J	846 Wojcik B
700 Kulakowski H	848 Wydra P
708 Liska A	858 Żolnierzyk J

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 28 Listopada 1901.

MĄKA: beczka	
Zimowa patens	3.50—3 60
Straights	3.30—3 40
Najlepsza wiosenna	4.00—4.10
Twarda patents	3.50—3.70
Miękka	3.35—3 45
Żytnia biała	2.60—2.80
PSZENICA ZIMOWA (buszel)	
No. 2 twarda	72—7½
No. 3 twarda	72—72¾
No. 4 twarda	71
PSZENICA WIOSENNA (buszel)	
Nr. 2. Northern	72¾
No. 3. "	72¾
No. 3.	69—70
No. 4.	64—65
KUKURYDZA (buszel)	
No. 3	60—62¼
No. 3 biała	61—6½
No. 4	60—62½
No. 3 żółta	61—63¾
No. 2 żółta	62—64
OWIES (buszel)	
No. 4	43—44¾
No. 4 biały	43—4[illegible]¼
No. 3 biały	43—45
No. 2	43
No. 2 biały	44½—45½
ŻYTO (busze)	
No. 2	60—61
No. 3	61
Niesortowane	55
SIANO (100 funtów)	
Wyborna tymotka	14.00—14 50
No. 1	13.00
No. 2	12 00—12 50
Niesortowana	11.00—12 00
Iowa	13.00
Nebrasko	13.00
Miejscowa	8.50—9.00
PRODUKTA MLECZNE:	
Ser Young America	10—10½
Ser twins	9—10
Ser brick	10—11
Masło śmietankowe	24
Firsts	21—22
Seconds	15—1[illegible]½
Dairies	16—29
Jaja, (tuzin)	23—24
Niesortowane	20—21
DRÓB (funt)	
Kury	5
Indyki	5—7½
Kurczęta	7—8
Kaczki	7½—8
Gęsi tuzin	4.50—6.00
RYBY (funt)	
Black Bass	12—13
Karpie	1½—2
Szczupaki	5—6
Węgorze	6—8
Okonie	3—4
OWOCE:	
Jabłka, (beczka)	3 00—4 00
Cytryny, (pudło)	2.50—4 00
Pomarańcze (pudło)	3.50—4 00
Banany (Pęk)	1.00—1 50
Winogrona (koszyk)	25—30
JARZYNY	
Groch w strąkach (busz.)	75—1 75
Selery (pęk)	35—50
Ogórki (tuzin)	60—75
Kapusta (100 główek)	3.00—5.00
Kalafiory (tuzin)	60—75
Cebula (worek)	1.25—1.85
Pomidory (buszel)	—75
Kartofle (buszel)	82—85

Tygodnik Powieściowo-Naukowy

ROCZNIK XV.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia o 32 stronicach oprócz okładki w książkowej formie, tak że po ukończeniu każdej powieści można poodrywać papierowe okładki i oprawić zeszyty w książkę.

Tygodnik można zaprenumerować każdego czasu od rozpoczynającej się powieści. Nowym abonentom posyłamy na żądanie poprzednie numery.

W poprzednich numerach Tygodnika wydrukowaliśmy następujące powieści, które sprzedajemy w broszurach po następujących cenach:

Czarne Widmo obejmuje 7 numerów tygodnika (od 1 do 7) czyli 236 stronic, cena....35c

Testament obejmuje 4 numery tygodnika (od 8 do 11) czyli 128 stronic, cena.........20c

Krzyż Lotaryngski obejmuje 2 numery (od 12 do 13) czyli 64 stronic, cena..........15c

Czarny Świat obejmuje 10 numerów (od 14 do 23) czyli 320 stronic, cena..............50c

Jeden dzień prawdy obejmuje 2 numery (od 24 do 25) czyli 64 stronic, cena..........15c

Pod Sztandarem Podejrzeń obejmuje 6 numerów (od 26 do 31) czyli 192 stronic, cena...................... 40c

Na granicy obejmuje 2 numera (od 33 do 34) czyli 64 stronic, cena 15c

Dziesięć milionów dolarów, obejmuje 2 numera (od 35 do 36) czyli 64 stronic, cena 15c

Nasza Odyssea w 1885 roku obejmuje 2 numera (od 37 do 38) czyli 64 stronic, cena 15c

Nad przepaścią obejmuje 2 numera (od 39 do 40) czyli 64 stronic, cena 15c

Teresa, obejmuje 2 numery (od 41 do 42) czyli 64 stronic, cena 15c

Tajemnice Starego Zamczyska i Pod Ścianami Tatr obejmuje dwa numera (od 43 do 44) czyli 64 stronic, cena 15c

Prenumerata roczna wynosi dolara. Jeden numer na okaz posyłamy na żądanie darmo.

Adresować należy:

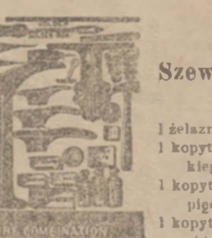
W. DYNIEWICZ,

532 Noble st., Chicago, Ill.

PRZYSLIJCIE NAM $1.74

a poślemy wam

Niezbędnie w każdym domu potrzebne
Szewskie, Blacharskie i Rymarskie Narzędzia.



Pudło zawiera:

1 żelazna podstawa na kopyta.
1 kopyto żelazne do obuwia męskiego.
1 kopyto żelazne do obuwia chłopięcego.
1 kopyto żelazne do obuwia damskiego.
1 kopyto żelazne do obuwia dziecięcego.
młotek szewski.
1 gnyp.
patentowy trzonek do czopkowatego trzonka.
czopkowate szydło.
1 szydło do szycia.
1 trzonek do szydła do szycia.
1 trzonek do szydła do rymarstwa.
1 szydło do rymarstwa.
1 klucz do trzonka do szydła.
1 butelka cementu do skór.
1 butelka cementu gumowego.
1 wiązka szczecin.
1 pudełko nitów do skóry.
1 przyrząd do nitów.
1 przyrząd do dziurkowania
1 trzonek do żelazka do lutowania.
1 żelazko do lutowania.
1 pudełko żywicy.
1 butelka płynu do lutowania.
1 egzemplarz przepisów.
1 egzemplarz przepisów do półlutowania.
½ tuzina igieł do szewskiej i rymarskiej roboty.
1 piłka i klamra do rymarstwa.
1 kłębek dratew.
1 kulka wosku.
1 pudełko ⅝ ćwieków do podeszew.
1 pudełko 4-8 ćwieków do zolowania.
1 pudełko ⅝ ćwieków do zolowania.
1 pudełko 6-8 ćwieków do zolowania.

Dobrze opakowane w drewnianem pudełku, waży 19 funtów. Żadna rodzina nie obejdzie się bez tych Przyrządów. Opłacą się w roku wiele razy. Pudło wysyłamy frachtem. Adresujcie:

The Marion Supply Co.,

531 Noble Street Chicago, Ill.

Zaproszenie do Przedpłaty na

Tygodnik

Powieściowo-Naukowy Rocznik XVI.

Prenumerata roczna wynosi tylko dolara.

Z początkiem Nowego Roku 1902 rozpoczniemy drukować w "Tygodniku Powieściowo-Naukowym"

Hrabia Monte-Christo

Najciekawszy romans na świecie

napisany przez słynnego francuzkiego powieściopisarza *Aleksandra Dumasa* (ojca).

Romans **Hrabia Monte-Christo** odznacza się prześwietną werwą pisarską, która snuje wypadki niezwykle zajmujące, pełne dramatyczności, nieraz fantastyczne wprawdzie, ale zawsze w natężeniu trzymające uwagę czytelnika.

Romans **Hrabia Monte-Christo** jest przetłomaczony na wszystkie języki rozchodzi się w milionach egzemplarzy, co daje już wymowne świadectwo o jego poczytności.

Romans **Hrabia Monte-Christo** przerobiony na scenę po angielsku, miał takie powodzenie w Londynie, Chicago, New Yorku itd., że grano tę sztukę w jednem miejscu po kilka miesięcy, a teatry ciągle były przepełnine widzami.

Ponieważ tylko oznaczoną ilość Tygodnika drukować będziemy, upraszamy zatem szan. czytelników, chcących zapisać sobie XVI rocznik Tygodnika, ażeby pospieszyli się z prenumeratą **jednego dolara** i nadesłali nam takową przed Nowym Rokiem, abyśmy wiedzieli ile egzemplarzy drukować.

Nadarza się każdemu sposobność nabycia tego kosztownego dzieła za tak niską cenę.

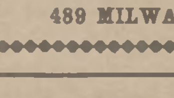
"Tygodnik Powieściowo-Naukowy" wychodzi w formacie książkowym o 32 stronicach, tak samo jak "Gazeta Polska w Chicago" we czwartek każdego tygodnia.

Jeden numer na okaz posyłamy darmo. Adres:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble st., CHICAGO, ILL.

DR. H. STOBIECKA,

Leczy skutecznie i w krótkim czasie **Wszelkie Choroby Ocz,** CHOROBY KOBIECE I DZIECIĘCE.



Kilkoletnie studya w klinikach i szpitalach w Paryżu (we Francyi), jako też i tutaj w Chicago nadały mi pewność w rozpoznawaniu i leczeniu powyżej wymienionych chorób. Dla zamiejscowych wysyłamy lekarstwa ekspresem, a na odpowiedź załącza się 2c znaczek.

489 MILWAUKEE AVE., CHICAGO, ILL.

FARMY w urodzajnej okolicy stanu WISCONSIN.

W narożniku powiatu Forest, przy granicy powiatów Langlade i Oconto mamy na sprzedaż

100,000 Akrów Gruntu bardzo urodzajnego, porosłego twardem drzewem, jak: cukrowym klonem, brzozą, wiązem, cedrem itd., a tu i ówdzie znajduje się też i drzewo sosnowe. Drzewo to jest stojące, nigdy nie cięte i warte jest prawie więcej jak cena gruntu z tem drzewem.

Grunt ten należy do kompanii kolei żelaznej "Chicago & Northwestern," od której mamy agenturę dla Polaków.

Ziemia jest bardzo urodzajna—czarnoziem ze spodem gliny—woda zdrowa i czysta, pełno jest źródeł, okolica naokoło zamieszkała, granicząca z wielkiemi polskiemi koloniami w powiatach Oconto, Laugladge, Shawano i Marinette.

Nie jest to grunt z drzewem wyciętem, jak się rzecz ma wszędzie indziej w całym Wisconsin. Grunt ten jest jedynym większym obszarem z drzewem niewyciętem, tak że osadnik może z drzewa zarobić sobie na utrzymanie familii, grunt wypłacić i budynki sobie wystawić. Potrzeba tylko szczerej pracy i ochoty, a praca ta sama się wynagrodzi.

Grunt ten leży w pobliżu miasteczek kolejowych, a do najbliższego miasteczka kolejowego **Padus** jest tylko dwie mile. Cena gruntu jest od 8 do 15 dolarów za akier, a kto nie może zapłacić od razu, może dostać na wypłatę, wpłacając ¼ gotówką, a resztę na 3 lata. Ziemia ta należy do kompanii kolei żelaznej *Chicago & Northwestern Ry Co.* i tytuł własności jest czysty.

Co wtorek mamy ekskursye z Chicago. Cena biletu z Chicago do tej kolonii i napowrót kosztuje $8.14. Nowa ta kolonia nazywa się KAZIMIERZ [Casimir]. Grunt na polski kościół i szkołę jest wyznaczony za darmo. Naokoło są różne osady i miasteczka, w których są tartaki, tak że osadnik może drzewo spieniężyć tak łatwo jak zboże.

Kto chce zatem kupić sobie gruntu z drzewem niewyciętem, na którem może się łatwo dorobić i byt rodzinie zapewnić z pomocą jedynie szczerej i ochoczej pracy, ten niechaj przyjedzie i ten grunt obejrzy. Inni sprzedają grunta z *przeciętym lasem* po tych samych cenach. Tutaj w kolonii **KAZIMIERZ (Casimir)** osadnik nietylko może się osiedlić na żyznym gruncie, ale spłacić wszelki dług drzewem, jaki zaciągnął na zakupno gruntu i zagospodarzyć się należycie. Po dalsze informacye należy się zgłaszać do:

C. W. DYNIEWICZ & CO.,

805 Milwaukee Avenue, Chicago, Ill.,

Agentura gruntów kolei żelaznej "Chicago & Northwestern Ry. Co."



Nie Czytaj Tego

jeżeli nie chcesz oszczędzić pieniędzy przez kupowanie u nas. Obrazek niniejszy przedstawia wam następujące przedmioty:

6 sztuk łyżeczek do kawy
6 sztuk łyżek stołowych
6 sztuk noży
6 sztuk widelców
1 widelec do ogórków
1 łyżeczka do cukru
1 nóż do masła.

Razem 27 sztuk. Wszystko zrobione z najlepszej walcowanej stali, bardzo grubo posrebrzane. ślicznie ułożone w pięknem pudełku, wyścielanem aksamitem, 12 przy 10 cali. Można to nabyć za bajecznie niską cenę, za $3.50.

Jest to bardzo ładny podarunek na gwiazdkę, wesela, urodziny itp. Pieniądze można przysyłać przez Money Order lub w registrowanym liście. Adresujcie:

The Marion Supply Co.,

531 Noble st. Chicago, Ill.